Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 161. | **BYDGOSZCZ, niedziela dnia 16 lipca 1933 r.** | **Rok XXVII.**

Skończyć z zuchwalstwem niemieckich baronów węglowych!

Na Górnym Śląsku dzieją się nie od dziś **rzeczy niesamowite.** Niema dnia, aby nie redukowano załóg różnych przedsiębiorstw. Komisarz demobilizacyjny zasypany jest wnioskami o zezwolenie na całkowite zamknięcie fabryk, hut i kopalń. Tam, gdzie zezwolenia takiego nie udzielono, zamykają niemieccy baroni węglowi kopalnie z pogwałceniem obowiązujących jeszcze na Górnym Śląsku przepisów demobilizacyjnych na własną rękę. **Nadużycia i wykroczenia są często tak rażące,** że władze polskie, traktujące przemysłowców przez jedwabne rękawiczki, nie mogły (w 2 wypadkach) przejść nad niemi do porządku dziennego, i **musiały panów dyrektorów pod zarzutem sabotażu usadzić za kratami.**

Sprawa redukcji płac robotników i pracowników umysłowych jest nieomal codziennie przedmiotem narad zainteresowanych kół. Zaledwie uśmierzono jeden zatarg, a już wybucha drugi. **Kozłami ofiarnymi** są mimo często deklarowanej życzliwości rządu dla świata pracy **nieomal z reguły pracownicy.**

I tak doszło do tego, że obok kilkudziesięciotysięcznej rzeszy ludzi, pozbawionych pracy zupełnie i niemniejszej rzeszy ludu pracującego, zarabiającego zaledwie na suchy kawałek chleba, **mamy kilkuset przemysłowców i ich wyższych urzędników, przeważnie Niemców którzy na nędzę mas polskich patrzą obojętnie, dbając tylko o to, aby ich sakiewka, wypełniona krwawym trudem ludu górnośląskiego, broń Boże mimo kryzysu nie schudła.**

Pomruk niezadowolenia, idący poprzez Górny Śląsk szeroką falą, skłonił sfery rządowe do zajęcia się zagadnieniem nadmiernych zysków i płac. Ministerstwo Opieki Społecznej uzyskało w tej dziedzinie prawo interwencji. Ale możliwość interwencji została tak **obwarowana i uwarunkowana,** że w konsekwencji do interwencji rzeczywistej w kierunku np. nadmiernych poborów dyrektorskich dojść poprostu nie może — i o ile wiemy — dotąd też nie doszło. **Ugodowe stanowisko władz polskich w stosunku do przemysłu górnośląskiego, znajdującego się w rękach niemieckich, rozzuchwaliło właścicieli i dyrektorów hut i kopalń do reszty.**

Dziwić się temu z punktu widzenia ludzkiego poprostu nie można. Bo jakże nie mają sobie przemysłowcy niemieccy kpić ze wszystkiego, gdy widzą, że małego rzemieślnika polskiego, kupca i fabrykanta za nikłe zaległości podatkowe (zaległy podatek obrotowy np. egzekwuje się już po miesiącu) fantuje się i licytuje, podczas kiedy **o spłatę milojnowych zaległości podatkowych niemieckich baronów węglowych toczy się układy i robi kompromisy.** I rozzuchwaleni przemysłowcy niemieccy coraz śmielej, coraz bezczelniej kpią z wszelkich zarządzeń władz naszych w żywe oczy. **Posiedzenia zarządów i rad nadzorczych swoich przedsiębiorstw zwołują zagranicę,** chyba nie po to, by z Wiednia, Wrocławia, czy Berlina, gdzie się tajemniczo zbierają, przysłać polskim władzom podatkowym szczegółową i uczciwą deklarację o stanie swoich finansów i dochodów.

Dziś na Górnym Śląsku nietylko szerokie masy ludu ale i uczciwi a wtajemniczeni fachowcy twierdzą, że **przemysł niemiecki uprawia jawny sabotaż,** że przemysł ten nie przyjmuje zamówień, zatrzymuje ruch swych przedsiębiorstw, uchyla się od płacenia świadczeń publicznych, aby krainę pieców hutniczych i kopalń zamienić na **groźne cmentarzysko przemysłowe.**

Karygodnemu temu zuchwalstwu w imię spokoju społecznego, w imię autorytetu Rzeczypospolitej należy jak najrychlej położyć kres!!!

Znając Niemców dzięki przymusowemu z nimi przez półtora wieku obcowaniu wiemy, iż **Niemcom zaimponować może tylko siła.** Dopóki na ich grzbiety nie spadnie twarda pięść władzy, broniącej interesów kraju i ludności z nieubłaganą konsekwencją, dopóki się władze polskie z przemysłowcami — jak mówi lud górnośląski — „ciećkać“ będą, tak długo będziemy świadkami kapitalistycznej swawoli i kapitalistycznych nadużyć, odbijających się fatalnie na interesach nietylko górnośląskich warstw pracujących, ale i całego państwa.

Z tego doświadczenia należy wyciągnąć **jak najdalej idące konsekwencje.** Jeżeli rewizje gospodarki przemysłu i aresztowania dyrektorów nie pomogą, **należy w imię dobra ogólnego przystąpić do upaństwowienia przemysłu na Górnym Śląsku.** Wtedy przynajmniej eksploatacją skarbów ziemi polskiej nie będą się mogli tuczyć jawni wrogowie Rzeczypospolitej. **(eb.)**

30-ty kongres francuskich socjalistów.

Groźba rozłamu wisi nad partją.

Paryż, 15. 7. (PAT). **Wczoraj rano rozpoczęły się tu obrady 30-go kongresu francuskiego stronnictwa socjalistycznego. Na kongres przybyli również liczni delegaci z Hiszpanji, Węgier, Belgji, Włoch i Czechosłowacji.**

Główna batalja o zasadniczą linję polityki stronnictwa rozegra się w dniu dzisiejszym, który poświęcony będzie dyskusji nad sprawozdaniem grupy parlamentarnej. Trzeci dzień obrad, tj. niedziela poświęcony będzie przyjęciu wniosku o stanowisku stronnictwa socjalistycznego na wypadek wojny, w wypadku objęcia przez stronnictwo władzy i wreszcie w sprawie wierności robotniczej..

Socjalizm w niebezpieczeństwie.

Paryż, 15. 7. (PAT). Na dzisiejszej sesji kongresu socjalistycznego poza porządkiem dziennym przemawiał prezes drugiej międzynarodówki Vandervelde, który zwrócił uwagę na niezwykle ciężką obecną sytuację międzynarodową, wzywając sekcję francuską do zachowania wierności. **Wszystkie sekcje narodowe drugiej międzynarodówki zagrożone są — mówił Vandervelde — przez faszyzm i dyktaturę poszczególnych krajów i spoglądają one na Francję, która jest dziś centrum ruchu demokratycznego. W imieniu całej międzynarodówki mówca wzywa socjalistów francuskich do zwalczania tyranji hitlerowskiej. Demokracja jest w niebezpieczeństwie — kończy mówca — jedynym środkiem obronnym jest atak. Dla świętej też racji drugiej międzynarodówki socjalizm francuski musi pozostać jeden i niepodzielny.** Z przemówienia Vanderveldego wynika, że czynniki kierownicze drugiej międzynarodówki zdają sobie sprawę z groźnych konsekwencyj, jakie mogą wyniknąć dla socjalistów w wypadku rozbicia się francuskiego stronnictwa socjalistycznego.

Strzelanina nad granicą austrjacką.

Hitlerowcy napadają na austrjackich strażników.

Wiedeń, 15. 7. (PAT.) **Stosunki nad granicą austrjacko-bawarską są bardzo naprężone. Wczoraj w austrjackiej ekspozyturze celnej na stacji bawarskiej Mittenwald nieznani sprawcy zdarli afisz austrjacki. Z tego powodu doszło do burzliwej wymiany zdań między funkcjonarjuszami austrjackim i bawarskim.**

Z miejscowości Leutasch, koło Kufsteinu, donoszą, że 2 osobników, podających się za turystów niemieckich **napadło na austrjackiego strażnika granicznego i usiłowało go zawlec na terytorjum Niemiec.** Strażnik zdołał wyrwać się z rąk napastników, którzy po oddaniu 6 strzałów uciekli zagranicę. Rzekomi turyści byli członkami oddziału szturmowego narodowo-socjalistycznego i mieli zamiar porwać strażnika, aby uzyskać wyznaczoną za to nagrodę w wysokości 150 marek.

Bawiący obecnie w Wiedniu przywódca Heimwehry dr. Steidle oświadczył współpracownikowi dziennika „Weltblatt“, że **drobne strzelaniny nad granicą tyrolsko-bawarską** są rzeczą tak powszechną, iż nie zwracają na siebie szczególniejszej uwagi. W ostatnim czasie jednak wydarzają się poważniejsze napady i próby porwania obywateli austrjackich. Dotychczas udało się napędzić napastników i zabrać im mauzery. Na jednym z mauzerów można było wyczytać napis „Dyrekcja policji w Monachjum“. W Insbrucku — oświadczył dalej dr. Steidle — stoi stale w pogotowiu samolot wojskowy, uzbrojony w karabin maszynowy, celem uniemożliwiania niemieckich lotów propagandowych nad Austrją.

—o—



Król angielski Jerzy V (1), w towarzystwie króla Iraku, Fejsala (2), królowej angielskiej, Mary (3), oraz księżniczki szwedzkiej, Ingrid (4), — był obecny w Wimbledon podczas finału rozgrywki tenisowej o mistrzostwo pomiędzy Amerykanką panią Heleną Wills-Moody, a Angielką, panną Doroteą Round. Wynik rozgrywki dla amerykańskiej mistrzyni był następujący: 6-4, 6-8. 6-3.

Montreal — Chicago.

Ostatni etap lotu gen. Balbo.

Londyn, 15. 7. (Tel. wł. koresp.) **Z Montrealu donoszą: Eskadra gen. Balbo wystartowała o godz. 14,51 z Shediac w Nowym Brunświku i o godz. 18,45 przybyła do stolicy Kanady Montrealu. Wszystkie maszyny znajdują się w dobrym stanie i najprawdopodobniej w dniu dzisiejszym wystartują do szóstego etapu lotu z Montrealu do Chicago.**

Trzeci dzień procesu brzeskiego.

Świetne przemówienie adwokata Szurleja.

Warszawa, 14. 7.

W dniu dzisiejszym przemawiało 3 obrońców. Na czoło wysunął się znany adw. **Szurlej**, obrońca prezesa Witosa. „Smutno mi, — mówił adw. S. — że muszę przyznać pewną słuszność oskarżeniu. Ale też z osobliwych przesłanek wychodzą pp. prokuratorzy, a łącznie z nimi i wyrok sądu okręgowego. Dla nich zamach — to słowa, wypowiedziane na wiecu. Przemoc? Wystarczy, że lud wyjdzie na ulicę. Wszak ten tłum może się w jednej chwili okazać niebezpiecznym, a nawet uzbrojonym, bo tak było w Krakowie...

W sprawach politycznych trudno znaleźć wspólny język. I sąd pierwszej instancji, pisząc wyrok skazujący winien był wszechstronnie zbadać: kto chciał robić rewolucję! przeciw komu ona była skierowana. Tymczasem w wyroku widzimy przecenianie nawet słów. Obrazowy język Witosa, który musiał tak a nie inaczej przemawiać do chłopów, bierze się jako działalność przygotowawczą do rewolucji. Sąd ustosunkowuje się nawet do różnicy dźwięku pewnych słów i określeń. Np. sąd inaczej się ustosunkowuje do wypowiedzenia wiecowego, które mówi „o zepchnięciu rządu“, a inaczej do określenia „skończyć z tym rządem“. Z powiedzenia „Gdy naród do boju wystąpił“ zrobiono rewolucyjne zakusy, bo dopowiadano sobie, że jeżeli do boju wystąpił, to musiał mieć oręż, który w należytym czasie wydobyć potrafi. Ze zdania artykułu prasowego „sprzedaj płaszcz, kupuj miecz“ zrobiono wielką zbrodnię. Bo pocóż miecz i przeciw komu, jeśli nie przeciw rządowi. Tymczasem ani jeden chłop nie sprzedał swego płaszcza, aby kupić broń. Jakżesz więc jest daleko od obrazowego przemawiania lub pisania do faktów, czyn ten wywołujących! Zresztą pieśni rewolucyjne śpiewa się po rewolucji“.

Następnie obrońca kwalifikuje raporty policyjne i doniesienia konfidentów, jako materjał, który w sprawie nie może być nawet w 50% dowodem.

Gdzie był spisek?

Jeżeli sąd przyjmie, powiada adw. S., że spisek nie istniał, natenczas nie mamy o czem mówić. Jeżeli sąd stanie na stanowisku, że Centrolew to była organizacja spiskowa, to wtedy osk. Witos tłumaczyć się będzie, że nie miał świadomości spisku. Mówiąc o spisku wyrok pierwszej instancji opiera się tylko na rozumowych przesłankach, a nie na faktach. Oskarżonym musi być udowodnione, że wtedy a wtedy porozumieli się w celu obalenia rządu przemocą i to określonymi środkami i w ustalonym czasie. A kto im to dowiedzie? Tymczasem oskarżeniu brak argumentacji w tym kierunku. Prokuratorowi niepotrzebny jest czas, ani okoliczności, ani środki działania. W ten sposób każde zrzeszenie opozycyjne można podciągnąć pod spisek i rewolucję. Nie udowodniono Witosowi, że o spisku wiedział, nie udowodniono, że ktoś kiedyś mu o tem mówił. Ani konfidenci, ani komisarze policji, ani świadkowie z inteligencji nie stwierdzili, aby Witos podżegał do obalenia rządu siłą. Cóż to więc za delegat rewolucji?!

Czy my naprawdę możemy uwierzyć, że kongres krakowski miał być wstępem do rewolucyjnego działania. Wszak samo BB. nie wierzyło w to. Pisano w organach sanacyjnych, że do Krakowa przyjadą i rozjadą się ludziska, że rządu nie obali żadna papierowa rezolucja. Prezes Sławek w sejmie mówił, że chciano zanarchizować społeczeństwo, ale ani jednem słowem nie wspomniał o spisku. To samo minister Składkowski wyraził się, że rezolucja przeciwko Prezydentowi nie była dla Pana Prezydenta żadną obrazą.

Z oskarżenia przebija wyjątkowa nieszczerość. Nikt uwierzyć nie będzie mógł, że na ławie oskarżonych siedzą spiskowcy, a w szczególności, że tym spiskowcem był Witos. W ich działaniu niema tej dynamiki rewolucyjnej, którą ściąga kodeks. W dalszym ciągu obrońca szczegółowo zajął się osobą Witosa i stronnictwa „Piast“.

Zakończył następująco: nie zgadzam się z sentencją sądu okręgowego, który w wyroku powiada, że każda władza znajduje się pod ochroną prawa. Tak nie postąpię, choć składałem przysięgę adwokacką, jeśli będzie potrzeba. Nie uznałbym rządu inwazji obcej, czy też wewnętrznej władzy komunistycznej nie poddałbym się. Nie ustąpiłbym przed bezprawiem. Takie stanowisko sądu jest zabijaniem instynktu słusznego oporu i moralną krzywdą.

Krzywdą i obelgą oskarżenia kończyć nie wolno.

Ale można to jeszcze ścierpieć, gdy nas już $1\frac{1}{2}$ roku dzieli od chwili rozpoczęcia procesu przed I-szą instancją. Bolesnem jest bardziej powiedzenie w dniu wczorajszym prokuratora, który określił działalność oskarżonych mianem Targowicy. Co to jest Targowica? jest to sprzedawanie obcym swego narodu za pieniądze. Kto to zrobił? Który z oskarżonych?

Krzywdą i obelgą oskarżenie nie może się kończyć“.

Z wielką uwagą sąd przysłuchiwał się także przemówieniu **adw. Landau**, obrońcy Ciołkosza (PPS.) i **adw. Benkiela**, obrońcy posła Duboisa (PPS.).

Rozprawę odroczono do jutra. Przemawiać będą jeszcze czterej obrońcy. Po ewentualnej replice prokuratora, nastąpi ogłoszenie wyroku.

Inflacja ustaw i rozporządzeń w Niemczech.

Nowa ustawa o przymusowych kartelach.

Berlin, 15. 7. Wczoraj gabinet Rzeszy w długich obradach trwających do północy uchwalił 19-cie rozmaitych ustaw. Wśród nich zasługuje na podkreślenie przyjęcie konkordatu z Watykanem i uchwalenie ustawy wprowadzającej w życie nową konstytucję kościoła ewangelickiego.

W dziedzinie gospodarczej uchwalono ustawę o ochronie drobnego handlu, która zezwala na cofnięcie koncesyj restauracyjnych, posiadanych przez wielkie domy towarowe, co jest kością niezgody między tymi domami, a resztą restauratorów, którzy przeważnie należą do partji hitlerowskiej. Również uchwalono ustawę o utworzeniu przymusowych karteli, w celu kontrolowania i ujednolicenia cen na rynku, wzorowaną na podobnych posunięciach rządu polskiego.

Ostatnią z ważniejszych jest ustawa o tworzeniu gospodarstw chłopskich na podstawach prawnych zbliżonych do praw włości rentowych. **St. Ro.**

Dziś nastąpi podpisanie paktu 4-ech.

Nowy pakt podważa istniejące traktaty pokoju.

Paryż 15. 7. (PAT.) „Echo de Paris“ surowo ocenia pakt czterech, którego definitywne podpisanie nastąpi najprawdopodobniej w dniu 15 bm. w Rzymie i zapytuje, **czy Francja stoi wobec aktu dypl. zbliżającego ją z Włochami, czy w rzeczywistości wobec nowej procedury, ograniczającej swobodę jej działania, izolującej ją w radzie czterech i przyczyniającej się do osłabienia istniejących traktatów pokojowych.**

Zbliżenie między Francją a Włochami mogło nastąpić na skutek bezpośredniego porozumienia obu mocarstw. Pakt 4-ch w razie dojścia do tego zbliżenia odegra rolę obojętną. W każdym razie **nie będzie on służył za narzędzie pokoju.** Niedawno wspominano, że przed ostatecznem podpisaniem paktu, Benesz przybędzie do Rzymu w celu przedyskutowania zagadnień politycznych centralnej Europy. Mussolini miał przedstawić ambasadorowi de Jouvenel ostatnie żądania Włoch. Wszystko to zostało odłożone. Pakt czterech podpisany będzie w dniu 15 bm.

Paryż, 15. 7. (PAT.) Jak donoszą z Rzymu, ambasador francuski otrzymał od rządu niezbędne pełnomocnictwa dla podpisania paktu 4-ch. **W Rzymie przypuszczają, że pakt będzie mógł być podpisany już w sobotę, jeśli do tego czasu jak się spodziewają, nadejdą upoważnienia od rządów Wielkiej Brytanji i Rzeszy niemieckiej.**

Dolar bez zmiany, funt mocniejszy.

Warszawa, 15. 7. (PAT). Sytuacja na rynku pieniężnym nie uległa od wczoraj poważniejszym zmianom. Dolar utrzymał swój kurs, wykazując nawet na niektórych giełdach zagranicznych minimalną poprawę. **Funt szterl. w dalszym ciągu lekko zwyżkował.** Ilustruja to następujące notowania. Na giełdzie warszawskiej kurs papierów na Nowy Jork notowano 6,20, przekaz telegraficzny 6,23, tj. dokładnie tak samo, jak w czwartek. **Funt szterl. wykazał lepszą poprawę i w Warszawie z 29,80 na 29,85, w Zurychu zaś z 17,18 i pół na 17,26.**

Pół roku więzienia i 20.000 zł. grzywny za bezprawne zamknięcie kopalni.

Katowice, 15. 7. (PAT). W dniu dzisiejszym o godzinie 11 przedpołudniem ogłoszony został wyrok w rozprawie, jaka toczyła się w dniu wczorajszym przed sądem grodzkim w Rybniku przeciwko dyrektorom kopalni Blücher i Donnersmarck. Obaj oskarżeni dyrektorowie Vogt i Buzek skazani zostali w myśl aktu oskarżenia na pół roku więzienia i 20.000 zł grzywny oraz po 2.000 zł kosztów sądowych każdy. Dyrektorowi Vogtowi z uwagi na jego wiek karę więzienia zawieszono. Zarówno oskarżeni, jak i prokurator zgłosili apelację od wyroku.

Katastrofa lotnicza pod Poznaniem.

Z pod szczątek samolotu wyciągnięto trupy dwóch oficerów.

Poznań, 15. 7. (Tel. wł.) W Murowanej Goślinie wydarzyła się w nocy na wczorajszy piątek katastrofa lotnicza, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch oficerów.

Otóż od dłuższego czasu już odbywa wojsko ćwiczenia nocne w tropieniu samolotów za pomocą reflektorów z ziemi. W czwartek wieczorem przyglądał się tym ćwiczeniom tłum mieszkańców Murowanej Gośliny. Nagle rozeszła się wieść o katastrofie. Mianowicie jeden z samolotów 3 pułku lotniczego, pilotowany przez porucznika Stefana Wierusza, spadł z niewytłumaczonej jeszcze przyczyny z wysokości 1000 metrów i rozbił się zupełnie. Z pod szczątek maszyny wydobyto dających jeszcze słabe oznaki życia pilota Wierusza oraz obserwatora ppor. Zygmunta Orłowskiego. Przed przybyciem lekarzy obaj oficerowie zmarli. Zwłoki ich przewieziono do Poznania.

Śp. ppor. Orłowski był łodzianinem, śp. por. Wierusz zaś pochodził ze znanej rodziny wielkopolskiej; brat jego jest adwokatem w Poznaniu. Śp. Wierusz osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Powódź w Małopolsce wyrządziła poważne szkody.

Kałusz, 15. 7. (PAT.) Przybyła tu komisja ministerjalna, która zwiedzała tereny, nawiedzone powodzię. Wraz z komisją przybył wojewoda stanisławowski p. Jagodziński. Według pobieżnego zestawienia szkody, wyrządzone przez wylew Dniestru i innych rzek w samych objektach mostowych wynoszą około 70.000 zł. Ponieważ woda dotychczas jeszcze nie opadła, dokładne ustalenie szkód nie jest narazie możliwe.

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.) Ministerstwo Opieki Społecznej przekazało wczoraj na pomoc doraźną dla poszkodowanej ludności województwa stanisławowskiego tarnopolskiego i lwowskiego sumę 27.000 zł.

Odroczenie czy zamknięcie konferencji londyńskiej.

Nawet Roosevelt nie chce jej ratować.

Londyn, 15. 7. (Tel. wł.). **W dniu wczorajszym wydział konferencji gospodarczej nareszcie doszedł do porozumienia w sprawie odroczenia. W dniu 25 lipca zbierze się wydział konferencji a 27 lipca odbędzie się posiedzenie plenarne. Wszystkie wydziały mają do tego czasu zakończyć swe prace. Kiedy konferencja zostanie zwołana ponownie o tem się już dziś w Londynie nie mówi, i tak zwane odroczenie w szerokich kołach uważa się za zupełne zamknięcie konferencji.** **E. S.**

Paryż, 15 7. (PAT). „Le Petit Parisien“ donosi z Nowego Jorku, że doradca ekonomiczny rządu Stanów Zjednoczonych prof. Oliver Sprague, który towarzyszył prof. Moley'owi w jego podróży do Londynu, **porównał konferencję londyńską do żaglowca, poruszającego się z trudem we mgle.** Gdyby obrady konferencji uległy przerwie na 3 miesiące, to możeby jeszcze — zdaniem Sprague'a — konferencja przyniosła jakieś rezultaty. Dzisiaj odbywa się ona w warunkach wysoce niesprzyjających.

Jak twierdzi korespondent „Le Petit Parisien“, Roosevelt skłania się podobno obecnie do koncepcji odroczenia konferencji.

Lot płk. Lindbergha.

Saint Jean, 15. 7. (PAT.) **Płk. Lindbergh wraz z żoną wystartował wczoraj rano w kierunku Cartwright (Labrador). Lotnik po drodze zatrzymał się w miejscowości Botwood w celu zabrania zapasu benzyny.**

Kryzys socjalizmu francuskiego.

3 obozy socjalistów. — Groźba rozłamu. — Widmo dyktatury. — Ustąpienie grupy bolszewizującej i koncentracja kartelu lewicowego.

Otwarty w dniu wczorajszym w Paryżu kongres francuskiego stronnictwa socjalistycznego wzbudza w opinji publicznej duże zainteresowanie, gdyż **kongres będzie miał może decydujące znaczenie dla dalszych losów stronnictwa i poważne konsekwencje dla dzisiejszej większości parlamentarnej we Francji, a ostatecznie i dla rządu Daladiera.**

Nieporozumienia, które wstrząsają stronnictwem, mają głębsze podstawy. Ambicje osobiste odgrywają pewną rolę, jednak głównem źródłem tych nieporozumień jest kryzys, który przeżywa druga międzynarodówka, znajdujący swe odbicie w prądach, wstrząsających socjalizmem europejskim w poszczególnych ośrodkach narodowych.

Ostatni kongres w Avignon wskazał już na różnice, dzielące socjalistów francuskich na trzy zasadnicze obozy. Różnice te zostały złagodzone przyjęciem wówczas formuły ogólnikowej nic właściwie nie mówiącej i z której każdy mógł być więcej lub mniej zadowolony. Dzisiaj formuła nie wystarcza, gdyż zbyt zasadnicze rozbieżności dzielą francuskie stronnictwo socjalistyczne.

Ortodoksyjni socjaliści z Paul Faurem i skłaniającym się ku jego koncepcji klubem pragną przeprowadzić na kongresie wniosek, potępiający większość grupy parlamentarnej, która głosowała za „budżetem burżuazyjnym“.

Grupa Renaudela, wychodząc z założeń partjotycznych i dążeń do zapewnienia bezpieczeństwa kraju, przeciwna jest rozbrajaniu lewicowego kartelu parlamentarnego i obaleniu w rezultacie rządu Daladiera.

Wreszcie **grupa t. zw. „action socialiste“** reprezentuje kierunek bolszewizujący.

Pomimo tego, iż niemal wszystkie przedwyborcze zebrania stronnictwa w terenie wypowiedziały się za utrzymaniem jedności partji, ostatnie wystąpienia kilku posłów z Compere-Merelem na czele, nie wróżą spokojnego przebiegu kongresu. Wydaje się prawdopodobne dojście do rozłamu, co spowodować może zmianę ustosunkowania się sił politycznych w życiu parlamentarnem Francji. Być może, iż przykład Włoch i Niemiec ostudzi zapały radykałów socjalistycznych, którzy zrozumieją, iż rozbicie się stronnictwa ułatwić może drogę dla uszczuplenia wpływów parlamentaryzmu i, jak niektórzy przewidują — nawet dla dyktatury.

Niemniej jednak, zastrzegając się przeciwko stawianiu zbyt zdecydowanych horoskopów, dotyczących przebiegu kongresu można już dziś powiedzieć, że socjalizm francuski od czasu kongresu w Tours nie przeżywał tak ciężkiego kryzysu jak obecnie i najbliższe dni dla jedności stronnictwa przedstawiają się dość niebezpiecznie. **O ile jednak zbyt daleko idący rozłam mógłby być dla obecnego rządu niebezpieczny, ustąpienie ze stronnictwa niewielkiej stosunkowo grupy bolszewizującej byłoby przyjęte z uczuciem ulgi a koncentracja kartelu lewicowego, oswobodzonego z pod wpływów zbyt radykalnych, mogłaby się jeszcze wzmocnić i skrystalizować.**

Czystka na uniwersytetach niemieckich.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 14. 7. Minister oświecenia publicznego Rusk zarządził relegowanie z wszystkich uniwersytetów niemieckich słuchaczy, którzy byli członkami partji komunistycznej bądź swego czasu ujawniali skłonności dla idei komunistycznej. **St. Ro.**

Powojenna działalność masonerji w Polsce.

Sztab wolnomularzy koncentruje się w „Kamienicy książąt Mazowieckich“ w Warszawie.

„Myśl Narodowa“ przynosi ciekawe dane z działalności masonerji w Polsce po wojnie... Na 2 tygodnie przed „Cudem nad Wisłą“ założono w Warszawie „Wielką Lożę Polski“ przy współdziałaniu posła włoskiego, p. Tomassiniego, masona.

„Po roku 1920 — pisze „Myśl Narodowa“ — na czoło masonerji polskiej wysunął się Andrzej Strug, najpierw wielki sekretarz, w zagranicznych drukach masońskich był podawany jego adres na Bagateli, jako adres sekretarjatu Wielkiej Loży Warszawskiej, a potem został wielkim mistrzem. Następnie S. Posner, oraz dr. L. Rajchman, schowany w Państwowym Zakładzie Higjeny, obecnie dyrektor sekcji Higjeny przy Lidze Narodów. W okresie sanacji między łożami nastąpiły tarcia. Jedna część masonów opowiedziała się przeciw sanacji, jak Posner i Strug, który nawet manifestacyjnie usunął się ze stanowiska wielkiego mistrza. Drudzy natomiast, jak Konrad Chmielewski, bardzo wybitny i aktywny mason, choć nie obdarzony dygnitarstwami, dalej prof. uniwersytetu warszawskiego dr. Jan Mazurkiewicz, dr. Michałowicz, prof. uniw. warsz. M. Konopacki, dr. Wolfke, prof. polit. warsz. i wielki mistrz loży narodowej, zależnej od lóż niemieckich, jako też tejże loży wielki sekretarz p. Zb. Skokowski, który dzięki masonerji zrobił wspaniałą karjerę urzędniczą, przed lat kilku skromny urzędnik ministerstwa pracy, potem stypendysta do biura Ligi Narodów, wreszcie attache handlowy w naszej ambasadzie w Londynie, ostatnio naczelnik wydziału umów międzynarodowych w ministerstwie pracy, — jako wielki sekretarz loży niemieckiej jest w ścisłych stosunkach z masonami niemieckimi i amerykańskimi. Dworzańczyk, wielki sekretarz W. W., obecnie wysoki dygnitarz w Min. Pracy. Ta grupa poparła sanację i pułkowników. Po przewrocie majowym loże niemieckie rozpoczęły na ziemiach polskich żywszą działalność. Wysunęli się również na czoło ludzie, utrzymujący stosunki z temi kołami, którym żyd Winawer, kadet, dawał instrukcje najprzód z Petersburga, a potem z emigracji. Zwracała uwagę osoba p. Al. Lednickiego i ministra A. Zaleskiego. Kamienica Książąt Mazowieckich jest „zbiornicą“, a jednocześnie stacją nadawczą“.

Obóz indyjski w Bawarji.



Na południe od Monachjum istnieje obóz, w którym „blade twarze“, członkowie romantycznego klubu urzeczywistniają marzenia młodzieńczych lat. W okresie wakacyj mogą mieszkać w indyjskim obozie, ubrani w stroje cowboy'ów lub indjan, udekorowani wspaniałemi piórami. Prowadzą tam życie na wzór ostatnich Mohikanów, których przygody czytali ongiś przed laty z zapartym tchem. Można sobie wyobrazić, co za bogactwo wrażeń przeżywają.

Utracił mistrzostwo — zdobył żonę.

Berlin. Onegdaj w godzinach popołudniowych w urzędzie stanu cywilnego w Charlottenburgu odbył się ślub byłego mistrza ciężkiej wagi Schmellinga z aktorką filmową Anny Ondrą. Przed urzędem zgromadziły się liczne tłumy wielbicieli młodej pary, że policja musiała umożliwić odjazd samochodów. **St. Ro.**

Marek Romański. (48

Żółty Szatan

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— A czemu nie! Tylko pan nikomu nie powie!



— Nie! — odpowiedział jakimś dziwnym tonem Japończyk. — Nie powiem, a i pan, panie Krzywik będzie milczał o tem.

Dwa banknoty upadły na stół z ręki Yoshimury.

— To zaliczka! Resztę wręczę panu po wyjściu z kanałów! O której pan chce zaprowadzić mnie w podziemia Warszawy?

— A panu jak wygodnie?

— Mnie? Mnie wszystko jedno! Niech będzie o dziesiątej wieczór...

— Dobrze, proszę pana. Gdzie się spotkamy?

— Na Tamce, w tej małej żydowskiej kawiarni. Wie pan gdzie to jest?

— Tak! Wiem, gdzie jest ta kawiarnia.

— A więc punktualnie o dziesiątej wieczór. Przyjdę w bluzie robociarskiej i kaszkiecie, by nie budzić podejrzeń.

— Tak będzie najlepiej!

— Do zobaczenia, panie Krzywik!

— Moje uszanowanie panu!

Yoshimura wychodzi. Idzie przez kilka ulic, szybko, z głową pochyloną, walcząc z jakąś myślą, która go nurtuje.

Wreszcie prostuje się znowu zimny, spokojny, opanowany.

— Tak trzeba będzie zrobić! — szepczą jego wargi. — Niema innego wyjścia, tylko to jedno! Ohydne, ale konieczne.

ROZDZIAŁ XXXI.

W kanałach.

Warszawa płonęła łuną wieczornych świateł.

Biły czerwienią, łyskały błękitem, wabiły seledynowe neonowe reklamy. Jarzyły się ślepia tłoczących się taksówek, rzędami oświetlonych okien pełgały przepełnione tramwajowe wozy.

Nad głowami Yoshimury i Krzywika huczało miasto, nigdy nie odpoczywające, nigdy nie usypiające, miasto tętniące bujnem nocnem życiem.

Błyskają w mrokach światła latarek, oświecając ściany kanału. Duszna mdławo-słona woń bije niemiło w nozdrza, drażni płuca, spragnione czystego ożywczego powietrza.

Dołem, łożyskiem kanału płyną smrodliwe ciecze, szlam ohydny osiada na betonie.

Słychać jakieś poszepty, jakieś chlupania, jakieś szmery idą dołem, ślizgają się po powierzchni mętnej gęstej wody.

Rozgałęziają się w labirynt, krzyżują, zbiegają i rozbiegają kurytarze kanałów, w których nie każdy zorjentować się może.

Smugi bladego światła latarek przeglądają się w wodach kanału, badają sklepienia, szukają skrzyżowań i dróg.

Yoshimura i Krzywik posuwają się wolno kurytarzami podziemnej Warszawy.

Pierwszy idzie Krzywik. Idzie spokojnie, pewnym krokiem, orjentuje się jakimś dziwnym instynktem w tej niesamowitej plątaninie dróg. Od czasu do czasu rzuca jakieś słowa objaśnienia.

Yoshimura idzie za nim, w odległości kilku kroków. Ciało Japończyka przebiegają dreszcze. Jakby zahypnotyzowany patrzy w jasne smugi światła rzucane przez latarki.

Yoshimura nieustraszony, nieugięty, Yoshimura ważący się na każde szaleństwo, Yoshimura zimny, groźny, nielitosny, drży na całem ciele. Twarz jego przebiegają kurczowe dreszcze.

Yoshimura boi się, Yoshimura boi się ciemności. Lęk jakiś, śmieszny lęk, lęk bezpodstawny, ale zarazem lęk nie do przezwyciężenia targa jego drobną postacią, stąpa przed nim i za nim, otacza swemi skrzydłami jego głowę. Lęk okropny, targający aż do trzewi jego jestestwem, lęk pierwotny i stary, zrodzony kiedyś przed prawiekami wśród puszcz, dżungli i kniei, lęk, przed którym padają na kolana wszystkie żyjące stworzenia.

Yoshimura boi się, lęka się ciemności. Świadomość tej obawy upokarza go, wie jednak dobrze, że trwogi swej zwalczyć nie jest w stanie.

Dlatego też patrzy w światło latarek z jakiemś szczególnem nabożeństwem, z jakąś czcią pogańską.

Uświadamia sobie, że zejście do kanałów jest największem bohaterstwem jego życia, ofiarą złożoną na ołtarzu sprawy, której się podjął.

Olbrzymi duży szczur, spłoszony wizytą ludzką, wyrywa się z pod nóg Yoshimury i z pluskiem rzuca się w wody kanału.

Krzywik odwraca się do Japończyka.

Tutaj, to nic! Tak dalej, gdzie kanały się zwężają jest ich cała masa. Gdyby człowiek został bez światła, zjadłyby go żywcem. My, dozorcy kanałów, jesteśmy nawet czasem zadowoleni z obecności szczurów w kanałach. Zawsze jest jakieś żywe stworzenie w tych kurytarzach... Weselej...

— Gdzie jesteśmy? — pyta Yoshimura, oświetlając liczne skrzyżowania kanałów.

— Nad nami jest plac Trzech Krzyży. Pójdziemy w stronę Alei Ujazdowskich... To pana ciekawiło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Dziś i dni następnych pogodny romans p. t. „Małżeństwo dla opinji" z Constancą Benett i bohaterem „Rajskiego Ptaka" Joelem Mc. Crea w rolach tytułowych. Bogaty nadprogram dźwiękowy.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

GOŚCINNY WYSTĘP MAZAREKÓWNY Z ZESPOŁEM.

Znana znakomita artystka scen polskich i zagranicznych, Stanisława Mazarekówna ze współudziałem artystów Teatru Narodowego z Warszawy Aleksandra Szarkowskiego i Czesława Kalinowskiego wystawia po raz drugi znakomitą sztukę Wacława Grubińskiego pt. „**Kochankowie**", w niedzielę, dnia 16 lipca br. o godzinie 20.30 w sali Domu Ludowego pod reżyserją W. Kuncewicza.

Bilety nabywać można wcześniej w księgarni p. Niemirkiewicza.

OPERA WARSZAWSKA W GDYNI I W GDAŃSKU.

W poniedziałek dnia 17. bm. rozpocznie w Gdyni i w Gdańsku swoje gościnne występy zespół opery warszawskiej od wystawienia w sali kina „Czarodziejka" opery narodowej St. Moniuszki „**Halka**". We wtorek dnia 18. bm. opera ta powtórzoną zostanie w Gdańsku.

W środę dnia 19. bm. o godz. 20,30 wystawioną zaś będzie w Gdyni w sali kina „Czarodziejka" opera „**Faust**".

INTERESUJĄCY ODCZYT O OŁTARZACH WITA STWOSZA.

Kolegjum Międzynarodowych Wykładów Akademickich w Gdyni (Instytutu wykładów o kulturach Narodów Słowiańskich) urządza dnia 17 bm. w poniedziałek w auli Szkoły Morskiej publiczny odczyt pt. „Wielki Ołtarz w kościele N. P. Marji w Krakowie na tle epoki i twórczości Wita Stwosza".

Prelekcję ilustrowaną 130 artystycznemi obrazami świetlnemi, wygłosi p. Jerzy Remer, generalny konserwator zabytków Sztuki w Ministerstwie W. R. i O. P. Omówi następnie tematy: Odnawianie ołtarza w ubiegłych wiekach, problemy ostatniej konserwacji, wpływ misterjów na kompozycje tryptyka marjackiego, jego treść teologiczna, walory duchowe, technika artystyczna rzeźby i polichromji, wewnętrzna architektonika, rewelacyjne odkrycia pierwotnej polichromji, typy, związek arcydzieła ze środowiskiem artystycznem itd. Zarówno osoba prelegenta jak i temat związany z 350 rocznicą śmierci Wita Stwosza, zainteresują niewątpliwie najszerszą publiczność.

WŁAŚCIWA DRUGA CZĘŚĆ ŚWIĘTA MORZA

Tak zwana przez warszawski komitet Święta Morza druga część tej uroczystości, która się miała odbyć od 2 do 4 lipca br. była najoczywistszemi kpinami z łatwowiernych wycieczkowiczów.

Natomiast uroczystości, które odbędą się w Gdyni dnia 15 i 16 bm. zasługiwałyby w całej pełni na miano drugiej części Święta Morza, gdyż obejmować one będą tak bogaty i interesujący program, który nie wiele ustępować będzie programowi Święta Morza.

Przedewszystkiem w sobotę dnia 15. bm. Polski Biały Krzyż urządza bardzo urozmaicone i dobrze przygotowane „Wianki" na morzu, w których weźmie udział około 200 łodzi i kajaków w konkursie o nagrody, między któremi jest do zdobycia bilet wolnej jazdy do Londynu i z powrotem, luneta, gramofon, aparat fotograficzny i inne wartościowe premje. Podczas wspaniałych ogni sztucznych, a potem iluminacji morza i miasta wszystkiemi reflektorami morskiemi i lądowemi odbędzie się korowód iluminowanych łodzi. Podczas „Wianków" przygrywać będzie reprezentacyjna orkiestra marynarki wojennej, oraz popisywać się będą na kutrach chóry śpiewacze z Gdańska pod batutą znakomitego dyrygenta p. Tylewskiego, oraz gdyńskie pod batutą p. Betlejewskiego.

Tego samego dnia rozpoczyna się Tydzień propagandowy Macierzy Szkolnej w Gdańsku, jako w rocznicę Grunwaldu.

Czego potrzeba w Gdyni.

Rozrastający się coraz więcej port gdyński, mimo całego swego rozmachu eksportowego i importowego, nie spełnia jeszcze tego zadania metropolji polskiego handlu zamorskiego, jak to spełnia Hamburg, Brema lub bodajby Gdańsk, w stosunku do swego zaplecza. Gdyni brak jest jednego ważnego ogniwa tego handlu, brak jest łącznika między importem a detalistą, czyli brak Gdyni dobrze zorganizowanego, uczciwego, i solidnego handlu hurtowego.

Tu przedsiębiorczych i zdolnych kupców polskich czeka jeszcze wielka pionierska robota, której nie powinniby dać sobie wydrzeć firmom zagranicznym.

Pierwszym pionierem w tym zakresie jest założona w r. 1925 firma Wielkopolski Skład Kawy, która obrała sobie, w logicznem przewidywaniu swego przyszłego zadania, Gdynię, jako siedzibę swoich biur centralnych, aby stąd administrować swoimi oddziałami rozsianemi w 55 miejscowościach na Pomorzu i Wielkopolsce. W tym zakresie jest też firma Wielkopolski Skład Kawy największym przedsiębiorstwem handlowem w Polsce.

Wszystkie towary kolonjalne sprowadza firma wyłącznie przez Gdynię drogą morską bezpośrednio z krajów produkcji. Wielkopolski Skład Kawy był pierwszą firmą w Polsce, która sprowadziła do Gdyni kawę drogą morską z Rio do Gdyni, dając tymsamem dobry przykład innym formom importowym.

Oddziały firmy Wielkopolski Skład Kawy prowadzone są wzorowo według zasad nowoczesnej techniki handlowej, odznaczając się nadzwyczajną czystością, dobrą jakością towarów i wykwintnem urządzeniem swych składów.

W ten sposób Wielkopolski Skład Kawy pracując równocześnie jako grosista i detailista, zatrudnia kilkaset pracowników, przyczyniając się do rozwoju portu polskiego i ugruntowania zdrowego handlu importowego. (12898

ZAKAZ CHODZENIA PO MIEŚCIE W KOSTJUMACH, PŁASZCZACH KĄPIELOWYCH I PIŻAMACH.

Ponieważ zdarzają się stale wypadki przebywania osób w kostjumach, płaszczach kąpielowych i piżamach na terenie miasta (na ulicach i miejscach publicznych), przeto Komisarjat Rządu przypomina obowiązujący w tej mierze zakaz wynikający z § 12 rozporządzenia policyjnego Komisarza Rządu w Gdyni z dnia 16-go czerwca 1932 r. o kąpaniu się w morzu i akcji ratunkowej oraz o porządku na plaży morskiej w Gdyni (Pom. Dz. Woj. Nr. 15 poz. 229) w myśl którego przebywanie w kostjumach kąpielowych, płaszczach i piżamach poza plażą lub miejscami wyznaczonemi do kąpania jest wzbronione.

W płaszczach kąpielowych dozwala się jedynie przechodzić najkrótszą drogą z Kamiennej Góry na plażę, do łazienek i miejsc wyznaczonych do kąpania i z powrotem.

Osoby niestosujące się do powyższego zakazu zostaną ukarane w drodze administracyjnej grzywną do 30 zł wzgl. aresztem do 3 dni.

Za Komisarza Rządu:
(—) Z Szacherski, Naczelnik Wydziału.

„Morze może łączyć".

Karol Radek zwiedza port w Gdyni.

Gdynia, 14. 7. (PAT). Wybitny publicysta i polityk sowiecki Karol Radek złożył wizytę komisarzowi rządowemu w Gdyni, a następnie zwiedził szczegółowo Gdynię, łuszczarnię ryżu oraz urządzenia portowe, poczem objechał cały port statkiem. W czasie zwiedzania portu wyjaśnień udzielał kapitan portu komandor Kański.

W rozmowie z przedstawicielem „Gazety Polskiej" p. Karol Radek powiedział co następuje: „**Dużo czytałem o Gdyni, dopiero jednak bezpośrednie wrażenie powiedziało mi, jak wielką pracę dokonała Polska na Pomorzu". Teraz port gdyński jest wielkim historycznym faktem, którego cofnąć nie można. Jestem przekonany, że Gdynia przyczyni się do wzmocnienia stosunków między związkiem sowieckim i Rzplitą Polską i serdecznie życzę Gdyni pomyślnego rozwoju".**

W księdze pamiątkowej Karol Radek wpisał: „**Wielkie zwycięstwo pracy polskiej. Bodajby Gdynia wzmocniła stosunek Polski do związku sowieckiego, oparty na wzajemnej pracy. Morze może łączyć".**

PREZES NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI W GDYNI.

Prezes Najwyższej Izby Kontroli Dr. Jakób Krzemiński od kilku dni bawi w Gdyni. **Celem jego pobytu jest przedewszystkiem rewizja w Urzędzie Morskim i w porcie.** Odbył on najpierw kilkugodzinną konferencję z Komisarzem Rządu p. mgr. Sokołem, a potem w towarzystwie dyrektora Urzędu Morskiego obejrzał roboty budowlane w porcie wspólnie z Radcą Najwyższej Izby Kontroli Państwowej inż. De Louee.

Szkoda wielka by była gdyby p. Gener. dyr. Krzemiński nie zainteresował się przedewszystkiem gospodarką personalną w Urzędzie Morskim, gdyż dałoby to mu możność do zastanowienia się, poco i z jakich powodów siedzi tam tylę rozmaitych emerytów z carskiej służby, starców mało użytecznych, zajmujących nie potrzebnie miejsca, na które czeka tysiące dobrze wykwalifikowanych młodych ludzi, marnujących się z powodu braku pracy.

Dochodzą nas również, jeszcze niesprawdzone wieści, jakoby istniał zamiar przeprowadzenia w Urzędzie Morskim czystki, lecz niestety nie na tych stanowiskach któreby czystki wymagały, lecz wśród niższych tylko urzędników. Obawiamy się aby w tym wypadku nie postąpiono znowu w myśl przysłowia „ślusarz zawinił, kowala powieszono", jak to się już stało w departamencie Morskim.

Wycieczka francuskich inżynierów.

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.) W dniu 20 bm. przybywa do Polski wycieczka francuskich inżynierów drogowych, mostowych i górników w liczbie 60 osób. Wycieczka ta będzie miała charakter ściśle naukowy. Zabawi ona w Polsce do 31 bm. i zwiedzi wszystkie ważniejsze ośrodki przemysłowe.

Zdemontowanie nieprawdziwych pogłosek o M. T. K.

Komunikat Komisarjatu Rządu.

W związku z dyskusją, jaka miała miejsce na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 4 lipca bież. roku, niektóre czasopisma ujęły we formie sensacji te uwagi, które dotyczyły sytuacji, w jakiej znalazło się Miejskie Towarzystwo Komunikacyjne.

W szczególności do publicznej wiadomości podano na łamach pewnej części prasy, upadłość M. T. K. oraz jego likwidację — co stanowczo mija się z prawdą.

Dla należytego zorjentowania opinji publicznej wypada wyjaśnić, że dyskusyjne napomknienie o likwidacji, stanowczo należało i należy rozumieć jako alternatywę, która pozostawałaby wówczas, gdyby zaproponowane przez gminę m. Gdyni środki wysanowania M. T. K. dla drugiego wspólnika t. j. Tow. Komunikacji Autobusowej (T. K. A.) w Poznaniu okazały się nie do przyjęcia.

W tym stanie rzeczy sprawa wysanowania i reorganizacji a nie zaś likwidacji M. T. K. musiała stanowić kwestję otwartą i dlatego Rada Miejska wyłoniła specjalną komisję radziecką dla przepracowania środków i sposobu uzdrowienia przedsiębiorstwa, które w Gdyni spełnia szczególnie ważną rolę, co zresztą podczas debaty było wyraźnie podniesione.

Równocześnie zaś wypada zaznaczyć, że w poniedziałek tj. 10. 7. br. odbyła się konferencja z przedstawicielem T. K. A. z Poznania oraz posiedzenie komisji radzieckiej, na których konkretnie postanowiono przystąpić do uzdrawiania M. T. K., a nie jego likwidacji.

Ze zrozumiałych względów wskazanem jest jak najszersze rozpowszechnienie tego wyjaśnienia na łamach prasy temwięcej, że artykuły w niektórych czasopismach dowolnie i nieoględnie redagowane w tej sprawie utrudniają M. T. K. handlowe prowadzenie przedsiębiorstwa, co w konsekwencji mogłoby utrudnić obsługiwanie tak ważnego działu interesów publicznych, do jakich należy komunikacja miejska.

Komisarz Rządu
(—) mgr. pr. Fr. Sokół.

UZNANIE DLA GDYŃSKIEJ PIEKARNI.

W czasie pobytu w Gdyni szwedzkiej marynarki wojennej szczególne uznanie dla swego pieczywa zyskała tutejsza piekarnia **Kurzydłowskich** pod nazwą Piekarni Związkowej, **która nie tylko w czasie pobytu floty dostarczyła 7.500 bochenków chleba, ale nadto przed wyjazdem zaopatrzyli się Szwedzi u tejże firmy w 3.300 bochenków chleba, twierdząc, że nigdzie jeszcze nie dostarczono im tak smacznego pieczywa.**

Dali oni też wyraz temu zadowoleniu, przez nadesłanie za pośrednictwem tutejszego Konsulatu szwedzkiego specjalnego podziękowania za punktualną dostawę i znakomitą jakość pieczywa.

Choroba dolara.



Herriot, Mac Donald i Hitler, przywołani do łoża chorego przez Roosevelta.

(Tokyo Pakkou)

Rymy foremne

na różne tematy ułożone, a zakończone aktem wiary, że zło zcześnie a sprawiedliwość triumfować będzie.

Zamiast Kroniki Niedzielnej.

Bydgoszcz, 15 lipca.

Skończyła się konferencja
ta gospodarcza w Londynie,
gdzie bractwo radziło o nas
przy gulach z rusztu i winie.



Cała ta konferencja
to wielka światowa farsa,
rozbroją oni tak kryzys
jak rozbroili i Marsa.



Gdyby tak można gadulstwem
kurować publiczne forum,
to kryzys dawnoby skapiał
in saecula saeculorum.



Sprawilibyśmy mu pogrzeb
i wystawili nagrobek:
„Tu leży djabelski pomiot,
czarta i piekła parobek“.



Niestety, nie usłyszymy
żałobnych po nim koncertów,
prędzej się tego doczeka
jeden i drugi z ekspertów.



Porzućmy te smutne dzieje,
ich twórców i marjonetki,
lepiej że z tragikomedji
przejdziemy do operetki.



Zły przykład przychodzi z góry,
bo oto jakiś pałach,
na żydków uciekinierów
ma koncert dać na cymbałach.



Jeśli ten dziwny filantrop
chce tem rozsławić swe imię,
to niechże już gra dla żydów,
ale w Jerozolimie.



Gdzieś w świecie, w jakimś tam [sądzie
uchwała została powzięta,
aby na sali sądowej
spoić jak belę klienta.



Dalibóg, jakież nastają
czasy ciekawe niezmiernie,
skoro już sale sądowe
zamienia się na probiernie.



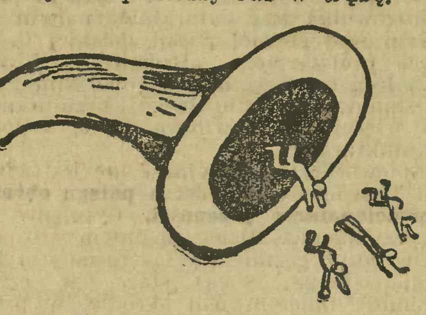
Prezydent wyjechał nad morze
dla jakiejś życia odmiany —
cóż tam zobaczy? O Boże
toć także tylko bałwany.



W czerwcu nasz budżet był czynny,
dochód był większy niż długi,
lecz ileż w owym sukcesie,
jest komorników zasługi!



A gdyśmy już tyle przetrwali,
przetrwajmy i tę hekatombę
puszczają nas oni na bęben,
a my ich puścimy raz w trąbę.



Nie Nil desperandum — powtarzam,
przetrwajmy te troski i bóle,
bo większym jest Pan w Niebiesiech
niżli warszawscy konsule.



St. B.

Strażnik więzienny oszalał i pozbawił się życia.

Warszawa, 15. 7. Tel. wł.) Strażnik więzienny niejaki Różański dostał rozstroju nerwowego i w czasie napadu szału wyrzucił z domu żonę i troje dzieci, poniszczył wszystkie meble, a następnie wystrzałem z rewolweru w usta odebrał sobie życie.

Brak zaporów kolejowych spowodował katastrofę.

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.) Na przejeździe kolejowym zdarzyła się nowa katastrofa. Oto między stacjami Zawady a Ruskie Piaski przez tor kolejowy przejeżdżał rolnik Sieczyński wraz ze swą 20-letnią córką. W tym momencie nadjechał pociąg osobowy, który wpadł całą siłą na przejeżdżającą furmankę. Woźnica oraz jego córka w stanie beznadziejnym przewiezieni zostali do szpitala. Wóz został doszczętnie rozbity, dwa konie zostały zabite na miejscu.

Liczne wypadki wydarzające się w b. Kongresówce w związku z brakiem zaporów kolejowych powinny władze kolejowe nareszcie skłonić do usunięcia pułapek na ludzi.

27 premjerów i 40 ministrów spraw zagr.

pracowało nad dyplomatycznym leksykonem.

Paryż, 15. 7. (Tel. wł.) Wczoraj pod przewodnictwem premjera Daladiera odbyło się w międzynarodowej akademji dyplomatycznej w Paryżu uroczyste posiedzenie. Posiedzenie było poświęcone zakończeniu trwających od lat siedmiu prac nad dyplomatycznym leksykonem. W pracach brało udział 27 prezydentów ministrów, 49 ministrów spraw zagranicznych i 529 posłów i ambasadorów, razem 63 państw. Leksykon obejmuje wszystkie układy, jakie zawarto między państwami od roku 1856.

E. R.

Klub uciskanych mężów w Jugosławji

buntuje się przeciw małżonkom.

W jednem z miast Jugosławji utworzył się klub uciskanych mężów. Nie było ich tam, widocznie, tak wielu, skoro klub liczy zaledwie dwudziestu członków.

Owi uciskani mężowie każą każdemu nowemu członkowi podpisywać następujące zobowiązanie, które składa się z czterech najważniejszych punktów.

1. Nie wolno w domu spełniać mężowi żadnej gospodarskiej roboty, chyba gdy żona jest chorą, a nie ma służącej.
2. Przynajmniej raz w tygodniu mąż musić spędzać sam wieczór poza domem.
3. Po powrocie do domu, nie wolno mężowi opowiadać żonie, gdzie był i co robił.
4. Mąż musi wymagać, by żona jadła z nim razem pierwsze śniadanie zanim on pójdzie do zajęcia, a nawet, żeby sama to śniadanie przyrządzała.

To wszystko. Warunki istotnie, bardzo łagodne, jak na to, że układali je zbuntowani mężowie. Obawiam się, że nasze panie, po przeczytaniu tej wiadomości zatęsknią gwałtownie do Jugosławji, gdzie mężowie są tak pokorni i tak mało wymagający. Przecież to pogorszenie warunków dla żon jugosłowiańskich byłoby znakomitem polepszeniem dla niejednego naszego rodzimego małżeństwa.

U nas i tak bez klubów i statutów, bez wszelkich ślubowań, czy postanowień, większość mężów nie spełnia czynności gospodarskich, przynajmniej raz na tydzień spędza wieczór bez żony poza domem, nie opowiada, gdzie była i żąda, by podawano rano śniadanie do łóżka...

Wymierająca wyspa.

Ludność „św. Heleny“ ucieka do Europy.

Do Londynu przybyła w tych dniach panna Johnston, siostra jedynego lekarza, ordynującego na wyspie św. Heleny. Miss Johnston w jednym z dzienników londyńskich opowiada o losach wyspy, na której wydał ostatnie tchnienie „bóg wojny“, Napoleon.

Po śmierci wielkiego cesarza była jeszcze św. Helena przez dziesiątki lat miejscem, do którego ciągnęły liczne zastępy turystów. Kompanja Wschodnio-Indyjska urządziła na wyspie tej stację i wszystkie statki, które z Anglji i Francji odbywały podróż do Indji, zatrzymywały się u brzegów św. Heleny, by dać pasażerom sposobność zwiedzenia grobu i relikwji Napoleona.

Po przewiezieniu zwłok Napoleona do Paryża zainteresowanie wyspą upadło. Śmiertelny wszakże cios zadano św. Helenie przez przekopanie kanału Sueskiego. Drogę do Indji statki odbywają przez morze Śródziemne i rzadko który statek zawita do portu na św. Helenie.

Kompanja Wschodnio-Indyjska zniosła stację na św. Helenie i tylko co dwa tygodnie do skalistych brzegów wyspy przybija statek, przywożący rodzinom angielskich urzędników towary i wiadomości z dalekiej ojczyzny.

Miss Johnston opisuje, jaką sensacją dla mieszkańców św. Heleny jest przybycie angielskiego statku. Już na dwa dni przed tym dniem czynione są uroczyste przygotowania na przyjęcie dalekiego gościa, będącego łącznikiem pomiędzy wyspą i światem. Gdy statek zarzuci tylko kotwicę, wszystkie panie i misski angielskie śpieszą na pokład, aby dać się ufryzować przez fryzjera okrętowego według ostatniej mody londyńskiej. Życie na wyspie ożywia się. Odbywają się bale i przyjęcia. Wreszcie statek po 2 dniach postoju podnosi kotwicę i wypływa na morze i życie na wyspie znowu toczy się szaro i ospale.

Zaludnienie wyspy gwałtownie spada. Przed 15 latami św. Helena liczyła jeszcze 1 000 mieszkańców, w czem było 200 Europejczyków. Obecnie na wyspie mieszka tylko 600 osób, w czem tylko 80 Europejczyków. Ale i ci czynią wszystko, co w ich mocy, poruszają w Londynie wszystkie sprężyny, wyzyskują znajomości i protekcję, aby ich tylko przenieść z potępionej, wymierającej wyspy.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Życie literackie współczesnej Wielkopolski.

III.

Poznaliśmy przyczyny obudzenia się życia literackiego w Wielkopolsce współczesnej oraz główne ośrodki, wokoło których to życie się skupiało. Obecnie można już zaznajomić się z kilku wybitniejszemi jednostkami twórczemi Wielkopolski. Oczywista niesposób omówić wszystkich talentów, a tem mniej talencików. Nie chcemy badać naszego ruchu literackiego przez mikroskop! Spróbuję pokrótce scharakteryzować **kilku autorów, których uważam za reprezentacyjnych, a których twórczość wykazuje silne związki z regjonalizmem.**

Regjonalistą świadomym, twórcą, który przemierza z harfą w ręku wzdłuż i w szerz krainę „Wielkich Dolin" — to **Helsztyński.** Jako znawca i tłumacz dzieł Miltona, Pope'a, Szekspira i współczesnych liryków



rys. M. Turwid

DR. STANISŁAW HELSZTYŃSKI

angielskich ma **dr. Stanisław Helsztyński wyrobioną** markę w całej Polsce. Prowadzi i redaguje kolumnę angielską warszawskich „Wiadomości Literackich". Z systematycznością, właściwą erudytom i uczonym, opiewa także rozmaite strony tak ukochanej przez siebie ziemi wielkopolskiej. Dzięki Helsztyńskiemu niemal każdy powiat Poznańskiego znalazł swój pomnik w pieśni. Także **Bydgoszcz** została uwieczniona rymowanem słowem (**„Wenecja nad Brdą"** — Warszawa 1932). Umiłowaną formą Helsztyńskiego jest sonet. Aczkolwiek w pełni oceniamy zbożny trud zapalonego regjonalisty, musimy zauważyć, że niezawsze poecie dopisało natchnienie. Lektura dziesięciu tomików sonetów, które opisują legendy, podania, rozmaite lokalne osobistości, kościoły, pomniki i ruiny, nuży na dłuższą metę. Za dużo tu erudycji, nazw i terminów. Poeta zapomina często, że „sztuka polega na opuszczaniu", t. j. na wydobywaniu z motywów i tematów cech istotnych i emocjonalnych. Gdyby jednak z tych 10 tomików wybrać rzeczy naprawdę piękne, naprawdę poetyckie — to otrzymalibyśmy cenny zbiór wierszy, któryby ukazał Wielkopolskę w szacie poetyckiej, nietylko ku pożytkowi naszych krajanów, lecz wszystkich regjonalizmem interesujących się Polaków. Że Helsztyńskiego stać na twory prawdziwego piękna, szczerego poetyckiego natchnienia, dowodzi np. wiersz pod tyt. **„Łuczniczka".** Znany nam posąg nagiej dziewoi, napinającej łuk, oglądamy oczyma poety, który, przeciwstawiając smukłą, niedostępną szałom łuczniczkę azjatyckiej Kybele i Afrodycie, biodrem drażniącej zmysły, w wspaniałym, pełnym ruchu obrazie taką kreśli wizję:

Nadejścia czekam nocy, konie mam
[za bramą —
Gdy zgiełk ustanie, w mroku przyjadę tu,
[Djano!
Hej, okrzyk twój na widok rżącego rumaka!
Skok w siodło prędki, jazda naprzód lotem
[ptaka!
Hej, pościg po dolinach, polach, lasach,
[wzgórzach,
Hej, rozpęd, radość, w biegu, w ruchu,
[w wichru burzach!

Dwanaście wierszy liczący tomik **Marjana Turwida,** który opuścił prasę drukarską roku ubiegłego, wprowadził w ruch wiele piór recenzenckich. **Turwid,** redaktor „Wici Wielkopolskich", daje przedewszystkiem **program.** Już sam tytuł zbiorku jego poezyj jest wykładnikiem i uzasadnieniem ideologji autora: **„Dni Wielkiej Doliny".** Autor woła:

Grunt uczyńmy żyzny,
by kwiaty mogły kwitnąć na polach ojczy-
[zny,
by robotnica pługów zamknięta kieratem
i wtłoczona w codziennej pracy ciężkie
[żarna,
przestała być warsztatem i tylko warszta-
[tem
wytwarzającym ziarna...

Turwid — poeta, malarz i publicysta w jednej osobie — chciałby „Wielką Dolinę", warsztat znojnej pracy, ziemię trzeźwych, przyziemnych ludzi, zamienić w ogród Hesperyd, w Parnas, a conajmniej w krainę, gdzie obok zbóż i okopowizn hodowanoby kwiaty. W zbiorku (jak i zresztą w całej publicystycznej i artystycznej działalności) Marjana Turwida przebija najsilniej i najświadomiej tęsknota młodego pokolenia za Wielkopolską, godną tradycyj Libeltów i Raczyńskich, Wielkopolską, któraby promieniowała kulturę duchową i artystyczną. Nie znaczy to, żeby Turwid lekceważył znaczenie prac powszednich:

Na jutro podniebny mam odłożyć lot.
Dziś gdy już użyźniona gleba
przez nasze łzy i naszą krew,
trzeba na poczet powszedniego chleba,
jak najcenniejszy siew,
na który z dawna polska ziemia czeka,
lać całemi strugi
pot pracującego człowieka.

Kultem pracy zaczepia poeta wielkopolski o Norwida, a staje w szeregu twórców nawskroś nowoczesnych. Poetyzacja pracy i pracownika jest naturalnie znanym motywem nowoczesnej poezji polskiej (t. zw. poeci proletarjaccy, „Rzemiosła" Brauna itd.), lecz na naszym wielkopolskim gruncie stanowi coś naturalnego i organicznego, coś więcej niż chwilową modę i towar konjunkturalny.

Śpiewność i melodyjność nie jest żywiołem Turwida. Zato uderza **potęga obrazów i emocjonalność przenośni.** Cytujemy kilka przykładów: „Dzień za dniem wdzieram się w coraz gęstniejący las rosnących lat." „Pomarszczona, siwa, stara, w czepcu skromnie upiętym nad skronie, w przedwiekowej, niemodnej robronie, przysiadła prababka fara." „Potężnych ramion wieżyce, co grożą i błogosławią, tum w gwiazd paciorki zaplątał, różaniec nad miastem odmawia."

Dar operowania sugestywnemi przenośniami, koncentracja myśli i obrazów, kondensacja uczucia wynagradzają pewną chropowatość języka i stylu, naturalną u poety debjutującego. Regjon podszepnął Turwidowi poetyckie słowa. Regjon wielkopolski wogóle, a rodzima Września w szczególności nasunęły mu tematy. Jednakowoż **nie** temat stanowi o wartości Turwidowych wierszy, lecz **siła wizji, swoistość patrzenia i sposób zaklinania przeżyć i wzruszeń w formę wiersza. Poematy Turwida zrodziły się w regjonie „Wielkiej Doliny" lecz zapłodnił je duch z większego regjonu, któremu na imię Kraina Prawdziwej Poezji.**

Sądząc po poetyckim debjucie, możemy



MARJAN TURWID

i mamy prawo wielu pięknych rzeczy się spodziewać po młodym twórcy, który nie tylko wprzągł się w służbę regjonalizmu, lecz skierować go pragnie w koryto swoistej, jakościowo i formalnie wartościowej sztuki.

Dr. Jan Piechocki.

Moje imieniny.

Kwiaty? prezenty? to dobre dla dzieci
Albo dla pięknych, rozpieszczonych bab,
Niech tylko słońce dzisiaj pięknie świeci,
Abym nie uczuł smutku szarych łap.

Znam ja już dobrze złych poranków bladość,
Gdy w okna twarze zaglądają mar,
Więc niechaj w dom mój wejdzie dzisiaj radość,
Bo to jest bogów najpiękniejszy dar.

Tylu przyjaciół żyje w mej pamięci
Wiem, że istnieją, choć odeszli w cień.
Niech mi z nich każdy dobrą myśl poświęci,
Abym też sercem złocony miał dzień.

I oto wszystko... więc gdy w gronie cichem
Przypomni sobie ktoś istnienie me,
Niech pije zdrowie me dużym kielichem,
Tak jak tradycja staropolska chce.

Henryk Zbierzchowski.

Opatentowany pancerz Boy'a Zeleńskiego.

Boy długo dosyć zwlekał, aż się zabrał do odpowiedzi Jerzemu Braunowi, który go systematycznie sieka na kawałki w swoim „Zecie". Ruszył więc do boju wielki bohater pióra i pogromca wieszczów i... księży... Myślał długo, aż wymyślił odpowiedź... Otóż cała akcja Brauna, to rewanż za krytykę jego sztuki „Europa" z r. 1929...

Zaiste, że musi być niezdolny do pobudek idealistycznych, kto innym tego rodzaju motywy przypisuje... Niespodziewanie dosyć dostał się zato Boy'owi niezły klaps od Karola Irzykowskiego, literackiego redaktora „Robotnika":

„Czyż to nie jest ordynarna insynuacja, panie Boyu? Pan zaglądał w duszę Braunowi?

Więc on, choćby był nie wiem jak szczerze przekonany o Pańskiej niewartości, miałby na wieki milczeć, tylko dlatego, żebyś mu Pan zemsty nie zarzucił? Ależ wtedy wystarczyłoby, żeby krytyk raz napisał o wszystkich recenzje besztające, aby był sam na zawsze zaasekurowany, odziany w pancerz nieprzebijalny, który się nazywa: A co mi robisz!"

Istotnie „pancerz" taki to wynalazek „genjalny"... z punktu widzenia wszelkiej łobuzerji literackiej. Tylko że uczciwa krytyka potrafi sobie z nim dać radę.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

Numer wakacyjny „Tęczy".

Pismo miesięczne „Tęcza" wydało swój wakacyjny numer. Cały zeszyt poświęcony jest wywczasowi letniemu, stosownie więc do niego i treść, jaka się nań składa, posiada charakter rozrywkowy. Numer przynosi, oprócz 2 artykułów poważniejszych, 6 nowel, oraz wiele feljetonów, obrazków, szkiców, anegdot i humoru.

Numer wakacyjny „Tęczy" nabyć można w kioskach, księgarniach oraz w administracji „Tęczy", Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Dwie nowe książki o Polsce w języku Esperanto.

W okresie przedwojennym esperantyści polscy przodowali pod względem liczebności wydawnictw esperanckich. Przodownictwo to przeszło jednak do innych krajów, a od czasu wydania „Pana Tadeusza" w r. 1914 w genjalnem tłumaczeniu Antoniego Grabowskiego żadna większa rzecz polska na międzynarodowym terenie esperanckim nie pojawiła się. Dopiero ubiegły i bieżący rok zrobił pod tym względem wyłom: oto w przekładzie esperanckim pojawiło się dzieło **Smogorzewskiego o Pomorzu** (które również wyszło w języku franc.), z 22 rycinami i 4 kartami kolorowemi poza tekstem. Dzieło to znane już polskiej publiczności z recenzyj wydania francuskiego, stanowi w języku Esperanto pierwszorzędny materjał dowodowy o słuszności naszych pretensyj do polskiego morza przed całym światem, nietylko czytającym po francusku.

Tłumaczem i wydawcą tej książki jest p. S. Grenkamp-Kornfeld, członek zarządu Związku Dziennikarzy polskich we Francji, zajmujący w świecie esperanckim jedno z przodowniczych miejsc jako autor, tłumacz i wydawca.

W jego też opracowaniu wyszła świeżo (maj 1933) druga książka dotycząca Polski — w oryginale esperanckim p. t. „Pola Folkloro kaj Popolkanto" (Polski folklor i pieśń ludowa) z przedmową prof. Z. L. Zaleskiego, delegata Ministerstwa W. R. i O. P. w Paryżu. Książeczka to nie duża, na 64 stronach, lecz zawiera bardzo treściwe dane o polskim zwyczaju ludowym jakoteż poezji ludowej, a następnie cały szereg doskonałych ilustracyj z typami ludowemi polskiemi oraz kilkanaście najpopularniejszych pieśni ludowych wraz z nutami („Wydaj-że mnie matuś", „Idzie Maciek, idzie", „Już ty śpiewasz skowroneczku", „Czemu kalino w dole stoisz" itd.). Całość daje cudzoziemcowi zupełnie wystarczający materjał orjentacyjny w tej dziedzinie, a podana na końcu bibljografja przedmiotu w 4 językach ułatwi zainteresowanym dalsze studja i poszukiwania.

Nowe wydawnictwa Akcji Katolickiej.

Arcybiskup Józef Pizzardo: „DYREKTYWY DLA AKCJI KATOLICKIEJ" (Bibljoteczka Akcji Katolickiej nr. 4) Poznań 1933, nakł. Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej. Cena 50 groszy.

W kilku zwięzłych i treściwych, a głęboko ujętych rozdziałach podano zasięg Akcji Katolickiej, jej stosunek do akcji ekonomiczno-społecznej, do polityki i do stronnictw politycznych oraz wynikające stąd wskazania dla asystentów kościelnych w ich praktycznej pracy na terenie A. K. i jej stowarzyszeń. Arcybiskup Pizzardo jako generalny asystent A. K. włoskiej i zaufany współpracownik Ojca św. na polu organizacji A. K. uważany być może za najlepszego znawcę przedmiotu i całkowicie kompetentne źródło do udzielania pouczających i wiążących wskazań. Dyrektywy, zawarte w broszurce, mają znaczenie powszechne i znajdują pełne zastosowanie do naszych stosunków. Rzeczą odpowiednich czynników jest, po zaznajomieniu się z nimi stosować i realizować je w praktyce. Naczelnemu Instytutowi Akcji Katolickiej należy wyrazić uznanie, że przez wydanie wspomnianych dyrektyw w osobnej bruszurce, udostępnia je całemu ogółowi katolickiemu.

Nagroda literacka m. Krakowa.

Rada Miejska m. Krakowa uchwaliła regulamin nagrody literackiej m. Krakowa, która udzielana będzie co roku, w wysokości oznaczonej każdorazowo przez Radę, za „wybitne dzieło literackie przyczyniające się do rozwoju kultury narodowej, opublikowane w ciągu ostatnich 3 lat kalendarzowych".



Artystka filmowa na wakacjach.

Brygida Helm bawi obecnie w okolicach Berlina na wywczasach letnich. Jak wiadomo, nagrywa artystka od dłuższego czasu filmy francuskie. Widocznie typ jej Niemcom się już sprzykrzył...

Nędza w kraju miljonerów.

Tłumy żebraków w luksusowych dzielnicach Nowego Jorku. — Detroit stolicą bezrobotnych. — Beznadziejna wegetacja miljonów ludzi.

Nowy Jork, w lipcu.

Jednem z zagadnień najważniejszych doby obecnej w St. Zjednoczonych jest bezrobocie, panujące tutaj i szerzące się coraz więcej. Bezrobotnymi są już nietylko słynni sprzedawcy jabłek; spotyka się wielu przyzwoicie ubranych żebraków, wyciągających rękę po datek.

Widuje się również włóczących się po mieście mężczyzn lub innych, zajmujących ławki w parkach publicznych.

Siedzą tam, zapatrzeni przed siebie, z pustemi rękoma, świadomi, że jest już rzeczą daremną szukać jakiejkolwiek pracy, gdyż znaleźć jej nie można, pomimo najusilniejszych starań.

Widywałem liczne grupy podobnych osobników bez zajęcia na „piątej“ ulicy, w parku Centralnym i innych dzielnicach luksusowych.

Inni ludzie, mający pracę w tych okolicach, mijali ich obojętnie, już przyzwyczajeni do tego powszedniego w ostatnich czasach zjawiska.

Jest widoczne, że ci z pośród bezrobotnych, którzy chronią się do ogrodów, są zupełnie zniechęceni. Wraz z jakąkolwiek nadzieją utracili chęć do walki.

Inni znowu przemocą chwytają się słabej nadziei, nie poddając losowi.

Krążą zwłaszcza dokoła rzadkich miejsc, gdzie wnoszą nowe budowle, w zamiarze otrzymania jakiego — choćby najgorzej płatnego — zajęcia.

Tak zwana „szósta“ ulica mogłaby zostać przemianowana na „ulicę bezrobotnych“.

W niektórych jej sklepach mieszczą się dziwne przedsiębiorstwa, któreby zakwalifikować można jako biura pośrednictwa pracy, jakkolwiek są bardziej zbliżone w swym charakterze do agencyj, w których zagranicą około godz. 5-ej popoł. dowiedzieć się można o rezultatach wyścigów konnych.

U wejścia do tego rodzaju sklepów, gdzie sprzedaje się cokolwiek: napoje chłodzące, starzyznę lub rożnorodne drobiazgi, wiszą ogłoszenia następującej treści:

„Poszukuje się służącego do sprzątania lokalu restauracyjnego za 10 dolarów na tydzień.

Albo:

„Poszukuje się posłańca na pół dnia“.

Przed temi ogłoszeniami cisną się tłumy bezrobotnych.

Jest ich niekiedy pięćdziesięciu lub więcej nawet. Tłoczą się, popychają, unosząc na palcach, by widzieć nad głowami innych. Jedni z nich notują coś i oddalają się. Drudzy czekają na chodniku na pojawienie się nowego ogłoszenia.

Podobne sceny widzi się na całej kilometrowej długości szóstej ulicy.

Jednakże aby zdać sobie sprawę z całej rozciągłości bezrobocia, należy opuścić ruchliwe ulice, gdzie bezrobotni giną w tłumie.

Wielkie masy bezrobotnych zobaczyć można zwłaszcza w przeludnionych dzielnicach, na olbrzymich przedmieściach N. Jorku. Krążą wzdłuż chodników, przyglądają się wystawom sklepów, albo też siadają na ziemi dla przeczytania dzienników.

Kobiety przystają z rękoma opartemi na biodrach i wdają się w niekończone rozmowy. Reprezentowane tu są wszystkie rasy, słyszy się wszystkie języki, lecz najbardziej dotknięci bezrobociem zostali murzyni przedmieścia Harlem.

Tutaj bowiem widzi się najwięcej osób bez zajęcia. Całemi dniami wysiadują na progu domów.

Jest przykro patrzeć na nich. Murzyni, zazwyczaj tak weseli i roześmiani, zawsze gotowi do piosenki i rozmowy, milczą, nie odzywając się wcale. Czekają także z wzruszającą cierpliwością na lepsze czasy.

Nowy Jork nie jest miastem o największej ilości bezrobotnych.

Jest ich znacznie więcej w Chicago, Pitsburgu i St. Louis.

Rekord zaś, smutny wprawdzie, pod tym względem osiągnęło Detroit — stolica bezrobotnych. Klęsce bezrobocia dotąd dopomagała tylko dowolna filantropja i ludzie prywatni.

W maju rb. rząd po raz pierwszy zajął się tą kwestją, coraz rozpaczliwszą z dniem każdym.

Prezydent Hoover, który dotąd ociągał się zawsze z rozpatrzeniem tej sprawy, tłumacząc to tem, że Stany Zjednoczone są państwem „krańcowych indywidualistów“, w którem każdy ratować się powinien sam, bez niczyjej pomocy, wysunął obecnie plan poprawy sytuacji finansowej, który pomiędzy innemi — pośrednio wprawdzie — przewiduje również pomoc dla bezrobotnych.

Jest to bardzo daleko jeszcze od europejskich metod zapomóg dla bezrobotnych i dalekoterminowych pożyczek, udzielanych w Anglji, w każdym razie stanowi to wielki krok naprzód.

Wydaje się bowiem, że w Ameryce dotąd nie doceniono poważnego znaczenia sprawy bezrobocia.

Inny świat — inni ludzie.

Na półwyspie bałkańskim. — Nad brzegiem rzeki Driny. Raj mężczyzn. — Ojciec jest panem i władcą w rodzinie. Wpływ obyczajów bliskiego Wschodu.

Pobyt w większych miastach na półwyspie Bałkańskim, z małemi wyjątkami, nie daje turyście wrażeń odbiegających zupełnie od normy. Nieco egzotyki, wypieranej zresztą przez ciągłe postępy cywilizacji i szablon budownictwa europejskiego, przyczynia się do urozmaicenia obrazu, jaki mamy przed sobą. Białogród np. europeizuje się w gwałtownem tempie i za lat jeszcze kilka resztki egzotyki ukryte będą tak dobrze przed okiem turysty, iż wypadnie mu szukać ich na najdalszych krańcach miasta.

Wystarczy jednak wyjść za obręb miasta, podjąć wędrówkę po kraju, aby się zetknąć z zupełnie innym światem, ujrzeć innych ludzi, inne stosunki, przyjrzeć się zbliska nieznanemu konglomeratowi rzeczy i ludzi.

Nad brzegiem Driny, nad kolanem rzeki, które łączy i dzieli zarazem Starą Serbję i Bośnię, leży mała wioska — Wasza. Na brzegu bośniackim tytoń nie jest obłożony podatkiem, na serbskiem tak. Oto dlaczego ulice wioski przepełnione są dymem, choć jedyny sprzedawca tytoniu zaklina się na wszystko, że nie ma żadnego prawie obrotu.

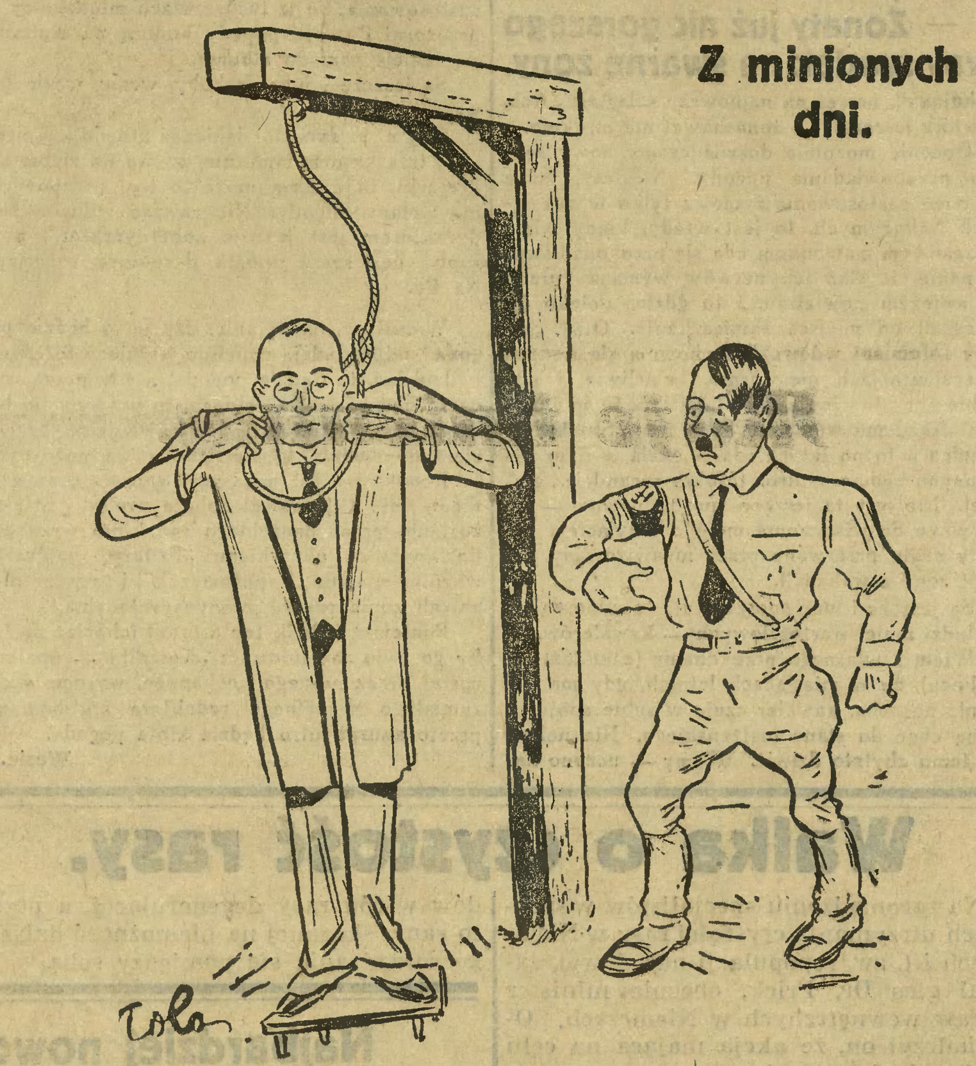
Na środku Driny znajduje się wysepka. Zależnie od wysokości wody w rzece, wysepka ta znajduje się bliżej lub dalej od brzegów bośniackich czy staroserbskich. W roku ubiegłym należała do Bośnji, gdyż większe mielizny po tamtej stronie przybliżyły się do Bośnji, w tym roku mielizny usadowiły się po stronie serbskiej i wysepka przypadła Serbji, tj. mieszkańcom wsi Wasza.

Patrjarchalny sposób rozstrzygania przynależności owej wysepki na Drinie rozciąga się na inne też sprawy. Mężczyźni, obywatele Waszy, mają swój specyficzny pogląd na kwestję kobiecą, którą też rozstrzygnęli po swojemu. Kobiety mają więc prawo: nosić pakunki za mężem, gdy udaje się do oberży, czekać na męża i władcę, zanim ten wypije swą kawę i kieliszek „rakji“ (wódki) i nagada się dosyta z przyjaciółmi, taszczyć z targu do domu wszystkie sprawunki, które mąż poczyni, np. prosięta, wieprzki, worki z kartoflami, drzewo etc. Wieśniacy udają się bardzo niechętnie do miasta, gdyż tam, jak powiadają, nie mogą „pilnować“ jak należy żon.

Nic dziwnego, że wieśniacy tamtejsi żyją sobie jak u Pana Boga za piecem; wszystkie cięższe roboty w domu i w polu pozostawiają kobietom, sami zaś spędzają sporą część dnia w „kawiarni“ popijając mocną kawę, przyrządzoną na sposób turecki i zaciągając się świetnym papierosem bośniackim. Obyczaje bliskiego Wschodu żyją tu jeszcze, nadając całemu otoczeniu egzotyczny koloryt.

Wśród szczęśliwych mieszkańców Waszy można zauważyć wielką stosunkowo liczbę Metuzalemów, liczących na oko zgórą 90 lat albo i setkę, a jeszcze żwawych i rześkich, umiejących popić dobrze z butelki „rakji“, a w potrzebie zatańczyć z przysiudami przy muzyce w czasie tłumnych jarmarków. Słowem, raj mężczyzn, gdzie niema jeszcze kwestji kobiecej, ani problematu konkurencji obu płci. Podział już dawno zrobiony...

Z minionych dni.



Hitler do Brüninga: Prędzej, prędzej — pókim dobry....

Amerykańska operetka w stolicy.

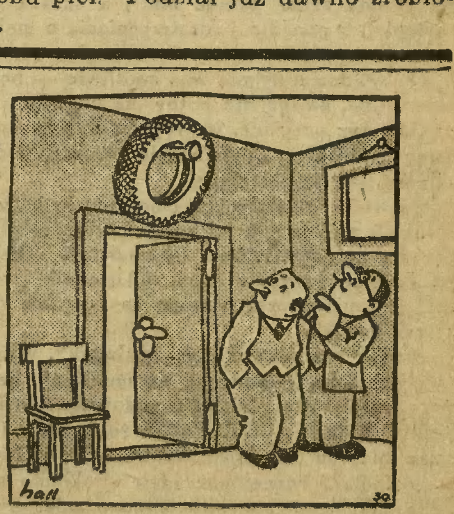
Operetka w stolicy odrodziła się. Odrodziła się w nowej formie. Najpopularniejszy teatr w stolicy p. n. „8.30“ przy ul. Mokotowskiej gra operetki jako komedje muzyczne. W ciągu roku dotychczas grano tylko 3 operetki, których każda przekroczyła liczbę 100. „Peppina“ Stolza, „Kobieta, która wie czego chce“ O. Strausa i „Szczęśliwej podróży“ Kuennekego. Obecnie wystawiono po raz pierwszy operetkę amerykańską „No, no Nanette“ Youmansa. Nowość ta zdobyła kolosalne powodzenie. Z angielskiego tłumaczyli ją Leopold Brodziński i Juljan Krzewiński. Reżyserował Witold Zdzitowiecki. Tytułową rolę gra bydgoszczanka Ola Obarską, mając za partnera Marjana Wawrzkowicza. Dwa pyszne komiczne typy stworzyli Zygmunt Tokarski i Wojciech Ruszkowski, syn sławnej gwiazdy operowej Zboińskiej-Ruszkowskiej. Dużą klasę aktorską reprezentują pp. H. Lanp-Pawińska i Kazimiera Skalska. W mniejszych rolach zwracają uwagę pp. Grywiczówna, Dąbrowski, Zarembina, Czerska i Zbigniew Rakowiecki. Arcygustowne dekoracje Stefana Norblina.

Teatr „8.30“ jest dziś najwytworniejszym przybytkiem sztuki w stolicy.

Teleskop olbrzym

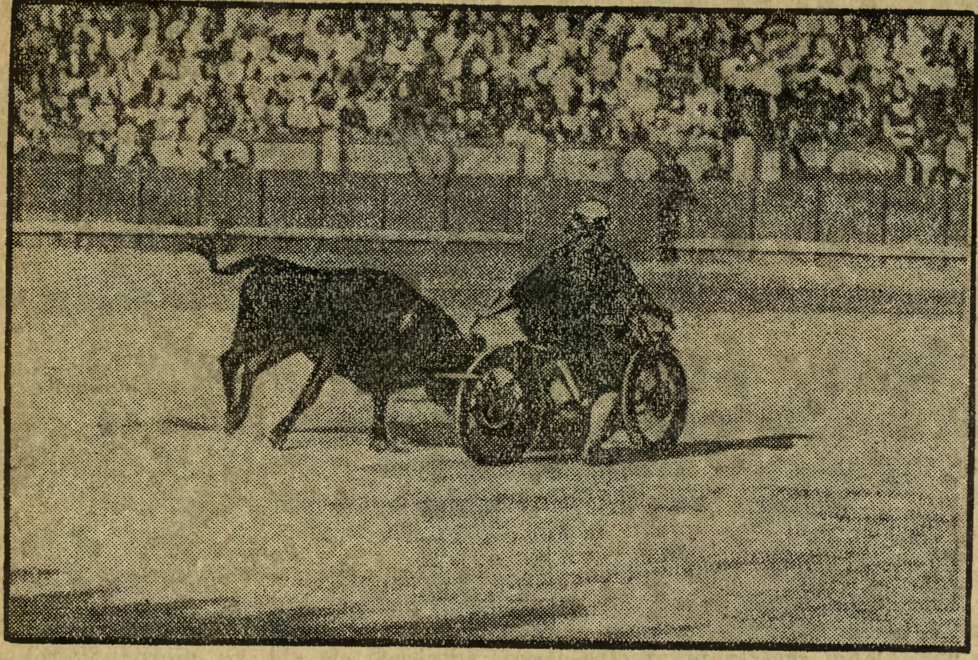
Cud techniki. — Skraca odległość od księżyca o 10.000 razy.

Olbrzymie lustro wagi 30 tonn do nowego teleskopu w obserwatorjum kalifornijskiem na Mount Wilson, przewiezione zostało ze składu **na 3 platformach kolejowych.** Lustro ma 5 metrów średnicy i paraboliczną powierzchnię oszlifowaną z dokładnością do jednej tysiącznej milimetra. Jest to cud techniki optycznej, wielu specjalistów sądziło, że praca ta nigdy nie zostanie doprowadzoną do końca. Nowy instrument, nazwany teleskopem „Ritchi“ od imienia wynalazcy, **skraca odległość między obserwatorem a ciałem niebieskiem,** znajdującem się w jego polu widzenia, **10.000 razy.** Przez nowy teleskop księżyc widzi się tak, jakby go widział pilot z samolotu odległego od powierzchni księżyca **o 40 klm.** Gdyby istniała na księżycu budowla wysokości wieży Eifel, możnaby ją zobaczyć przez teleskop Ritchi. Mars znajduje się dalej od ziemi, niż księżyc, ale nawet z tej odległości mozna będzie stwierdzić, czy istnieją na Marsie żyjące istoty.



— A co to znaczy? Opona nad drzwiami?
— No, bo podkowy już nigdzie znaleźć nie można.

Torreador na motocyklu.



Nowoczesna walka byków na madryckiej arenie ma bardzo mało wspólnego ze staremi prawami, które zmuszały torreadora do narażania swego życia. Dziś byk jest tak przestraszony hukiem motoru, że dużych wysiłków trzeba, aby go zmusić do ataku.

Biust opieczętowany przez komornika.

Wesoły proces w Paryżu.

Nie należy sądzić po tytule, że chodzi tu znowu o tak modną dzisiaj operację kosmetyczną biustu.

Nie! Spór, który toczy się obecnie w Paryżu i zakończy procesem ma za przedmiot, coprawda, biust, ale biust z różowego pięknego marmuru.

Piękna i doskonale znana w kołach towarzyskich Paryża pani Żermena Schwob chciała zapewne, by dzieci jej i wnuki wiedziały, gdy jej już nie będzie, jak była piękną za czasów swej młodości. W tym celu zamówiła u zdolnego młodego rzeźbiarza nazwiskiem Farama swój biust, który wykonany miał być z marmuru, koloru, naśladującego ciało ludzkie.

Artysta wywiązał się z zadania ku zadowoleniu pani Schwob. Ta zapłaciła mu należność i wzamian za to otrzymała kwit następującej treści:

„Ja niżej podpisany Farama otrzymałem od p. Schwob 7.500 franków za wykonanie jej biustu w różowym marmurze".

Wkrótce potem p. Farama zwrócił się do swej pięknej modelki z prośbą o wypożyczenie mu biustu na wystawę jego dzieł w salonie jesiennym. Pani Schwob zgodziła się z chęcią, myśląc nawet z przyjemnością o tem, jak bardzo będą jej zazdrościły przyjaciółki zwiedzające wystawę.

Ale oto, wystawa skończyła się, a p. Farama wcale nie odsyłał wypożyczonego biustu. Cóż się bowiem, okazało? Biust został opieczętowany przez komornika z polecenia niejakiego pana Picaud, który dostarczał artyście marmuru potrzebnego do jego wykonania i wzamian nie otrzymał należnych mu 2.070 franków 50 centymów.

Artysta zaproponował pani Schwob, by ona uregulowała tę sumę, motywując to zuchwałe żądanie umową ustną, która jakoby stanęła między nim a p. Schwob w czasie pracy nad biustem.

Ale ener[illegible] piękna dama nie chce tego uczynić i zwróciła się do sądu, by jej dopomógł w odzyskaniu biustu, który jej się prawnie należy.

—::—

Czy jutro będzie pogoda?

Łysina, jako barometr, zawodzi. — Żonaty już nic gorszego dla siebie nie wymyśli. — Cudowny środek na swarne żony.

Jest to temat w tym roku najaktualniejszy. Oczywiście, są różne na świecie sposoby, według których różni, różnie przepowiadają stan meteorologiczny na dzień następny. Jedni, według strzykania w krzyżach, inni odczuwają reumatyzm w kolanie, inni przed ostrą zmianą powietrza wcale siedzieć nie mogą. Tak, tak. Zależy to od tego, jak kto spędził swoją młodość. Do niedawna, dla osób w myśleniu leniwych, wyrocznią pogody był PiM. Dzisiaj przepowiednie PiM'a należą do najweselszych, a sprawdzają się w 100 proc. w odwrotnem znaczeniu.

Panowie z łysiną („głowy łyse, które utraciły troskę myślenia o włosach, a więc tem bardziej, mogące się oddać rozmyślaniom o sprawach większej wagi"), na pytanie:

Czy jutro będzie pogoda?

pocierają dłonią wierzchołek swego srebrnołysego jestestwa i, o ile łysina jest spocona (puszcza) twierdzą, że pogoda jutro „murowana".

Atoli na te kawały **„Abdul Bejów"** dają się jeszcze nabierać tylko ludzie bezsprzecznie poczciwi, dobrego serca i bujnej czupryny. Ja nie.

Wiadomo bowiem jest, że **łysiny nie odziedzicza się ani po mieczu, ani po kądzieli, lecz zwykle** (45 proc.) **po wódce.**

Łysina, to mogiła młodości.

Jeżeli chodzi o mnie, to ja mam aż dwa, wypróbowane, sposoby. Polecił mi je mój dobry, głębokiego serca przyjaciel. Tak dobry, że aż dobroć ta, doprowadza żonę jego do rozpaczy.

Jeden, mniej pewny, przepowiadający względną w dniu następnym pogodę, to cichy, ale to zupełnie cichy wieczór dnia poprzedzającego pogodę.

Podkreślam: **zupełnie cichy. „Musi być cisza taka, że aż można słyszeć jak kobiety milczą".**

Drugi, acz jeszcze nieopatentowany, jest w 100 proc. pewny. Polecam go uwadze żonatych. Wypróbował go wielokrotnie na sobie mój przyjaciel. Oto, gdy go żona zaraz zrana bezprzykładnie zbeszta (taka sobie ostra „rumba salonowa"), w tym samym dniu będzie burza z piorunami, że hej!

Wiara moja w ten środek przepowiedni jest tak mocna, jak żelazo-beton. Mucha nie usiądzie! Gwarantowane. Wystarczy przyjść do domu **„kiedy zegar północ bije"**, a skutek tego postępku, a ponadto i rozstrzygnięcie o mającej nastąpić pogodzie, same się objawią.

O ile żona przyjmie was cnotliwie — będzie przepiękna, dawno nie notowana pogoda.

Gdy was przyjmie, w progach miłego zacisza domowego żółciowo — będzie przez całą dobę chlapać, jak na obstalunek.

Po wielu kosztownych i bolesnych doświadczeniach mój przyjaciel znalazł wspaniały środek na natychmiastowe (słuchajcie!) uciszenie (uważajcie!) krzyków żony. („Dziennik Bydgoski" jest pierwszem pismem na świecie, które o tem donosi).

Środek ten nazwaliśmy **„antikrzyk"**. Wystarczy, gdy żona w największem uniesieniu beszta męża, zaśpiewać: **„Jak pani cudownie robi to..."** Skutek cudowny! Ha! Potem żona siada i patrząc błędnie na męża, bezwiednie powtarza: o... o... o... i więcej nic. Idzie spokojnie spać. Taką moc ma w sobie to jedno zdanie. Świetne, co? (Mężowie, podziękujcie mi za radę), Mąż może sobie potem śpiewać: **„Nie igraj Seniorita"**, albo: **„O, mój wymarzony, o, mój wytęskniony"**, nawet na najnowszy szlagier: **„Ach, powtórz jeszcze!"** — żona nawet nie mruknie.

Obecnie mozolnie doświadczamy nowy sposób przepowiadania pogody. Niestety, może on mieć zastosowanie życiowe tylko w miesiącach wakacyjnych, to jest wtedy, kiedy wielu szczęśliwym małżonkom uda się przekonać swoje panie, iż stan ich nerwów wymaga kuracji na świeżem powietrzu, i to gdzieś daleko (o, judasze!) od miejsca zamieszkania. Otóż, gdy tacy **„słomiani wdowcy"** zachowują się nocami w restauracjach nieswornie, hałaśliwie, i gdy trąbią „czystą" i śpiewają: **„Jeśli pić to do dnia"**, lub: **„Każdemu wolno kochać"**, lub: **„Słodka tajemnica"**, to po takich zdarzeniach, w dniu następnym, będzie mokro. (Mokry ręcznik na głowie). Nie jest to jeszcze sposób pewny — bo końcowe doświadczenia mojego przyjaciela zostały nagle przerwane przez nieawizowany powrót żony z wakacyj.

Są jeszcze i inne sposoby, ale te odnoszą się do ludzi mniej wartościowych — kawalerów.

Wiem z własnego przekonania (ożeniłem się w lipcu), że w miesiącach letnich, gdy ma nastąpić posucha, kawaler czuje w sobie spotęgowaną chęć do stanu małżeńskiego. Nie należy się temu zbytnio dziwić. Wiemy — uczono nas tego w szkole — jako że pod wpływem gorąca wszystko się powiększa, fermentuje, a więc i mózg młodzieńca podlega tym samym prawom fizycznym. Trudno, prawo natury.

Ten środek jednak nie może mieć częstego zastosowania, bo w tych czasach młodzieńcy są przezorni i swoje popędy kończą na wpisaniu się jakiejś pani do albumu.

Są jeszcze i inne sposoby, wcale, wcale poważne.

Gdy n. p. dyrektor jakiegoś urzędu „wścieka się", trzaska drzwiami, nie wzywa do siebie sekretarki, to czasem może to być przepowiednią zmiany pogody. Nie zawsze jednak. Nad dyrektorem jest jeszcze **„oberdyrektor"**, a ta osoba bez serca, mogła dyrektora rozjuszyć. Na Pe.

Wieśniacy, na pytanie: **czy jutro będzie pogoda?** odpowiadają zupełnie trafnie: „Jeżeli nie będzie lać, to będzie pogoda, a gdy przez cały dzień będzie świecić słońce, to deszczu nie będzie. Ale to jednak trudno powiedzieć, bo gdy się zmieni wiatr, to niewiadomo co może być".

Redaktorzy też mają swój sposób, prawie że nieomylny. Gdy nawet dobrze napisany artykuł zostanie przez naczelnego redaktora wrzucony do kosza, z okrzykiem: **„Bzdury"** natenczas wkrótce spadnie „kapuśniaczek", i to wcześniej, aniżeli zdoła ruszyć maszyna rotacyjna.

Ponieważ jednak ten artykuł (chociaż można by go było zatytułować: „Koszałki — opałki") został przez naszego kochanego, wysoce wyrozumiałego naczelnego redaktora aprobowany, przeto **akurat** jutro będzie złota pogoda.

Wosiu.

Rolnicy i marynarze żyją najdłużej

Jakie zawody pozwalają człowiekowi żyć najdłużej? Oto rezultat badań pewnego statystyka, który zajmował się tą kwestją.

Rolnicy i marynarze dochodzą przeciętnie do 75 lat życia, stolarze i mechanicy 55 lat, adwokaci, woźni, ludzie interesu i dziennikarze 52 lat, urzędnicy biurowi i funkcjonarjusze 50, fryzjerzy i szewcy 45, służba domowa i dozorcy 40 lat. Poniżej 40-stki znajdują się lekarze, którzy rzadko osiągają późniejszy wiek, narażeni będąc na ciągły kontakt z chorobami.

Statystyka ta wskazywałaby, że tylko ludzie żyjący stale na świeżem powietrzu liczyć mogą na długowieczność.

Prof. dr. Klappen zabił swoje 2 córki i sam popełnił samobójstwo.

Berlin. (PAT). **Dochodzenia policyjne wykazały, że osobą, która dokonała wczoraj w Grunewaldzie zabójstwa dwóch swoich córek i popełniła potem samobójstwo jest znany profesor biologji i chemji dr. Klappen, wybitny działacz w dziedzinie zwalczania alkoholizmu. Motywy rozpaczliwego czynu dotychczas są nieznane.**

W Niemczech zakazano 291 czasopism.

Berlin, 13. 7. (PAT.) Według ogłoszonego przez pruskie ministerstwo wykazu na dzień 1 lipca br. w Prusach zakazanych jest 291 czasopism zagranicznych, wychodzących w 21 państwach.

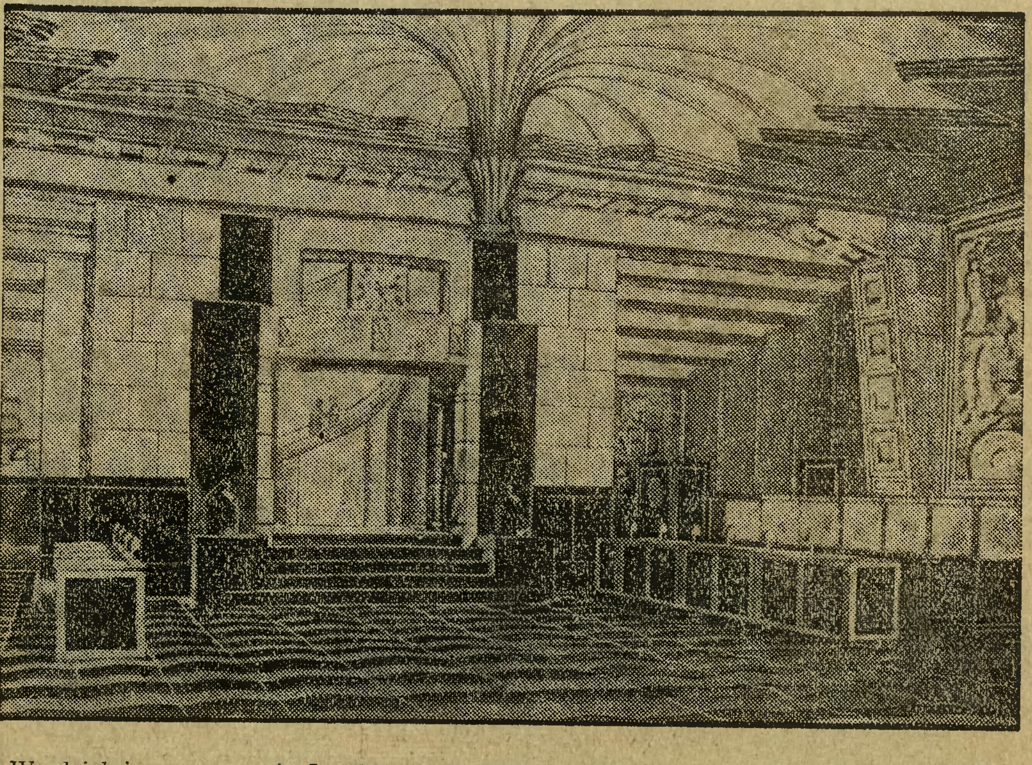
Walka o czystość rasy.

Na zgromadzeniu specjalistów w sprawach utrzymania czystości rasy w Niemczech i t. zw. repopulacji narodowej, zabrał głos Dr. Frick, obecnie minister spraw wewnętrznych w Niemczech. Oświadczył on, że akcja mająca na celu uzdrowienie narodowe, zapomocą jak najradykalniejszych środków, uniemożliwiających zapładnianie wzajemne pomiędzy rasą degeneratów fizycznych, wejdzie niebawem w życie i mówił:

— Na zakończenie naszego zebrania zamierza wtajemniczyć wszystkich obecnych w sposób, zapomocą którego trzeba będzie uniemożliwić dalsze rozpłodnianie się błędów dziedzicznych. Postęp naukowy w ciągu ostatniego dziesięciolecia zastosować należy w celach eugenizmu narodowego... Należy przedewszystkiem zerwać z wszelką tradycją szkodliwej czułostkowości, na której też opierają się różne zasady kościelne. Dobre to było w dawnych stuleciach. Obecnie, w imię wiernych zasad chrześcijańskich, tępić należy wszelkie ułomności i niedostatki, odziedziczone po chorych i niedołężnych rodzicach...

Władze kompetentne przyszły do przekonania, że około 20 procent Niemców dotkniętych jest tą właśnie chorobą dziedzicznego niedołęstwa, czyli około pół miljona osób w Niemczech. Władza nie zawaha się przed jak najenergiczniejszemi środkami, aby uniemożliwić dalsze rozmnażanie się tych fizycznych, a często i umysłowych błędów wśród rasy degenerującej, a przez to samo skazanej na niemożność dalszego rozradzania się pomiędzy sobą.

Najbardziej nowoczesny pałac prasy.



W dzielnicy prasowej Londynu ukończono budowę olbrzymiego gmachu wydawnictwa „Daily Expressu". Jest to najwspanialszy pałac prasy nietylko Europy ale i całego świata. Gmach zbudowany jest ze stali oraz z ciemnego i jasnego szkła. Na fotografji widzimy fragment jednej ze wspaniałych sal.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 15 na 16 bm. p. dr. Simon, Aleje Sienkiewicza 6.

Nocny dyżur w bieżącym tygodniu pełni Apteka pod Orłem przy Rynku.

Pogotowie ratunkowe (dniem) tel. 417, (nocą) tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka Miejska czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, a w soboty od 17 do 19.

REPERTUAR KIN:

Pałac: „Dlaczego zgrzeszyłam?"

Z TEATRU ZDROJOWEGO.

W niedzielę, dnia 16 bm. o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się przedstawienie zapowiadanej krotochwili ze śpiewami i tańcami p. t. **„Panna w koszarach"**. Wieczór ten śmiało można nazwać „zabawą jakich mało". Bilety nabywać można w księgarni p. Knasta.

Wiec N. P. R. Na wiecu Narodowej Partji Robotniczej, który się tu odbył w tych dniach przemawiał senator Pepłowski.

Tow. Właścicieli Domów prosi o wyjaśnienie, że ciekawy wyrok Sądu Najwyższego w sprawie miejsca opłaty komornego, a o czem donosi nasz korespondent warszawski w n-rze 157, odnosi się do b. Kongresówki, a nie do województw zachodnich.

Skazani za napad i rabunki zostali przez sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu: Zieliński, Kwiatkowski i Matuszak, każdy na 1 rok więzienia.

Zgon na ulicy. Dnia 11 bm. w południe bawiący na kuracji w Inowrocławiu p. Piachna ze Strzałkowa zmarł nagle rażony paraliżem mózgu na ulicy tuż przy Wydziałowej Szkole Męskiej. Wezwany dr. Simon na miejsce wypadku, stwierdził już tylko zgon.

Dokończenie konkurencji o P. O. S. Bardzo wielu zawodników ze wszystkich niemal towarzystw sportowych ubiegających się o P. O. S., nie dokończyło wszystkich konkurencyj, a jedynie tylko część. Komenda P. W. i W. F., miasta Inowrocławia apeluje do wszystkich zawodników, aby w najkrótszym czasie dla własnego dobra dokończyli wszystkie konkurencje. Próby odbywają się w soboty o godzinie 3 po południu i w niedzielę o godzinie 7 rano na stadjonie miejskim. Pozatem z inicjatywy Komitetu Miejskiego P. W. i W. F. uchwalono urządzić w niedzielę, 6 sierpnia br. zawody o mistrzostwo m. Inowrocławia.

Z posiedzenia Rady Miejskiej w Inowrocławiu.

Przewodnictwo przeszło w ręce prezydenta miasta.

W związku z wejściem w życie nowej małej ustawy samorządowej odbyło się 12 bm. posiedzenie Rady Miejskiej m. Inowrocławia, na które stawiło się tylko 18 radnych. Reszta zaś ojców miasta pozostała na korytarzu. Prezes dyr. Kreisner z powodu braku quorum uznał za stosowne nie rozpatrywać porządku dziennego i złożył w ręce zastępującego prezydenta miasta wiceprezydenta Juengsta przewodnictwo Rady Miejskiej.

Za pracę złożył wiceprezydent Juengst dyr. Kreisnerowi serdeczne podziękowanie i posiedzenie zamknął.

Posiedzenia Rady Miejskiej odbywają się w auli Szkoły Wydziałowej Męskiej, która pod względem akustycznym wogóle nie nadaje się na salę posiedzeń. Możeby prezydent miasta jako przewodniczący Rady przystąpił do przygotowania odpowiedniej sali dla obrad ojców miasta.

NAKŁO. Zginęła dziewczynka 10-letnia Drygerówna z Sipior, która wybrała się w środę do lasu na jagody i dotychczas nie powróciła.

Żnin.

Targi Pałuckie. W dniach od 2—10 września odbędą się w Żninie targi pałuckie pod protektoratem starosty Wuyka. Zebranie informacyjne powołane przez zarząd Komitetu Targów Pałuckich do lokalu p. J. Górnego zagaił prezes p. Średziński. Do nowego zarządu należą pp.: Średziński, Grotowski, Kniaziełski, Sobociński i Kopczyński.

Na walnem zebraniu Pow. Oddziału W. T. K. R. rotm. rez. Dudziński z Rady Głównej wygłosił referat o sprawach osadniczych. W dyskusji przemawiali p. Suszek z Rogówka i starosta Wuyek, oraz pp. Gałka, Janta, Dereziński, Wysocki i Dąbrowski, Przewodniczącym sekcji osadniczej wybrano p. Jana Janto a ponadto wybrano pp. J. Kasprzaka, J. Janickiego i Fr. Lipińskiego. Referat o hodowli świń bekonowych wygłosił p. Piotrowiak z Poznania. Nastąpiło potem wyświetlanie filmów.

MARKOWICE, pow. mogileński. Odpust. W niedzielę, 16 bm. w słynnej miejscowości na Kujawach zachodnich Markowice odbędzie się odpust Matki Boskiej Szkaplerznej.

ŁOJEWO. Odsłonięcie tablicy ku czci śp. Przybyszewskiego. Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej śp. Stanisława Przybyszewskiego odbędzie się 15 bm. O godz. 9 Msza św. w kościele w Górze, oraz złożenie wieńca na grobie śp. Przybyszewskiego, a o godz. 11-tej odsłonięcie tablicy na szkole w Łojewie.

NAKŁO. Kradzież z włamaniem. Do gospodarza K. Ludke'go w Radziczu włamali się nieznani złodzieje i skradli większą ilość bielizny ogólnej wartości 1500 zł. Nie będąc z łupu zadowoleni udali się jeszcze do drugiego mieszkania w tymże domu, jednakże zostali spłoszeni.

CHODZIEŻ. Posiedzenie rady miejskiej zagaił przewodniczący Gapiński. Wniosek Stow. Młodych Polek o zezwolenie noszenia herbu miasta na rękach uchwalono. W sprawie herbu miasta uchwalono wnieść do władz państwowych o jego zatwierdzenie, gdyż tradycje herbu sięgają roku 1434. W roku tym za króla Władysława Jagiełły na prośbę ówczesnego właściciela J. Potulickiego herbu Grzymały, przedstawiający bramę o 3 basztach, wieś Chodzież otrzymała przywilej miasta. Uchwalono pobudować destylarnię smoły w gazowni kosztem do 3000 złotych. Zmiany budżetu na rok bieżący uchwalono w myśl zarządzenia województwa. Również uchwalono sprzedać pozostałą resztę parcel przy ul. Kochanowskiego na budowę domów mieszkalnych. W wolnych głosach przemawiali radni p. Gałuba w sprawie grobu poległych powstańców i p. Olejniczak w sprawie targowiska.

LISEWO, pow. Chełmno. Pożegnanie ks. Makowskiego. W ub. poniedziałek odbyło się w salce parafjalnej zebranie pożegnalne dla ks. Makowskiego urządzone przez: Sodalicję Marjańską, S. M. P. żeńskie, S. M. P. męskie, Dzieciątko Jezus, przy licznym udziale członków patronatu oraz starszego społeczeństwa. Przemówienia wygłosili prezes Kamiński, Makowska Łucja, Wilińska, a im. patronatu p. Kowalski. Ks. Makowski, który odchodzi do Wudzyna koło Koronowa, był ogólnie lubianym i szanowanym duszpasterzem i wśród parafjan pozostawia po sobie dobrą pamięć. W miejsce ks. Makowskiego, przybywa jako wikarjusz ks. Walerjan Labenz z Błądzimia powiatu świeckiego.

Ostrów.

Nowy tartak. Sterczące od szeregu lat przy Drodze Odolanowskiej mury spalonego młyna Fraenkla zostały już całkowicie rozebrane. Na miejscu młyna ma powstać nowy tartak.

Z Rady Miejskiej. Na ostatniem, autonomicznem posiedzeniu Rady Miejskiej przewodniczący Brykczyński omówił na wstępie sprawę zniesienia sądu okręgowego w Ostrowie. Mówca podkreślił tu wybitne zasługi ks. prob. Zamysłowskiego, burmistrza Cegiełki, pp. adw. Podejmy, Kwiatkowskiego i innych, którym miasto ma do zawdzięczenia, że Min. Sprawiedliwości odstąpiło od swego pierwotnego zamiaru zlikwidowania sądu okręgowego. W związku z tem klub obywatelski złożył nagły wniosek, by ewtl. koszta nadbudowy gmachu sądowego pokryć z budżetu nadzwyczajnego; wniosek ten został przyjęty i uchwalony.

Starogard.

30 dzieci na kolonji. Przyjechało tu, jak corocznie 30 dzieci polskich z Niemiec.

Na szosie Starogard— Tczew pracują już pługi i walce włoskiej firmy Puricelli - Societa Ananima z Milano, która przebudowuje szosę.

Przyjęcie dzieci do pierwszej komunji św. nastąpiło tu w ub. niedzielę. Ogółem zostało przyjętych około 500 dzieci.

Rozbudowa miasta na terenach za starostwem postępuje bardzo szybko naprzód. Domki wyrastają jedne po drugich tak szybko, że już teraz powstała cała dzielnica, większa nawet od nowej dzielnicy miasta przy małym dworcu.

10.000 kg mąki miesięcznie otrzymuje w okresie letnim Pow. Kom. Bezrobocia na wypiek chleba dla bezrobotnych.

52.000 zł na drobny handel i rzemiosło otrzymała tut. Powiatowa Kasa Oszczędności. Pozatem na pomoc siewną dla rolników ta sama kasa otrzymała 4000 zł.

Tczew.

Palec Boży nad Tczewem. Nie przebrzmiały jeszcze echa wtorkowej katastrofy budowlanej, która pociągnęła za sobą trzy ofiary ludzkie, tragicznej śmierci dwóch kobiet w nurtach Wisły, straszniej śmierci bagażowego kolejowego Nogaja pod kołami pociągu, a znowu miasto obiegła wieść o wypadku kolejowym, któremu uległ 25-letni robotnik kolejowy Alojzy Edward z Narków. Nieszczęśliwy wracając od pracy torem kolejowym pochwycony został przez stopnie wagonu towarowego, przyczem doznał zdruzgotania prawej nogi i kolana. Edwarda umieszczono w ciężkim stanie w szpitalu św. Wincentego w Tczewie. — Tegoż dnia wieczorem na ul. Czyżykowskiej 10-letni Władysław Lenczewski dostał się pod kopyta końskie, które strzaskały chłopcu głowę oraz rękę powyżej łokcia. Malca w ciężkim stanie także odstawiono do szpitala. — Ostatnią ofiarą 13-tego lipca był 29-letni robotnik rolny Michał Stenzel z Barłożna, który przechodząc szosą Gniew—Opalenie w pobliżu wsi Piaseczno dostał się pod koła samochodu ciężarowego i doznał znacznych okaleczeń.

Wisła wydała swe ofiary. W środę wieczorem rybak Gobert wyłowił z Wisły zwłoki tragicznie zmarłego 23-letniego Edmunda Kuśnierza z Lubelskiego, który w dniu 10. bm. widząc tonącego 15-letniego Stanisława Botyrca skoczył do wody i sam znalazł śmierć. Tegoż dnia wydobyto w pobliżu Tczewa zwłoki 15-letniego Stanisława Botyrca ze Lwowa.

Ku uczczeniu rocznicy bitwy pod Grunwaldem odbędzie się w sobotę, 15 bm. o godz. 20 pochód organizacji P. W. i W. F. przez miasto na dworzec kolejowy, gdzie w świetlicy K. P. W. odbędzie się akademja.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Złotą Gwiazdą" ulica Chełmińska 26, tel. 399 i „Pod Koroną" ulica Wybickiego 39, telefon 137.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Wyrok morza".

Gryf: „Przygoda miłosna".

Orzeł: „Marsz weselny".

Nowa zwyżka ceny chleba. Z chwilą podrożenia cen za zboże, co jest przed żniwami objawem normalnym, podnosi się i cena za chleb żytni. Według nowego rozporządzenia prezydenta miasta cena za 1 kg. chleba żytniego ustaloną została z dniem 12 lipca br. na 43 gr.

Zainteresowanie sprawą pielgrzymki narodowej do granicy ziem niewyzwolonych w nadchodzącą niedzielę jest ogromne. Ponieważ kościół w Janowie jest zbyt szczupły na pomieszczenie tak wielkiej liczby osób, komitet zwrócił się do ks. biskupa Okoniewskiego z prośbą o zezwolenie na urządzenie w Janowie Mszy św. polowej na intencję pielgrzymki. Byłoby to więc wyjątkowo nastrojowe nabożeństwo. Ołtarz polowy w pobliżu granicy niemieckiej, a obok niego skupione w modlitwie serca polskie, proszące Boga o lepszą dolę dla braci za kordonem, o jasną zorzę wolności dla biednego umęczonego ludu polskiego na Warmji, Powiślu i Mazurach.

Karambol samoch. Przy zbiegu ul. Sienkiewicza i Mickiewicza zderzyły się wskutek nieuwagi szoferów dwa samochody. Samochód ciężarowy biorąc raptowny skręt w lewo uderzył w przejeżdżającą taksówkę i uszkodził znacznie przednie podwozie. Wypadku z ludźmi nie było.

Ofiary kąpieli mnożą się. Wisła w okolicy Grudziądza jest specjalnie zdradliwa i posiada stosunkowo mało miejsc dozwolonych dla kąpieli. W roku bieżącym pochłonęła ona już kilka ofiar. W okolicy Cytadeli n. p. zażywał kąpieli 7-letni Jan Pokorski jedyny syn wdowy zam. przy ul. Nadgórnej 42. W pewnej chwili natrafiwszy na głębię począł chłopiec tonąć, a wraz z nim również jego Singer. Z pomocą pospieszył niej. Laskowski, któremu udało się wyratować Singera, którego odstawił do szpitala miejskiego, gdzie chłopcu przywrócono przytomność. Pokorski niestety poszedł na dno. Wydobyło go dopiero nazajutrz przy pomocy rybaków.

Kradzież drzewa. W nocy z 11 na 12 bm. skradziono w koszarach Czarneckiego z korytarza bloku Nr. 1 na szkodę P. K. P. ścianę drewnianą z futryną od drzwi wartości 70 zł. Część tego drzewa znaleziono w mieszkaniu Roslera Romana zamieszkałego tamże w pokoju 60. Drzewo zostało odebrane.

Otwarcie plaży w Grudziądzu.

W sobotę, 15 bm. o godz. 11 nastąpiło po drugiej stronie Wisły otwarcie plaży. Od tego dnia mieszkańcy miasta korzystać mogą z nowej plaży.

Przez pełne trzy tygodnie z rzędu trwały prace ziemne, prowadzone pod kierownictwem Ogrodnictwa Miejskiego, a wszelkie wydatki pokrywało Tow. Upiększenia Miasta.

Wstęp wynosi 10 groszy, za kabinę dla 4 osób pobiera się od klucza 20 groszy na godzinę, ponadto umieszczono obok kabin większą ilość wieszadeł, których używać można za zapłatą 5 groszy przez cały dzień.

Plażę oddano w opiekę p. Ignacemu Odrowskiemu z Grudziądza, który ponosi wszelką odpowiedzialność za garderobę i utrzymuje plażę w czystości.

Zarząd Tow. ma zamiar wybudować jeszcze większą ilość kabin oraz schronisko na wypadek nagłego deszczu, myśli też o sprawieniu ławek, koszów itd. jak również poczyni starania w dyrekcji Dróg Wodnych o pogłębienie dalszych terenów.

Rzecz pewna, że bez pomocy Magistratu nie byłoby możliwe uskutecznić tak ogromnej pracy polegającej na zniwelowaniu terenu, wykonano więc rękoma bezrobotnych plażę dla tych, którzy u podnóża wiekowych spichrzów i ruin przeszłości szukać będą wytchnienia, orzeźwienia i kojących wrażeń.

Mieszczuch w drodze do Opławca.

ROZWAŻANIA NA TEMAT ŁĄCZNOŚCI I KOMUNIKACJI. — DLACZEGO MAMY NA SZOSACH KURZ? — MIZERNY KOŚCIÓŁEK. — BAŁAGAN W ROZBUDOWIE MIASTA. — ECHA WOJNY ŚWIATOWEJ — POZIOMKI W OPŁAWCU.

(y) Wojsko posiada cały szereg środków do przekazywania meldunków i rozkazów: jest i radjo i telegraf ziemny, samolot i drezyna, gołąb pocztowy i rakieta, motocykl i czołg — ale najlepszym środkiem łączności jest i pozostanie najstarszy z nich a zarazem najprostszy: goniec pieszy.



Okolica Opławca słynie ze swoich malowniczych zakątków, to też nie brak spacerowiczów, którzy właśnie tam spędzają niedzielę i wśród ciszy leśnej szukają spokoju dla swoich nerwów.

Jeżeli się chcesz dostać do Opławca, to masz do dyspozycji i kolejkę powiatową. i autobus, samochód i powózkę — ale najpewniejszym środkiem komunikacyjnym są jednak

pedes Apostolorum.

Szczególnie wtedy jesteś na nie zdany, gdy przyjaciel przyrzekł ci, że cię swoim „Steyrem" odwiezie a potem się okazuje, że auto stoi rozebrane w warsztacie. Wtedy idziesz oczywiście pieszo...

Kilometrów jest około 5-ciu, to się nie zmęczysz specjalnie, chyba że jest upał...

*

Na zastanowienie się zasługuje przedewszystkiem fakt, dlaczego na ulicy Koronowskiej bruk jest pokryty piaskiem. Chyba poto tylko, aby mieszkańcy tej ulicy nie mogli otwierać okien a przechodnie przyprószeni białym pyłem. życzyli każdemu szoferowi rychłego złamania karku. Na szosie nie jest wiele lepiej. Opony wyrywają w dodatku drobne kamyki i szalenie niszczą nasyp. A tak, panowie inżynierzy daremnie się trudzą i nie wynaleźli do tej pory porządnego pokładu na drogi międzymiastowe.

Asfalt zimą pęka a latem grzeźnie się w nim po obcas, żużel już wcale się nie nadaje — obecnie popróbowano metalu. Czytelnicy nasi słyszeli o nowej szosie stalowej na Górnym Śląsku. Oj, przypomina to nam akademję Smorgońską. Tam też były płyty metalowe. Ogrzewano je i uczono na nich niedźwiedzi tańczyć. Latem chyba i nasi

Ślązacy będą tańczyli na swojej szosie...

*

Bardzo mizerny jest kościółek na Czyżkówku przerobiony z karczmy przydrożnej. Mieszkańcy tego pięknego przedmieścia chcieliby wybudować sobie własną świątynię, ale ktoś im przeszkadza... Była również mowa o tem, aby kupić kaplicę ewangelicką przy szosie Koronowskiej. Byłby to oczywiście przybytek Boży o wiele za mały, jak na tysiączne rzesze wiernych na Czyżkówku, nie nadawałby się więc na dłuższą metę. Niemniej bardzo przykre wrażenie zrobiło oświadczenie niemieckich ewangelików, którzy orzekli, że wyzbyliby się chętnie niepotrzebnego gmachu i daliby go badaczom pisma św. czy innej sekcie, ale

żadną miarą nie sprzedaliby go polskim katolikom.

To samo, jak wiadomo, stanowisko zajęli swego czasu ewangelicy na Szwederowie. Co im z tego przyszło? Świątynia ich stoi pusta, a myśmy sobie wznieśli wspaniały kościół Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

*

Jeszcze kilka kroków dalej, a widzi się po lewej stronie całe mrowisko nowych domów. Są to skromne domki ceglane, do tej pory nie otynkowane, bez wszelkiego stylu — byleby było. Nie wchodzimy w to, że dzisiejsze ciężkie czasy nie sprzyjają krępowaniu przedsiębiorczości małego kapitalisty, ale jednak mógłby być choć pewien porządek. Jakżeż brzydko n. p. wygląda dzielnica wkoło Sielanki. Są to niby wille każda w sobie okazała i ładna, ale całość robi fatalne wrażenie:

groch z kapustą.

Ulice są wąskie i kręte, ogródki minjaturowe a styl całości przedstawia właśnie ogromny bałagan: „Blümchenstil" obok najbardziej modernistycznego domu, a dla okrasy też trochę Holandji... Na Czyżkówku będzie wyglądało tak samo pstro: jeden dom przy ulicy a następny o 30 metrów wgłąb...

*

Gdzie się domy kończą a rozpoczyna las, mamy zagajnik. Dorośli pamiętają, jak przez lata całe znajdowało się tam wolne miejsce a jeszcze dawniej. tam stał piękny las sosnowy. W czasie wojny, zaraz na początku, Niemcy las ten ścięli i zrobili z pniów ogromną zasiekę jako przeszkodę dla oczekiwanych Rosjan. Pamiętamy, jak wogóle cała Bydgoszcz była w tym czasie otoczona umocnieniami. Jeszcze dzisiaj widzimy w Rynkowie, na stokach góry,

nawpół zamulone przez deszcz rowy strzeleckie.

Wojnę przypomina nam zresztą też odgłos strzałów karabinowych z Jachcic, które znajdują się na drugiej stronie Brdy. A tak, kilkanaście lat temu skończyła się wojna, ale ludzie nie zmądrzeli. Musimy „parare bellum" ponieważ „volumus pacem", i ile te strzały kosztują! Każdy trzeci złoty z naszych podatków idzie na cele wojskowe, a tego wszystkiego nie musiałoby być

gdybyśmy mieli innego sąsiada.

Jeszcze się on krwi dosyć nie napił i zmusza nas do zbrojenia się...

*

Jeszcze kilkaset metrów, jeszcze kilometr, a jesteśmy w Opławcu. Po lewej stronie znajduje się dom wypoczynkowy Kasy Chorych miasta Bydgoszczy. Jest to kompleks drewnianych domów malowniczo położonych w lesie sosnowym niedaleko szosy. Właśnie przechadzają się obok nas jakieś dziwacznie ubrane nimfy — to urzędniczki z miasta w jedwabnych piżamach i lekkich sukienkach zażywają świeżego, żywicą pachnącego powietrza.

Ziemia pokryta jest poziomkami.

Jagód jest tyle, że poprostu szkoda je zostawiać. Ale wiele się z tego nie ma, bo poziomki smakują tylko, gdy się ich ma dużo. A już wcale nie opłaca się klękać po nie, gdy się ma świeżo wyprasowane spodnie...

Restauracja przy przystanku kolejki reklamuje „piękny widok na dorzecze Brdy". Brzmi to bardzo poetycznie, ale zdaje się, że słowo „dorzecze" jest w tym wypadku użyte trochę „niedorzecznie...".

—::—

Katolicka Szkoła Społeczna w Poznaniu.

Studjum Społeczne Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu wstępuje z nowym rokiem szkolnym w szósty rok swej działalności. Budzi ono coraz żywsze zainteresowanie w społeczeństwie, zwłaszcza odkąd jego absolwenci poczynają zapełniać już liczne placówki pracy społecznej, tworząc tem samem nowe kadry zawodowych pracowników społecznych, należycie do funkcyj swych teoretycznie i praktycznie przygotowanych. Nieliczni zaś kandydaci znajdują wstęp na to Studjum, gdyż ma ono być szkołą elity. Młodzież jednak, która po ukończeniu pełnej szkoły średniej szuka uczelni, któraby jej idealizmowi dała jak najtroskliwszą opiekę, a zarazem do zawodu przygotowała — znajduje w Katolickiej Szkole Społecznej odpowiednie dla siebie warunki.

Bliższe szczegóły o tej uczelni, mającej charakter szkoły wyższej, podaje Program Studjum Społecznego Katolickiej Szkoły Społecznej, który wysyła za nadesłaniem zł 1.15 Sekretarjat Katolickiej Szkoły Społecznej, Poznań, Podgórna 12 b. (KAP.)

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni od czwartku do środy włącznie apteka „Centralna" ulica Chełmińska.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Meluka, kwiat Merekeszu".
Światowid: „Dziwolągi".
Palace: „Wolne dusze".
Corso: „Cyrk René" i „Mascotte".

TEATR POLSKI.

W sobotę o godz. 20 **„Fräulein Doktor".**

W niedzielę o godz. 16 **„Fräulein Doktor".** Faktomontaż prawdziwy w 6 obrazach Jerzego Tepy. (Ceny zniżone, popularne).

O godz. 20 **„Pani prezesowa".** Farsa w 3 akt. Maurycego Henequina i Vebera. (Ceny zniżone popularne).

Co się stało z Tow. Pomocy Reemigrantom przy Urzędzie Województwa Pomorskiego w Toruniu? Gdzie Tow. to podziało majątek Glinki przeznaczony dla przybyłych reemigrantów z Niemiec?

Okazuje się, że nie Związek Reemigrantów i Optantów R. P., a Tow. Pomocy Reemigrantom, które specjalnie się utworzyło przy Województwie Pomorskiem w Toruniu, by nosić opiekę nad przybyłem reemigrantem, odstąpiło majątek Glinki trzeciej osobie, w dodatku w całości i to tak, że majątek ten od 1923 r. nie przyniósł reemigrantom żadnej korzyści. Przeciwnie Tow. zadłużyło ten majątek na 6000 zł, potem w osobach b. naczelnika Zapały, radcy p. Wiśniewskiego i Adamskiego ogłosiło przetarg sprzedaży na dzień 2 listopada 1931 roku. Przetarg z powodu protestu różnych reemigrantów nie przyszedł do skutku.

Wszelka wieść o majątku odtąd pomimo usilnych starań Zw. Reemigrantów i Optantów zamilkła. Fundatorem majątku był śp. Czesław Buza, ogolnie znany i lubiany u całego społeczeństwa toruńskiego, to też możeby nareszcie społeczeństwo dowiedziało się z Urzędu Województwa Pomorskiego, co się stało z nieruchomością przeznaczoną dla reemigrantów!

Reportaż pomorski.

Konająca stolica przemysłu pomorskiego

CYFRA, KTÓRA OSZOŁAMIA. — OKROPNA RUINA. — BEZDOMNI LUDZIE W KLOAKACH. WYSIŁKI SPOŁECZNE. — GRUDZIĄDZ MIZERNIEJE — TORUŃ SIĘ TUCZY. — CMENTARZ GOSPODARCZY. — WSZYSTKO UCIEKA. — ALARMUJĄCE S. O. S. — MELANCHOLJA I NADZIEJA. — DUŻA WIEŚ Z TRAMWAJEM.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Grudziądz, w lipcu.

Przytulił się Grudziądz do góry Klimka kochliwie i u stóp jego leży senny kryzysem, bezwładny bezrobociem. Dumna niegdyś stolica przemysłu pomorskiego dziś jest stolicą pomorskiego bezrobocia. To nie żart lecz naga, bolesna prawda, że miasto wydaje przez Kuchnię Ludową dziennie 7.000 obiadów. Cyfra, która oszołamia, liczby, które targają nerwem niepokoju. Gdy fabryki zamarły, zamarło życie w tym ruchliwym gospodarczo Grudziądzu. Wyludnia się miasto lecz wzrasta bezrobocie. Nie będziemy dalecy od prawdy, gdy napiszemy, że co trzeci, czwarty mieszkaniec tego grodu to bezrobotny. Bo jakże, przecież Grudziądz był wybitnie robotniczem miastem. Takie Pepege w dobie konjunktury zatrudniało do 8000 ludzi. A Herzfeld, a Unja, a Pomorskie Zakłady Ceramiczne, przecież to też kolosy przemysłowe. Okropna ruina. Takiego dramatu jak Grudziądz, nie przeżywa inne bodaj miasto w Polsce, chyba tylko największe ośrodki przemysłowe, jak Łódź, Pabjanice.

Tej nędzy może tak na ulicy zamożnego dawniej Grudziądza nie widać, bo zagospodarowane dobrze miasto żyje resztkami fortuny, ale co będzie jutro, pojutrze? Gdy miasto się kurczy, rośnie w tym stosunku „Madera". Tak w ironicznym żargonie tutejszej ludności zowie się ogromny blok dawnych koszar, stanowiących własność Dyrekcji Kolejowej. W okresie lat kilku, samotnie wyrosło w kilku tygodniach ponure miasteczko bezrobotnych. Przeszło 2000 mieszkańców bytuje tu w najokropniejszych warunkach higjenicznych. Każdy zakamarek strychu, każde wzgłębienie wilgotnych suteryn wyszukane jest przez bezdomnych. Dość powiedzieć, że ludzie mieszkają poprostu w kloakach, odgrodzonych tylko cienkiemi deskami od publicznego miejsca ustępowego. W takich warunkach mieszkają tu rodziny, liczące nieraz po kilkoro drobnej dziatwy.

Ohyda wieku XX wieku rozkwitu cywilizacji, powiedziałbym nawet biurokratycznego przerostu higjeny. O, bo my umiemy obwarować policyjnemi przepisami higjenicznemi małego piekarza, drobnego kupca, fryzjera, ale tam, gdzie prymitywnej higjenie urąga cuchnąca rzeczywistość, tam zatrzymuje się biurokracja bezradna. I do tych nieszczęśliwych koszar, do tej „rozkosznej" Madery nikt się nie chce przyznać, ani Magistrat, ani Dyrekcja Kolejowa. Wytworzył się stan taki, że byłby nęcącym tematem dla jakiego farsopisarza, gdyby nie to, że za dużo w tym temacie pierwiastku tragicznego.

I łamie się pióro i pisać nie można pod naciskiem żalu. „Madera" to niepokojący wrzód Grudziądza.

Byłoby się niesprawiedliwym sprawozdawcą dziennikarskim, gdyby pisząc o ujemnych stronach życia jakiejś miejscowości, nie wspomniało się o stronach dodatnich. Wysiłki obywateli miejscowych nad ulżeniem doli bezrobotnych są naprawdę podziwu godne, ale cóż kiedy kupiectwo samo już zubożało, to kupiectwo grudziądzkie, które na czele z prezesem Marchlewskim, stale wysuwało się na czoło charytatywnego pogotowia.

Nie podobna nie wspomnieć w kilku choćby chlubnych wyrazach o działalności szambelana mec. Szychowskiego, który stoi na czele Komitetu Pomocy Bezrobotnym. Prawda, że środki tego Komitetu przy olbrzymim zakresie zadań są znikome, bo któż powiadam ma dawać, gdyż już nawet lekarze, adwokaci, dentyści, przemysłowcy, kupcy dają na ten cel grosze, gdy są potrzebne tysiące, dziesiątki tysięcy? Co może dać inteligent, urzędnik, rzemieślnik? Przecież cały tu handel nastawiony był na wielki przemysł. Co dziś z tego pozostało? Żałosne resztki. Więc nie można winić jakiejś organizacji, która, pozbawiona pomocy, nie może opanować groźnego żywiołu. Szambelan Szychowski, b. marszałek sejmiku wojewódzkiego to dziś centralna postać Grudziądza; Pomorzanin z dziada pradziada, sam jak to mówią, dziadem nie jest. Ale człowiekowi o tak dobrem, głębokiem sercu, o takiej prostocie duszy, bez pozerskiej afektacji, daj Boże miljony. Rzadki to wypadek, ażeby człowiek, choćby jako tako zamożny miał serce dla nędzy. Szambelan Szychowski je posiada i to stanowi największe bogactwo tego człowieka, który niewątpliwie w dziejach Pomorza Polski wyzwolonej zdobędzie poczesne miejsce wśród zacnego pocztu ludzi dobrze Ojczyźnie zasłużonych. — Nie piszę więcej, bo ten skromny człowiek gotów się obrazić, tyle w nim tej prostej, tak właściwej duszy każdego Pomorzanina, nie goniącej za łatwym sukcesem reklamy. Zatem po tej dygresji nawracam do owego Grudziądza, które poprostu w oczach mizernieje pustką swych sklepów, anemją swego przemysłu, suchotami rzemiosła i życiem ślimaczem pozostałej części społeczeństwa. Co się z tego ruchliwego miasta zrobiło? Cmentarz gospodarczy. I w dodatku gwoździem do jego trumny jest zachłanny Toruń, który po Gdyni, jest benjaminkiem rządu. Możnaby w pewnem przybliżeniu strawestować, że „kto ma wojewodę w rodzie temu bieda nie dobodzie". To też Toruń z racji siedziby województwa zdobywa coraz nowe przywileje kosztem tak Grudziądza jak i Bydgoszczy, kosztem tego Grudziądza, który pod względem ruchu przemysłowo-handlowego bił Toruń nie tak jeszcze dawno o całą, jeśli nie duże głowy. Ze stolicy przemysłu pomorskiego wszystko dziś ucieka, nietylko jednostki, ale instytucje prywatne, a co ważniejsza, urzędy. Czy to będzie Pomorska Izba Skarbowa, czy Okręgowy Urząd Ziemski, czy Bank Rolny, wszystko to tylko czeka na przeprowadzkę do Torunia. Jedna tylko Izba Rzemieślnicza nie sprzeniewierzyła się Grudziądzowi a to dzięki prezydentowi Izby p. Jakubowskiemu i dzielnemu jej syndykowi p. Bischoffowi, no i Związek Towarzystw Kupieckich. Nawet w życiu miast powtarza się ujemna cecha ludziom właściwa, że się ma mnóstwo przyjaciół, ale w szczęściu i dobrobycie. I dlatego Grudziądz stacza się coraz niżej po równi pochyłej tak gwałtownie, że tylko może je uratować alarmujące S. O. S., któreby Warszawa usłyszała. Ale kryzys stępił wrażliwość słuchu czynników „miarodajnych". Te czynniki nic nie dają; nie czas żałować róż gdy płoną lasy!... Smutna poezja tragicznej rzeczywistości. To tylko Grudziądzanom pozostaje na pociechę no i nadzieja... Ah, nadzieja! Powiedział Jan Kochanowski, że ludzie w nadzieję orzą i w nadzieję sieją". Ale czy zbierają? Wątpię! I dlatego Grudziądz smutny dzień cały, z płaczliwą melancholją patrzy na resztki swej fortuny, na deficytowy wehikuł tramwajowy, sennie się po ulicy wlokący z jednym pasażerem i mimowoli mówi do siebie z rezygnacją: z dnia na dzień, ja, stolica przemysłu pomorskiego, staję się dużą wsią z tramwajem.

No, bo tramwaju Toruń już chyba nie zabierze!

Leon Sobociński.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 15 lipca 1933 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Henryka ces.
Jutro: M. B. Szkapl.
Wschód słońca: godz. 3,52.
Zachód słońca: godz. 20,19.

—::—

Stan pogody

Świeci słońce, ale pogoda jest nadal niepewna. Ochłodziło się bardzo. P. I. M. zapowiada, że dziś będzie przeważnie pochmurno i deszcz ze skłonnością do burz. Chłodno. Umiarkowane, na wybrzeżu dość silne i porywiste wiatry południowo-zachodnie, w górach możliwy halny.



DYŻURY NOCNE APTEK:
od 10. VII. do 16. VII.:
1) Apteka pod Niedźwiedziem.
2) Apteka pod Koroną.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY
dnia 16. VII. 1933 r.:
Dr. Kubczak, Marsz. Focha 47, tel. 17-42.

—o—

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Ostatnie występy opery warszawskiej przyniosą dziś, w sobotę wielką operę Halery'ego **„Żydówkę"**, która da możność artystom stołecznym zajaśnieć dźwiękiem i potęgą głosu. Obsada znakomita, bowiem główne partje odtworzą pp. Lipowska — Rachela, Karwowska — Eudoksja, Gołębiowski — Eleazar, Trembicki — Kardynał, Wejsis — ks. Leopold i Znicz — Rugiero. Przy pulpicie kapelmistrz Sillich.

W niedzielę dane będą ostatnie dwa przedstawienia: o godz. 3,30 po południu po cenach zniżonych perła twórczości Moniuszkowskiej **„Halka"**, z niezrównaną Lipowską w partji tytułowej oraz p. Gołębiowskim, świetnym Jontkiem. Wieczorem zaś **„Poławiacze pereł"** również w świetnej obadzie z pp. Karwowską, Popławskim, Wiśniowskim i Trembickim. Spodziewać się należy, że ostatnie występy opery warszawskiej zgromadzą tych wszystkich, którzy umieją podziwiać piękno kunsztu wokalnego i wielkość sztuki aktorskiej.

„Niebieski motyl" ukaże się w poniedziałek, dnia 17 bm.
We wtorek **„20 dni kozy"**.

—o—

— **Osobiste.** Syn inż. K. Madalińskiego Kazimierz Madaliński uzyskał na uniwersytecie dyplom magistra praw.

— **Osobiste.** Dyrektor oddziału Banku Polskiego p. Woda powrócił z urlopu i z dniem dzisiejszym objął urzędowanie.

— **Kancelarje adwokackie w czasie wakacyj w środy i soboty po południu zamknięte.** — Z dniem 15 bm. rozpoczynają się wakacje sądowe i personelu adwokackiego, które trwać będą do 15 września. Z tego powodu będą w tym czasie wszystkie kancelarje adwokackie w środy i w soboty po południu dla publiczności zamknięte. Zwracamy uwagę na zamieszczone ogłoszenie Koła Adwokatów w dzisiejszym numerze.

Tradycja szkaplerza świętego.

Według podań religijnych zdarzyło się na ziemi żydowskiej, że przez trzy i pół roku nie było ani kropli deszczu. Susza była niezmierna, ludzie ginęli z głodu, wszyscy zaś prosili Boga o deszcz jak o zbawienie. Wtedy to prorok Eljasz wszedł na górę, aby wymodlić u Boga deszcz dla ludzi. Po tej modlitwie ukazał się nad górą Karmel mały obłoczek, niebo pokryło się wkrótce chmurami i spadł rzęsisty deszcz.

W czasie modlitwy jednak prorok Eliasz miał widzenie, a objawioną mu postacią była przyszła Matka Zbawiciela, który narodził się dopiero 900 lat po tem zdarzeniu. Jeszcze za życia proroka Eliasza na górze Karmel osiedli pobożni pustelnicy oddani całkowicie modlitwie i czci przeczystej Dziewicy, która porodzić miała oczekiwanego przez naród żydowski Zbawiciela. Tak więc wcześniej o dziewięć wieków przed narodzeniem Chrystusa powstała już cześć Matki Boskiej z góry Karmelu.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa cesarzowa Helena wystawiła wspaniały kościół w miejscu, gdzie Eliasz ujrzał przed wiekami obłoczek deszczowy. Za rzeczywistego założyciela Zakonu Karmelitów uchodzi rycerz krzyżowy Bertold z Kalabrji, który wypełniając uczyniony ślub, przybrał sobie dziesięciu towarzyszów i wszyscy razem jako zakonnicy zamieszkali na górze Karmel. Kiedy zwiększyła się liczba tych zakonników, patrjarcha jerozolimski Albert przepisał im regułę, którą w r. 1224 zatwierdził papież Honorjusz III.

Chroniąc się przed prześladowaniem ze strony Mahometan, przenieśli się mnisi do Europy i pozakładali klasztory według swojej narodowości, w Anglji, Francji, we Włoszech i w innych krajach. Pierwszym generałem Zakonu Karmelitów został Anglik Szymon Stock, zaliczony później w poczet świętych, któremu dnia 16 lipca 1251 r. w mieście angielskim Cambridge objawiła się N. Marja Panna. Wręczając mu szkaplerz, Matka Boska nazwała go sukienką Jej bractwa, obroną w niebezpieczeństwach i oznaką zbawienia.

Tak więc powstały istniejące po dziś dzień bractwa Szkaplerza świętego, a dzień 16 lipca poświęcony został czci N. Marji Panny Szkaplerznej.



POCIECHA RODZINY UCZY SIĘ PŁYWAĆ.

W obronie bydgoskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Telegram zrzeszeń gospodarczych do ministra przemysłu i handlu.

Podana przez nas wiadomość o konferencji, mającej na celu przyspieszenie likwidacji bydgoskiej Izby Przemysłowo-Handlowej odbiła się głośnem echem w sferach gospodarczych naszego miasta i okolicy. Wczoraj wieczorem na zebraniu przedstawicieli zrzeszeń gospodarczych uchwalono wysłać telegram do p. ministra przemysłu i handlu treści następującej:

„W związku z ostatnią konferencją w Gdyni o uregulowanie kompetencyj terytorjalnych izb przemysłowo-handlowych Zachodniej Polski, zrzeszenia gospodarcze proszą usilnie Pana Ministra o wysłuchanie zgodnej opinji organizacyj przemysłowych i handlowych całego Pomorza i okręgu nadnoteckiego. Podpisane organizacje wyrażają jednogłośnie zapatrywanie, że **Izba gdyńska winna być tylko izbą morską, a Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy powinna być reprezentantką ogólnych interesów gospodarczych Pomorza i okręgu bydgoskiego".**

Rada Gospodarcza w Bydgoszczy, Związek Towarzystw Kupieckich na obwód nadnotecki, Związek Fabrykantów okręgu pomorsko - nadnoteckiego, Powszechny Związek Pracodawców, Związek Właścicieli Tartaków i Kupców Drzewnych, Centralny Związek Pracodawców, Związek Pracodawców Przemysłu Meblarskiego, Towarzystwo Kupców w Bydgoszczy, Tow. Kupców Detalistów, Tow. Kupców w Koronowie, Nakle, Żninie, Kcyni, Szubinie, Chodzieży, Łobżenicy, Wyrzysku, Wysoce, Solcu Kujawskim, Łabiszynie, Barcinie, Mroczy, Białośliwiu, Fordonie, Janowcu i Szamocinie.

Na rzecz dzieci polskich z Niemiec.

W sobotę, 15. bm. i niedzielę 16. bm. urządzona będzie na ulicach naszego miasta zbiórka na rzecz kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec. Jak wiadomo, przebywa obecnie w Fordonie 114 dzieci polskich ze Śląska Opolskiego. Brak pieniędzy na wyżywienie naszych kochanych gości z za kordonu zmusza Komitet bydgoski Towarzystwa Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech prosić usilnie wszystkich dobrych Polaków o choć drobniejszy datek na powyższy cel. Ewentualnie większe sumy prosimy składać bezpośrednio na konto Towarzystwa w K. K. O. m. Bydgoszczy. Zaś dary w naturze prosimy składać w sekretarjacie Tow. przy ul. Jezuickiej 8 m. 1. Tamże przyjmuje się zgłoszenia na członków wspierających ze składką roczną 1 zł.

—o—

— **Do Ciechocinka!** Wyjazd w niedzielę, 16 bm. o godz. 8, powrót tegoż dnia o godz. 24. Przejazd w obie strony kl. III. zł 4, i 6 zł kl. II. Bilety do nabycia tylko w „Orbisie" w BeDeTe do dnia 14 lipca. Organizuje wycieczkę Pol. Tow. Krajoznawcze Oddział w Bydgoszczy.

— **Ostrzeżenie!** Uznana już przez gospodarstwa domowe „Płyta Oszczędnopal" jest niezwykle tania w stosunku do swej użyteczności, kosztuje bowiem w Bydgoszczy tylko 4 zł. Są jednak nieuczciwi sprzedawcy, którzy w celach zysku wykorzystują sposobność i płyty te sprzedają nawet po 8 zł. Aby ochronić publiczność przed wyzyskiem, podaje się do wiadomości, że „Płyta Oszczędnopal" tu w Bydgoszczy nie powinna więcej kosztować jak 4 złote. Płyty sprzedaje się w detalu i hurtownie w Bydgoszczy **przy ul. Gdańskiej nr. 176, tel. 11-34.**

— **Od dłuższego czasu można zauważyć** w niedzielnych wystawach p. Dykiera przy ul. Pomorskiej 28 skóry żmij, krokodyli, jaszczurek i dużo innych zwierzątek dotąd nie widzianych, jak tylko w gotowym obuwiu. Dając tem samem tutejszym rzemieślnikom możność wykazania swojej sztuki i zarazem wytwórczości krajowej co dotąd było tylko dla zagranicy możliwem. Z swej sumienności i rzetelnej obsługi jest p. Dykier znany szerszemu ogółowi i pomimo krótkiego istnienia przedsiębiorstwa prosperuje dobrze, czego mu życzyć należy. Takich **kupców nam potrzeba.**

Z cyklu tradycyj ludowych.

Wieś polska w okresie żniw.

Żniwa prawie w całej Polsce, z wyjątkiem północnych powiatów i Podhala, rozpoczynają się mniejwięcej w połowie lipca. Już stare przysłowie polskie mówi: „Wraz ze Szkaplerzną Matką (16 lipca) idź na zagon z czeladką". To też w pierwszych dniach lipca gospodarze wiejscy z niepokojem spoglądają na niebo, usiłując z jego wyglądu wywróżyć stan pogody, gdyż burza w jednej chwili zniszczyć może owoc całorocznych wysiłków i trudów rolnika.

I przychodzi wreszcie ta szczęśliwa chwila, że zboże w promieniach lipcowego słońca już dojrzało, pora więc chwycić za sierpy i kosy. Ponieważ lud polski wszystko czyni z Bogiem, więc i w tym wypadku zanosi modły do Stwórcy o pomyślny przebieg żniwnej pracy. Zapełniają się więc ciche kościółki wiejskie pobożnym ludem, ksiądz żegna pochylone głowy, kropi wodą święconą narzędzia rolnicze. Jest zwyczaj w różnych stronach kraju, że kapłan z procesją obchodzi pola i święci rumiane, falujące wiatrem łany zbożowe.

Jest dużo takich wiosek w Polsce, w których żniwa rozpoczynają tylko w środę lub w sobotę, albowiem te dni według wierzeń ludowych, jako poświęcone Matce Boskiej, mogą rozpoczętym zbiorom zapewnić pomyślny przebieg. Nabożni żniwiarze mają zwyczaj przed rozpoczęciem pracy przystąpić do Komunji świętej, pozatem zaś wszyscy myją, szorują się, jakby na jakąś wielką uroczystość. Kiedy już żniwiarze są w polu, pierwsze kłosy ścina najczęściej sam gospodarz wzgl. dziedzic.

Ciekawa rzecz, że pierwsze ścięte kłosy, a nawet cały snop zboża uważane są za pewnego rodzaju świętość. Umieszcza się je nad wejściem do chaty, aby strzegły ją od zarazy, a pole od gradobicia. Lud wierzy dalej, że ziarno z pierwszego snopka wymłócone daje najobfitszy plon, dlatego też trzeba je pierwsze rzucić na rolę przy zasiewach.

Na wschodzie Polski pierwszy dzień żniwa kończą zazwyczaj bardzo uroczyście. Strudzonych żniwiarzy wita skoczna muzyka, a gospodynie raczą ich przysmakami. Zdarza się także, że pierwszy dzień żniw kończy się tu i ówdzie zabawą taneczną.

Bardzo dalekich wieków sięga zwyczaj „wiązania gości", to jest ludzi niezajętych przy żniwach. Do tego celu służy postronek, naprędce ze słomy upleciony, a jeńcy nim obwiązani muszą się wykupić, składając datek odpowiedni do swej zamożności. W pewnych stronach Polski, a także w innych krajach wiążą gospodarza, gumiennego i najsprawniejszego żniwiarza. I w tym wypadku chodzi o okup. W Bawarji rzucają gospodarzowi kłosy na głowę, w Norwegji owijają go całkowicie w wielki snop zboża, we Francji obcego przechodnia zakopują w kopę zboża, we Włoszech zaś rzucają za przechodniem słomą.

Znawcy obyczajów ludowych twierdzą, że wszystkie te zabiegi mają swoje wytłumaczenie w podświadomej bojaźni rolnika, czy przypadkowo obcy przechodzień nie rzuci uroku na zbiory, lub żniwiarzy. I dlatego też, jeżeli nieznany wędrownik, zdejmując kapelusz pozdrowi żniwiarzy pochwaleniem Boga, wtedy zyskuje ich zaufanie i żniwiarze nie praktykują na nim wiązania, chyba, że mają nadzieję uzyskania hojnego okupu.

Po wsiach przechowuje się coprawda wiara w t. zw. demonów zbożowych, jednakże w czasie żniw nie istnieją żadne zabobonne zabiegi, dopiero przy zżynaniu ostatnich kłosów mamy pewne ślady troski o te istoty. Naprzykład zostawianie „przepiórki" lub „brody", to jest niewielkiej garstki kłosów, najczęściej pszenicznych dla przepiórki, jako ptaka czuwającego nad zbożem, jest właśnie m. i. wyrazem tej wiary w istoty nadprzyrodzone, opiekujące się zbiorami. Tak samo jak pierwsze, tak i ostatnie kłosy mają swoje specjalne znaczenie.

Na północy ostatnią garść zboża ofiarują koniom bożka Odyna. W Anglji ostatni snop zanoszą do domu jako zwiastuna następnych zbiorów, a we Francji otrzymuje go w darze przodownica. Wszędzie zaś wiążą tę resztę zboża z kamieniami, co ma być wróżbą ciężkich i obfitych zbiorów na przyszły rok.

Zakończeniem okresu żniwnego są dożynki. Jest to tradycja znana ogólnie, a jej najważniejsza część składowa to ofiarowanie zbożowego wieńca właścicielowi pola. Do wszystkich tych zwyczajów lud polski jest bardzo przywiązany.

Na marginesie programów radjowych.

Krzywda detektorowiczów.

KIEDYŚ TRZEBA ZŁO NAPRAWIĆ. — ŚMIETANKA RADJOWA I DETEKTOROWICZE. — ZACZYNAĆ WCZEŚNIEJ. — POCO NAM REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH. — ALE 3 ZŁ PŁAĆ. — PROGRAM ŚWIĄTECZNY. — JESZCZE JEDNA UWAGA. — LEGJON DOMOROSŁYCH TALENTÓW. — NIECH ŚPIEWAJĄ W PUSTĄ PRZESTRZEŃ ETERU.

Wobec letniej pory może nie na czasie jest omawianie spraw Polskiego Radja, które już dziś powszechnie nazywają „warszawskiem", ale, że na odwłoki bolą boki, więc kiedyś trzeba prawdę powiedzieć, pochwalić lub zganić, w rezultacie starać się zło naprawić.

Przedewszystkiem weźmiemy na kowadło **program poranny,** wprowadzony niedawno, a oczekiwany całe lata. Sam układ programu znośny. Płyty jednak niezadługo się znudzą, jak również chwilka gospodarstwa domowego, jeśli nie przestanie ona być zbyt banalną.

Na programach porannych **zyskała tylko „śmietanka radjowa".** Głośniki corano rozlegają wesołą melodją w komnatach właścicieli trzy, cztery lub pięciolampkowych aparatów, aż huczy po podwórzach i ulicach. **A co zyskali detektorowicze? Nic.** Przynajmniej **nie wiele.** Ten plebs radjowy, który stanowi bardzo poważną liczbę abonentów w Polsce, nie jest brany najwidoczniej pod uwagę przez warszawski zarząd radja.

Zaraz tę krzywdę odmalujemy. Program rozpoczyna się o godz. 7 rano. Głośnik można uruchomić, samemu ubierać się i spożyć śniadanie przy muzyce. Detektorowicz, przypuśćmy, że również zrywa się do zajęcia o tej samej godzinie, lecz jego aparat nic mu z siebie dać nie może, gdyż słuchawki krępują najmniejszą swobodę ruchów. **Płacą jednak jedni i drudzy jednakowo po 3,— zł miesięcznie.** I o tem właśnie tam, w rozgłośni, nie pomyślano.

Czy ten sposób traktowania radjosłuchaczy ma być jeszcze jednym czynnikiem do propagowania tej kulturalnej potrzeby? Albo czy to zwiększy popyt na „Detefony" tak wytrwale i bezustannie zalecane przez radjo warszawskie?

Skoro wprowadza się do programu życia codziennego jeszcze jeden punkt, to **winien on być przystępnym dla wszystkich** płacących obywateli na równi. Rozpoczynać tedy należy programy o godz. 6,30 rano, jak to czynią w innych państwach, aby **choć w części tym cichym, lecz również zapalonym miłośnikom radja coś przypadło w udziale.** Inaczej zmusza się ich nadal do słuchania stacji hitlerowskiej z Berlina.

Dalej zaś, pominąwszy różne przeglądy prasy w programie i spóźnione często dzienniki radjowe, oraz kiepsko i jakby z musu urozmaicone „Rozmaitości", niewiada poco wygłaszane są o godz. 15,05 „wiadomości bieżące", które **stanowią pewną wartość tylko dla warszawskiej publiczności teatralnej.** Lecz co obchodzą te sprawy całą Polskę, poza Warszawą, niech nam kto powie? Czy nie lepiej te 5 minut przekazać na korzyść muzyki, które w godzinach południowych cyka się w dziesięciominutowych dozach?

Idźmy jeszcze dalej, po przez program świąteczny. Otóż **w jednym dniu świątecznym,** zwłaszcza w porze jesiennej i zimowej, kiedy detektorowicz **posłuchałby chętnie rannej audycji — radjo milczy jak zaklęte. Ale 3.— zł miesięcznie płać. Za to o godzinie 14.00 rozwiązują się języki prelegentom radjowym na dobre.**

I oto, kiedy siedzimy przy stole, spożywając dary Boże, z głośnika dochodzą nas nauki, jak leczyć parchy u psów, czerwonkę u świń, lub gnoić rolę. A wszystko to można byłoby z pożytkiem i wygodą dla naszego rolnictwa uskutecznić w godzinach rannych pomiędzy 8 i 9-tą.

Jeszcze jedna uwaga nasuwa się pod pióro samokrytycyzmu, to zbyt obfite recitale śpiewacze różnych sopranistek w ciągu jednego dnia. Można naliczyć niekiedy cztery popisy.

Jeżeli mamy w programie p. Żmigród-Fedyczkowską, albo Bandrowską - Turską, to dwie te znakomite śpiewaczki dają rękojmię artystycznej audycji. Reszta psuje niekiedy smak i zraża do olbrzymiego legjonu domorosłych talentów. Szczęściem, że mikrofon cierpliwy, radjosłuchacze pośpiesznie wyłączają na ten czas odbiorniki, więc niech w pustą przestrzeń eteru wyładowują swój temperament śpiewaczy. My nie mamy nic przeciwko temu, choć szkoda i tej półgodzinki, którą wypadałoby lepiej zużyć na jakieś wykłady.

Wusław.

Dziada Polikarpa śpiewanie.

Prawią, iż wszędy naród jednakowy:
Dużo głuptasów — rzadkie światłe głowy,
Mrowie takowych, co gjabłowi służą —
Zbożnych niedużo!

Często i gęsto stan ten napotykasz:
Wojsko — naczelnik; szpital i aptykarz;
Pasterz jedyny na mnogie barany
Bywa widziany.

Skąd się to bierze? — ima mnie dziwota,
Iż się tak wielu przeciw Niebu miota,
Chocia odczuwa i widzi człek żywy
Niebieskie wpływy.

Odczuwa nieraz w zbóż błogosławieństwie,
Lub w nieżyzności i niebezpieczeństwie,
W ogniu, powodzi i w ziemi trzęsieniu,
Zawdy w sumieniu!!!

Człek ci jest karzeł wobec tej Potęgi;
Lecz choć mu każdej chwili grożą cięgi,
Wżdy się porywa na słońce z motyką
Z pasyją dziką.

I nie przekona go zguba Gomory,
Zagłada grzesznych, nędza, głody, mory;
Z ksiąg jawny przykład, głos sługi Bożego -
Głupstwem dla niego.

W pysze się mieni od Pana mądrzejszy,
Tusząc, iż władzę Jego świętą zmniejszy;
Aż ciężką karą pychę tę okupi.
Oj! Głupi, głupi!

U nas — Bóg łaskaw! — mniej takowych [śmiałków
I zwarjowanych półmędrków, pyszałków.
Zato zaś indziej... Strach! Co się tam dzieje!
Rozum kuleje....

Powiadasz sobie: — A niech se tam grzeszą
Zbytniki wodze z ogłupiałą r z e s z ą!....
Jak się ich sroga pomsta za to czepi,
To dla nas lepiej!

Lepiej — nie lepiej, a na duszy skaza;
Bo przedewszystkiem: zło — niby zaraza
Nieposkromione szerzy się w bezwstydzie.
I do nas przyjdzie!

Powtóre — indziej ludzie tyż nie czarty.
Ten i ów ino szubienicy warty!
A że ćmi naród, więc się przy nim skupia
Czereda głupia.

Zaś potem ogół cierpi w pomsty chwili:
Majster nabroił — czeladź powiesili!
Los bez różnicy na kotlety miele:
Wilka i cielę.

Tela otuchy, iż inak się sądzi
I gorszyciela i tego, co błądzi:
Insze wyroki są na ułomności —
Insze na złości.

Ady zaś taki, co tłumy uwodzi,
Z klątwami tłumów na tamten świat scho- [dzi;
Z winami bliźnich opuszcza tę ziemię,
Straszne to brzemię!

Nie pójdzie w g ó r ę, lecz się stoczy n a d ó ł,
A tu go gorzko wspomni ziemski padół;
Z hańbą i zgrozą wlezą do kroniki
Dumne zbytniki.

Nie zazdrość tedy tym ze świata pychy,
Iż oni wielcy — tyś robaczek lichy;
Bo nie wiesz, którzy naprawdę mocarze —
Którzy Łazarze.... —

HUMOR I SATYRA



— Chciałbym sobie dać zgolić brodę.
— Niech pan przyjdzie jutro. Muszę najpierw zrobić kosztorys.

MIŁOŚĆ.



— Kocham cię nad życie! Powiedz, czego sobie życzysz.
— Szklanki piwa.
— Czy nie masz lepszego życzenia?
— Owszem, proszę o dwie szklanki piwa.

Groźny przeciwnik.

Do niskiego wzrostem letnika włamał się bandyta. Letnik nakrył go, kiedy już pakował zrabowane przedmioty.

— Ręce do góry! — ryknął letnik, celując do niego z rewolweru. — Nie ruszaj mi się z miejsca!

Bandyta zaskoczony podniósł łapy (numer rękawiczki — 16).

— A teraz, stój drabie spokojnie! — grzmiał letnik dalej — aż wyciągnę z biurka naboje.

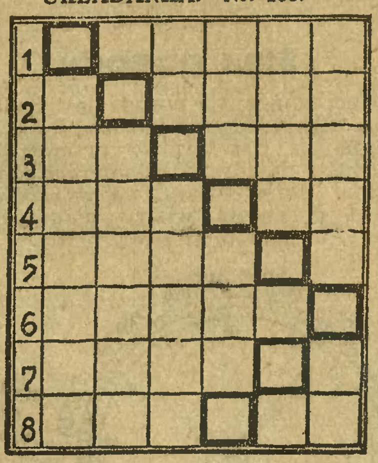
UKŁADANKA OBRAZKOWA. Nr. 167.



Spełnia się wróżba złej wiedźmy wiernie:
Wszystko śpi w zamku, a wokół ciernie.

SZARADY ZAGADKI

UKŁADANKA. Nr. 168.



Litery biegnące naukos z załamaniem na lewo (w rzędzie szóstym) utworzą nazwisko poety polskiego.

Znaczenie wyrazów w rzędach poziomych: 1. instytucja pedagogiczna. 2. ptaszek (spiewak), 3. kładzie się na konia, 4. ten który sieje, 5. zły duch, 6. omasta, 7. produkt talentu, 8. herb Zawiszy.

Wszystkie wyrazy zaczynają się od tej samej litery.

(Litery składowe: a a a a a a a c c d e e i i i i k k k l l ł ł ł m m n o o o o s s s s s s s t t u u w w z z z).

SZARADA. Nr. 169.

W kroplach się na ziemię sączy;
Często bywa pożyteczny,
Ale czasem uprzykrzony.
Gdy się po d r załączy,
Znak to, że stan niebezpieczny:
Pewnieś chory, przeziębiony...

ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU. Nr. 163.

A	D	R	E	S	A	T
Z	U	Z	A	N	N	A
H	I	P	P	I	K	A
P	I	E	K	A	R	Z
L	O	R	N	E	T	A
A	L	B	A	N	J	A
B	O	G	U	M	I	Ł
P	O	R	A	N	E	K
P	O	G	R	Z	E	B
O	L	B	R	Z	Y	M
A	R	K	A	D	J	A
U	R	U	G	W	A	J
S	T	O	L	I	C	A
K	S	I	Ę	Ż	Y	C
K	A	R	A	B	I	N
P	I	G	U	Ł	K	A

ROZWIĄZANIE PODWÓJNEJ LAWINY Nr. 164.

AR
DAR
BARD
BRODA
DROBNA
DROBINA
ABIRON
BARON
RANO
ONA
NA

Trafne rozwiązania nadesłali:

Miejscowi: T. Pawlak, Z. Żurawski, E. Wolny.

Zamiejscowi: Gruss — Chodzież, A. Byczkowski — Pelplin.

Nagrody w drodze losowania otrzymali:

1. **Zdzisław Żurawski — Bydgoszcz.**
2. **Edmund Wolny — Bydgoszcz.**
3. **Antoni Byczkowski — Pelplin.**

U stóp Matki Boskiej Częstochowskiej.

Wrażenia z pielgrzymki bydgoskiej.

Ub. soboty rano ruszyła z Bydgoszczy pielgrzymka zorganizowana przez proboszcza parafji Św. Trójcy. Pątnicy wybrali się do Częstochowy w dwóch etapach: kolejarze osobno i pozostali wierni osobno. Wybrano drogę przez Inowrocław i Herby Nowe, a więc jechano nowym torem węglowym. Myślano, że będzie mało stacyj, ale okazało się, że wszystko jest już urządzone zupełnie. Domki stacyjne wyglądają schludnie, co wszystkich mocno cieszyło, że to Polska potrafi dokonać tak pięknego dzieła. Pociąg pielgrzymki oczywiście stawał tylko tam, gdzie trzeba było wymijać pociągi jadące z przeciwnej strony. O godz. 5-tej po południu było się w Stradomiu.

Pątnicy wysiedli i ze śpiewem na ustach ruszyli na Jasną Górę. Droga była trudna, bo rozmokła po deszczu, ale chętnie ponosiło się ten trud, tembardziej, że panował nastrój bardzo podniosły.

Przy klasztorze przywitał pielgrzymkę jeden z O. O. Paulinów. Udano się do świątyni na różaniec, poczem każdy zabrał się do poszukania sobie noclegu. Mieszkańcy Częstochowy są już przyzwyczajeni do podejmowania gości, to też żadnych kłopotów nie było. Spało się częściowo nawet na podłodze na sienniku. Nocleg kosztował naogół tylko 1.— zł.

W niedzielę rano zebrano się znowu i udano na Mszę św., którą odprawił ks. proboszcz Skonieczny przy głównym ołtarzu pod obrazem M. B. Częstochowskiej. Następnie zwiedzano skarbiec i wieżę, a o godz. 10-tej pątnicy byli na sumie z kazaniem. Obiad zjedli w miejscowych jadłodajniach, każdy we własnym zakresie, szukając okazji, aby się urządzić jak najtaniej. Po południu oglądano miasto, katedrę, kościół św. Zygmunta, wieczorem zaś odbyła się na wałach procesja z kazaniem. Dziękowano Panu Bogu specjalnie za prześliczną pogodę.

W poniedziałek odprawił Mszę św. pod obrazem M. B. Częstochowskiej ks. Dekowski. Wielu z naszych pątników przystąpiło do Komunji św. Zachwycano się potem znowu prześlicznemi klejnotami, znajdującemi się w skarbcu, oraz pięknym widokiem z wieży. Procesją udano się do kościoła św. Barbary. Po południu odbyły się nieszpory, poczem pożegnano obraz cudem słynący a pielgrzymce udzielił ostatnich rad złotousty zakonnik. Mówił tak wzruszająco, że wielu płakało. Poszło się pieszo znowu do Stradomia.

Miasto wywarło na wszystkich bardzo korzystne wrażenie. Żydów jest wprawdzie dużo, ale tylko w śródmieściu — w pobliżu klasztoru nie śmią się oni pokazać.

Do Bydgoszczy wrócono we wtorek rano. W kościele Św. Trójcy podziękowano za szczęśliwą podróż Panu Bogu, poczem wszyscy rozeszli się do domu.

Uczestnikom wyprawy, która odbyła się w takiej harmonji, pozostanie tegoroczna pielgrzymka w miłej pamięci.

— **Osobiste.** Lekarz dentysta Stefan Jabłoniowski mianowany został kierownikiem ambulatorjum dentystycznego garnizonu bydgoskiego.

— **Bydgoska Fabryka Stempli Fr. Zawadzki** jedno z najpoważniejszych miejsc. przedsiębiorstw w tej dziedzinie, urządza dla udogodnienia klienteli skład przy ul. Pomorskiej 1 a. Firma wykonuje wszelkie prace w zakres rytownictwa i stemplarstwa wchodzące, solidnie i po cenach najniższych, gdyż posiada najnowsze maszyny. To też ją gorąco polecamy. Szczęść Boże na nowej placówce.

VII. Zjazd Gwiaździsty nad polskie morze.

Polskie kluby automobilowe w stałej dążności do jak najszerszego rozwoju tak sportu automobilowego jak turystyki samochodowej urządzają rok rocznie Wszechpolskie Zjazdy Gwiaździste, kierowane kolejno na teren innego klubu.

Pomorski Automobilklub organizuje w dniach 29 i 30 lipca VII. Polski Zjazd Gwiaździsty nad morze do Gdyni, a mianowicie postanowił Zjazd ten skierować nad morze celem zadokumentowania łączności Polski z Bałtykiem.

Zjazd ten wyposażony jest w większą ilość nagród. Najpoważniejszą walkę toczyć się będzie o rozgrywane na tym Zjeździe nagrody przechodnie Kom. Sport. Łódzkiego Automobilklubu i Firmy Patria, które w roku ub. przypadły w zwycięstwie Pomorskiemu Automobilklubowi.

Meta oznaczona jest w hotelu Morskim w Gdyni, gdzie o godz. 21 odbędzie się uroczyste przeczytanie protokółu Zjazdu, przemówienie okolicznościowe oraz rozdanie nagród zwycięscom.

Już mamy 15 lipca!

Nawet Meksykańczyk pilnie „Dziennik“ czyta —
Z naszych Czytelników niejeden zapyta:
— To aż do Meksyku Wasz „Dziennik“ dochodzi?
— Owszem! — I w Australji w Polonji rej wodzi!
W Azji, Ameryce, Afryce go znają —
I wszędzie „Dziennika“ szczerze wychwalają,
Bo „Dziennik Bydgoski“ ma zdrowe zasady —
W treści znakomity — znajdziesz w nim porady!



Zapraszamy do przedpłaty!

Zacisze.

W tym ogrodzie botanicznym...

Co widziałem i słyszałem w „raju bydgoskim“.

— Dzieckom bez rodziców nie wolno tutaj wchodzić! — tak zawyrokował pan dozórca ogrodu botanicznego trzem wyrostkom, którzy zamierzali wejść do tak zwanego „raju bydgoskiego“. Co ich tam nęciło, niewiadomo. Chyba nie zapach tych wonnych kwiatów i urządzenie tego raju... Dowiedzieli się z pewnością o złotych rybkach w stawkach albo o agreście i dojrzewających świętojankach przy drucianym płocie?!...

— — — — — — — —

— Ulka, gdzie się podziały grabie?

— To pewnie ona praktykantka wziena! — odzywa się zagadnięta, pracująca wraz z innemi w ogrodzie. Naturalnie na ten temat rozpoczęła się krytyka „praktykantki“ i tak mi ją opisały, że obawiałem się, aby jej czasem nic spotkać.

— A wiecie wy, że ta stara mniemka się otruła? — zagadnęła starsza kobiecina — toć w „Dzienniku“ stojało, co na samą śmierć się otruła! Znaleźli ją rozciapierzoną na sofie, a na gębie pełno ślinów miała!

Przystanęły wszystkie. Oparły się o kopaczki do tępienia chwastów i tak debatowały na ten temat dłuższy czas, aż nareszcie nadeszła „praktykantka“, więc wzięły się do pracy.

— — — — — — — —

Siadłem na ławce przy głównym ganku, chcąc się przysłuchać, co też przechodnie za tematy mają.

Idą trzy starsze panie. Rozmawiają po niemiecku. „Die Juden haben aber feste jekriegt!“ — opowiada jedna, bo tak jej siostra z Charlottenburgu pisała. — Tyle rozumiałem, bo zoczywszy mnie, ucichła.

Przechodzi facet z panną. Skwaszone twarze wskazują, że się gniewają — ona nawet trochę zapłakana. Usiedli na ławce za krzaczkiem jaśminu, niedaleko odemnie. Chwila ciszy, tylko facet pogwizduje sobie z cicha żydowską Rebekę: „Ten gwałt, ten ksik, ja siobi wyobrażam...“ Nareszcie za jakie pięć minut ona zrywa się z ławki i odchodzi. On woła za nią: Żocha, zostań! i biegnie za nią. Gdzie uszli, niewiem.

Przechodzą dwie staruszki. Przystawają co chwilę i badają odmiany kwiatów i różnych roślin. Obwąchują krzak jaśminu, który już zdala zaprasza do siebie, gdyż bardzo silny zapach wydaje. Opowiadają sobie, że tak musiało być pięknie także w raju, z którego Pan Bóg Adama i Ewę wygnał, bo jedli owoc z zakazanego drzewa.

— Wie pani, to już chyba koniec świata, że takie cuda wynajdują. Choćby i takie pelargonje! Pielęgnowałam sobie tyle lat w doniczkach, a nigdy tak nie wyrosły jak te w tym botaniku. A co za cudne i odmienne kolory!

— Ponoć w taką wierzbinę zaszczepią gruszę, a już wkrótce piękny owoc się rodzi! — Jej, jej, co też to teraz ludziska wynajdują!

Przechodzi rozmarzony kawaler i nuci z cicha: „Oj ty, Brdo ty!“ — widocznie jakiś wioślarz, bo nie nęcą go kwiaty i zioła, lecz staje nad stawkiem i przygląda się złotem rybkom. — A może to i wędkarz!

Idzie starszy pan z chłopczykiem, najwidoczniej dziaduś z wnuczkiem. Staruszek co chwilę przystaje i wchłania w siebie aromaty kwiatów i ziół. Chłopczyk wyrywa się i chce zrywać kwiatki. Dziaduś go strofuje: — „Nie właź tam, Zdzisiu, bo jakby to dozórca zobaczył, toby ci rżniątko sprawił i tyle“.

Przechodziło jeszcze kilkanaście osób, czy to w pojedynkę, czy też społem, lecz już rozmów ich nie spamiętałem. To jedynie sobie spamiętałem, jak pewien pan odezwał się do swej towarzyszki: — „A widzisz, mówiłem ci, że dziś jeszcze będziesz ze mną „w raju!“.

Felek.

Katarzyna Gadu-Gadulińska

ma głos.

— Tak, tak, moi państwo! Mam głos nie od parady, tylko dla reklamy. Reklama — to doskonały wynalazek! Zresztą — któż się nie reklamuje? Skończony głupiec — jak, nie przymierzający — mój Augustyn.

Ciche to, potulne chłopisko! Ani pary z gęby nie puści, czy trza, czy nie trza. A tu właśnie trza...

Mam córki: Łanie — nie panny — powiadam państwu! W tym wypadku nie dla reklamy mówię, jeno że to szczera prawda. Co mówię — łanie? Syreny!

Państwo pytacie, czy dlatego syreny, że je wszędzie słychać? Fe! Urodziwe jak syreny. Głosik? Owszem, owszem niczego... Marynia n. p. jak zwołuje z pola ludzi, to z sąsiedniej fabryki robotnicy wychodzą.

Jagnieszka ma cieniuśki głosik, jak słowiczek. Onegdaj śpiewała sobie ten znany walczyk — z „Halki“ podobno — „Czy pani mieszka sama?“ Akurat dziedzic przechodził kole naszego domostwa. Zasłuchał się — tak mu się podobało! — a ja jeno podglądam z za firany. Juści mamy firany!

Aż mnie podnosiło z uciechy, że nasz pan tak się zachwyca Jagusinym śpiewaniem. Nie wytrzymałam! Wyszłam przede drzwi i ujęłam się pod boki z dumy i ze szczęścia.

Skorno mie ujrzał, powiada:

— Pani Gadulińska! Ady dajcie wieprzkowi żryć! Bo zachrypnie z tego kwiczenia...

Widzicie, państwo! Jak to się panisko pomylił.



Ale co ja to chciałam pedać o reklamie?

Aha! Wiadomo, że nic bez reklamy.

Zgadnijcie, państwo drodzy, czemu to na targu sprzedają tylko kurze jajka? Kaczych jajków nigdzie nie zobaczysz.

Ano — jużci przez to, że kurka, ledwie jajko zniesie, zaraz wykrzykuje: „Ko-ko-dak! Ko-ko-dak! Pyszne jajka! Co za smak!“

Ot, co znaczy reklama!

Hitlerowi się od kokoszki uczyć! Choć i bez tego gdańskie kury miżdrzą się do berlińskiego kokota...

Ale co mi tam do poletyki!? To nie babska rzecz.

Ja w gazetach same jeno ogłoszenia czytam. To najważniejsze, bo się wi, co gdzie kupać i co kto potrzebuje.

Wlazłam ci ja raz — właśnie względem tych ogłoszeń do jednej reklamowanej restauracji w Bydgoszczy — dawniej „Pod Polą Negri“, dziś „Pod Badurskim“.

Ano — zamawiam golonka. Przyniósł ci mi, proszę państwa, ober wielkie gnaciki świńskie — z przeproszeniem państwa i — nie można narzekać! — kupa peklowiny kole tego gnata. A siedziałam dycht wedle okna, żeby widzieć, jak będzie Augustyn wracał ze Zbożowego Rynku.

Ażem się doczekała, nieboraczka! Wrócił psia wiara ze śrubą; zalany jak nieboskie stworzenie.

Jakem drugi raz zaszła do tej samej restauracji, miejsce kole okna było zajęte. Siadłam — rada — nierada w kącie. Zaś obsztalowałam golonka. Ale ci mi przyniósł odrobinkę! Mocny Boże! Dla gzuba pięciolatka na dwa kąski. Do tego dwie stare pyrki, a kapusty tyle, co kot napłakał.

Pytam tedy:

— Panie ober! Co za porządki?! Porcyjka jak dla kanarka.

A on, ten — z przeproszeniem państwa — paskudny lorbas powiada:

— Po pierwsze pani nie kanarek, jeno kanarczyca. Po drugie ze świńskich golonków dostałby kanarek zapalenia nerek, a po trzecie nie siedzi pani wedle okna...

— Wedle okna? Co ma piernik do wiatraka, a okno do golonka?

On zaś rzecze:

— Szlachetna osobo! Dużo ma okno do golonka. Jak gość zajada pod oknem, to go z ulicy widać...

— Aha! — powiadam. — Wszędzie reklama!

Udał mi się ten lorbas. Ano — nie wymawiając — dałam mu za jego sprytność pięć groszy. Zaś sama wiem, gdzie siadać w knajpie, żeby dużą porcję dostać.

Stan i widoki na przyszłość naszego eksportu masła.

Spadek spożycia masła. — Barjery celne i ograniczenia przywozu. — Jakie gatunki masła nadają się na wywóz zagranicę? — Zakłady badania masła w Bydgoszczy i w Miasteczku. — Dokąd wywozimy masło? — Konieczność poprawy jakości masła i premje eksportowe mogą tylko zwiększyć wywóz masła zagranicę.

Dzięki uprzejmości kierownika referatu eksportowego Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy **p. mgr. Winc. Szpręgi,** współpracownik naszego pisma uzyskał wywiad z wybitnym tym fachowcem w tak doniosłej i aktualnej kwestji gospodarczej jaką jest sprawa wywozu polskiego masła zagranicę. Cenne informacje zamieszczamy we formie artykułu.

Międzynarodowy obrót masłem — jak wykazują dane statystyczne — w ostatnich czasach bardzo się zmniejsza. Wszystkie bowiem niemal kraje, które dotychczas przywoziły masło z zagranicy, zmierzają w szybkiem tempie do uniezależnienia się od przywozu zagranicznego w tej dziedzinie. Jeżeli międzynarodowe położenie gospodarcze nie ulegnie zmianie, za kilka lat **jedynym rynkiem zbytu masła może okazać się wyłącznie rynek angielski.** Rynek ten w ostatnich czasach zwiększył znacznie swoją pojemność. Stosownie do kurczącego się światowego przywozu masła, zmniejsza się również światowy wywóz tego artykułu. Barjery celne i ograniczenia przywozu przyspieszają proces zmniejszania się międzynarodowych obrotów handlowych masłem. Jak wykazują liczne badania, masło zalicza się do tej grupy artykułów spożywczych, które w pierwszym rzędzie stają się ofiarą zmniejszającego się spożycia, wywołanego przesileniem gospodarczem.

Walka o międzynarodowy rynek masła będzie się toczyła w przyszłości w płaszczyźnie jakości oraz ceny masła. Podnieść tu należy, wysiłki państw eksportujących masło w kierunku podniesienia wywozu masła pod względem jakościowym przy pomocy przepisów standaryzacyjnych. Rzuca się w oczy fakt, że najwięcej ucierpiały w okresie obecnej walki o międzynarodowy rynek zbytu właśnie te kraje, które nie posiadają standaryzacyj wywozu masła, a mianowicie **Holandja oraz Polska.** Niezależnie od gatunków masła, to jest właściwych standartów, w niektórych państwach istnieją klasy masła, które stwierdzają bądź pochodzenie masła, gdzie zostało ono wyprodukowane, bądź wysokość przeróbki mleka przez mleczarnie, bądź też rodzaj masła.

W szeregu państwach **wywóz masła podlega kontroli.** Kontrola ta obejmuje bądź to sam wywóz masła, bądź też produkcje. Obowiązujące obecnie w Polsce przepisy normujące wywóz masła, nie zawierają norm jakościowych masła i dopuszczają do wywozu wszelkie masło, pod warunkiem, by **nie zawierało obcych tłuszczów,** bądź innych niewłaściwych domieszek oraz **wody ponad ustalony stosunek procentowy t. j. 16%.** W Polsce kontrolowany jest wyłącznie wywóz, a mianowicie bada się poszczególne transporty na podstawie **pobrania prób przynajmniej z 10% zgłoszonych jednostek opakowania.** Przepisy polskie niesłusznie nazywane są t. zw. małą standaryzacją masła, gdyż nie mają nic wspólnego, prócz norm dotyczących opakowania, z właściwą standaryzacją masła eksportowego, która przejawia się przedewszystkiem w podziale na standarty, opartym **na ocenie jakościowej.** Przepisy polskie mają na celu zabezpieczenie przed fałszowaniem masła eksportowego.

W związku z istniejącemi przepisami odnośnie kontroli masła eksportowego utworzone zostały w poszczególnych punktach granicznych **zakłady badania masła.** Takie zakłady istnieją jedynie w Poznaniu, Gdyni, Krakowie, Lwowie, Zbąszyniu, Lesznie, i w Miasteczku. Zakład badania masła w Miasteczku utworzony został przez bydgoską Izbę Przemysłowo-Handlową w związku z eksportem masła do Niemiec.

Największym odbiorcą masła jest **Anglja,** na drugiem miejscu stoją **Niemcy,** następnie Szwajcarja, Belgja i Włochy. Wobec wprowadzonych zmian celnych przywóz, masła z Polski na rynek niemiecki spada znacznie po 1931 roku. Ostatnio całkowity roczny przywóz masła do Niemiec został ustalony na 55000 ton i podzielony na poszczególne kraje stosownie do ich przeciętnego przywozu w latach 1929/30.

Na podstawie porozumienia polsko-niemieckiego z dnia 31 grudnia 1932 r., Polska uzyskała kontyngent na import masła do Niemiec **w wysokości 1500 ton przy opłacie cła 100 Rmk. od 100 kg.** Dla ilustracji przywozu masła z Polski do Niemiec przytaczamy, iż w latach 1930/31 **wywieźliśmy rocznie przeszło 7.000 ton,** przyczem w Miasteczku zbadano w 1931 roku 1 miljon 120 tysięcy kg. masła eksportowego.

Kto eksportuje masło? W pierwszym rzędzie Danja, następnie zaś Nowa Zelandja, Australja, Holandja i Polska.

Ostatnio jednak wskutek ostrej konkurencji na rynkach zagranicznych i ograniczeń przywozowych zmniejszył się eksport masła z Polski. Najsilniej zaś oddziałały zmiany celne w Niemczech. W roku 1932 eksport masła skurczył się gwałtownie, tak że w ciągu całego roku wywieziono tylko około 10% tego, co wywożono w latach poprzednich. Jednocześnie w miesiącach letnich rozpoczął się przywóz masła do Polski, co wywołało konieczność podwyższenia cła wywozowego. Obecnie **wchodzimy w okres zwiększonej produkcji nabiału,** a wobec silnie zredukowanej zdolności nabywczej naszego rynku wewnętrznego, podaż masła przewyższa zapotrzebowanie, tak że powstała poważna nadwyżka eksportowa.

Większość krajów, które dawniej były dla nas rynkami odbiorczemi zamknęły swe granice, zapomocą wysokich ceł i zakazu przywozu. Jedynymi rynkami zbytu, które mogą w najbliższej przyszłości wchodzić dla nas w rachubę są: **Belgja, Szwajcarja i Anglja,** pomijając rynek niemiecki, na który eksport nasz musi się zamykać w granicach przyznanego nam kontyngentu.

Niezbędną jest więc **pomoc finansowa dla naszego eksportu** masła oraz konieczność poprawy jakości, abyśmy mogli konkurować na rynkach zagranicznych. Z dniem 20. VI. br. wprowadzona została **premja eksportowa kompensacyjna** dla eksportu masła z Polski, wynosząca 50% wartości wywiezionego towaru, franko granica celna przez porty polskie. W związku z wprowadzeniem tej premji bydgoska Izba Przemysłowo-Handlowa czyni odpowiednie starania, celem zachęcenia zainteresowanych eksporterów do podjęcia eksportu masła we większych rozmiarach. Ponieważ wchodzić mogą w rachubę jedynie większe transporty masła, tj. pół- i całowagonowe, Izba urządza w Bydgoszczy **skład tranzytowy dla przesyłek masła,** w którym to składzie koncentrowane będą wszelkie drobnicowe przesyłki poszczególnych firm eksportowych, celem wysłania ich łącznie w jednym transporcie przez porty polskie zagranicę. Ponieważ masło przed wysłaniem zagranicę musi być zbadane przez zakład badania masła, Izba przyczyniając się do ułatwienia eksportu przystępuje do utworzenia zakładu badania masła wraz z odpowiedniemi urządzeniami i w Bydgoszczy. Zakład w Miasteczku przeznaczony jest do badania przesyłek masła idących **drogą lądową, zaś zakład drugi w Bydgoszczy** badać będzie transporty masła, **przeznaczone drogą morską.**

Wszystkie ułatwienia mające na celu zwiększenia eksportu naszego masła, mogą być jedynie wówczas realnemi, o ile zainteresowane mleczarnie kłaść będą **większy nacisk na poprawę** produkowanego masła, aby móc skutecznie dzięki odpowiedniej jakości tegoż masła zdobywać nowe rynki zbytu i konkurować z masłem innego pochodzenia.

Ali.

Nieudana wyprawa rycerza swastyki.



Dollfuss: Nie dla psa kiełbasa. Madame Austrji Hitlerowi ręki nie poda.

Walki zapaśnicze w Resursie.

Dziś sensacyjna walka dwóch najlepszych techników Sasorski — Neumann bez ograniczenia czasu.

(ak.) Z każdym dniem walki zapaśnicze stają się bardziej gorące. W obawie o poniesienie porażki i tem samem niemożliwości zajęcia jednego z pierwszych miejsc, zapaśnicy walczą z wielką ambicją i zaciętością. Wykazała to już wczorajsza walka pomiędzy **Włochem Equatorem a Polakiem Tornowem.** Włoch, który w pierwszych dniach turnieju walczył nieco apatycznie, jakby lekceważąc sobie przeciwników, docenia obecnie — po walce z Sasorskim — szczególnie wysoką wartość polskich zapaśników i na Tornowa nacierał z niebywałym temperamentem, z widocznym zamiarem, pokonania go w pierwszem spotkaniu. Equatore walczył wczoraj tak gorąco, iż często „zapominał się„. narażając się na uwagi sędziego. Daremne jednak były ataki Włocha, daremne nawet zastosowanie nelsona: doskonały Torno, walczący zawsze fair, przeciwstawił mu się również energicznie. Wynik walki remisowy.

Kolosalny **Hiszpan Oliveira** w zaciętej walce **z Mottlem** przez **5 minut trzymał Austrjaka w morderczym nelsonie.** Wysiłek Mottla wydostania się z niebezpiecznego chwytu był daremny. Po 11 minutach Hiszpan nelsonem pokonał Austrjaka.

Walka dwóch brutalów **Tibermont—Orłow** wykazała, że Kozak jest poprostu niewinnym barankiem wobec Belgijczyka, który ustawicznie prowokował Orłowa niedozwolonymi chwytami i biciem, tak, że Orłow krwawił. Niemiłej tej walce towarzyszyły okrzyki galerji. Rezultatu nie było.

Niezwkle ordynarnie zachowywał się **Czech Motyka** w walce decydującej **z Badurskim.** Kopał, gryzł i podstawiał nogi, ściągając na siebie dwa ostrzeżenia. „Pepiczek“ wygwizdany został przez galerję. Badurski miał dzień pechowy. Przez kilkanaście minut znajdował się w morderczym nelsonie Czecha, w końcu, wyszedłszy z niego i chcąc zastosować chwyt, chybił i padł nieszczęśliwie na głowę. W tym momencie Motyka jak pantera rzucił się na oszołomionego Polaka z nowym nelsonem. Po krótkim czasie stwierdzono, iż Badurski **leży w nelsonie Czecha bezprzytomny.** Badurskiego wyniesiono z areny i walkę anulowano. Czechowi niewątpliwie za tak brutalną walkę z Badurskim da dzisiaj „porządną“ szkołę Torno.

Walka decydująca **Nagy—Neumann** już w 10 minucie przyniosła zwycięstwo doskonałemu technikowi Neumannowi, którzy przerzutem przez biodro pokonał Węgra.

Dzisiejszy wieczór zapowiada się wręcz sensacyjnie. Na żądanie **Neumanna** bowiem odbędzie się walka rewanżowa z **świetnym Sasorskim,** który ostatnio zwyciężył jednym tylko punktem. Walka ta, najlepsza, jaką dotąd wogóle w Bydgoszczy widzieliśmy, będzie zatem dziś powtórzona jednak **bez ograniczenia czasu,** do chwili położenia przeciwnika na obie łopatki. Walka ta dwóch najlepszych techników trwać może dwie godziny i dłużej. Pozatem **decydujące spotkanie Torno—Motyka i trzecia walka decydująca Mottl—Tibermont** oraz dwie zwykłe walki: **Ahrens Badurski i Nagy—Orłow.**

— **Nieco o pienieniu się mydła.** Niewiele Pań Domu wie, że pomiędzy pianą, a pianą naszych mydeł jest wielka różnica. Bywają mydła, które wprawdzie pienią się szybko i silnie, jednak ich piana ma duże pęcherze, jest zbyt wodnista i czyści słabo. Takie mydła zużywają się szalenie szybko i są drogie w użyciu. Zwróćcie jednak raz uwagę na pianę naszego mydła „Kołłontay z pralką“! Jest ona zupełnie gęsta jak śmietana i nawskroś przetłuszczona, bo zawiera dużą ilość gliceryny. Dlatego też mydło „Kołłontay z pralką“ czyści tak dobrze i zużywa się bardzo oszczędnie, a w dodatku natłuszcza gliceryną praną niem tkaninę i chroni ją przed łamliwością, dzięki czemu trwałość bielizny jest daleko dłuższa.

Samochód za — 100 złotych.

(ak) Pod takim nagłówkiem ukazała się w numerze wtorkowym naszego pisma notatka, w której pisaliśmy, że pewien szofer, nie mogąc otrzymać należnej mu się pensji w wysokości sto złotych, zabrał samochód szefa. Okazuje się jednak, że właścicielem samochodu był sam szofer, niejaki p. Marjan Dombrowski, reemigrant z Ameryki, zamieszkały przy ul. Brzozowej 7. Historja ta jest nieco skomplikowana i przedstawia się po krótce jak następuje:

Szofer Dombrowski wniósł swój samochód oraz 1.000 zł jako udział do przedsiębiorstwa „Browar Myślęcinek“. Pani R. — jak się okazało — do sprzedaży udziału browaru nie była uprawniona dla braku zgody drugiego udziałowca, który mimo wezwania oświadczył, że sprzedaży udziału nie zatwierdza. W tym stanie rzeczy pani R. zobowiązana była zwrócić p. D. samochód, wpłacone 1 000 zł oraz wynagrodzić p. D. za przejechane 7 000 km. bez jakiegokolwiek ekwiwalentu. Tymczasem pani R. wzbraniała się zwrócić p. D. 1.000 zł ale ponadto nie chciała wydać mu samochodu tak, że p. D. zmuszony był samochód swój zabrać sam, chcąc ratować się przed całkowitą stratą, spowodowaną przedstawieniem mu przez panią R. fałszywego stanu prawnego.

Humor pijacki.

(wk) Pewnego wieczoru wracał z birbantki jeden ze znanych obywateli. Widocznem było, że szanowny obywatel nie należał do zwolenników prohibicji, bo idąc mocno zataczał nogami ósemki, a co kilka kroków zawadzał sobą o mur jakiejś kamienicy, co się niekiedy zdarza nawet takim, co mają żonę i dzieci.

„Zalany“ obywatel przystanął na ulicy , rozglądając się błędnemi oczyma w jedną, to w drugą stronę, jakby się namyślał, gdzie jest i co z sobą zrobić. Potem podparłszy sobą mur, żeby się przypadkiem nie zawalił, pozostał tak bezradny.

W tej pozycji napotkał go pewien młody człowiek, który znał obywatela osobiście i począł mu się przyglądać w sposób, jak to zwykle trzeźwy patrzy na pijanego.

Urżnięty obywatel otworzył szeroko oczy, jak wół na malowane wrota; zdziwiony zjawiskiem wybełkotał:

— Przepraszam panie, bo nie wiem, czy się nazywasz, nie wie pan, gdzie mieszka pan K...

— Jakto? Przecież to pan sam nazywa się K... — odpowiada przybyły.

— Ja ci się, durniu jeden, nie pytam, jak się nazywam, tylko gdzie mieszkam, rozumiesz?

Przyślę taksówkę, odwiezie pana do K..., którego mam przyjemność znać.

— To mu powiedz, żeby pocałował psa w nos...

Taksówka niebawem nadjechała.

Z życia wielkiego miasta.

Popyt na welony ślubne.

(y) Ze światem jest tak, jak z pogodą we wczorajszy piątek. Uczeni wyliczyli, że powinna być słoneczna pogoda ze słabemi wiatrami. Miało być również gorąco. A było zimno, wiał straszny wicher a kilka razy mieliśmy deszcz. Słońce wprawdzie też świeciło, ale tylko przez 5 minut rano.

Podobnie ma się rzecz z zawieraniem małżeństw w czasie dzisiejszego kryzysu. Chciałoby się przysiądz na to, że ludzie nie mają pieniędzy ani odwagi, aby zawierać związki dozgonne, a jednak

tych kochanych „warjatów“ jest zawsze jeszcze dużo.

Proszę n. p. pomyśleć, ile będziemy mieli ślubów na jesień. Nie wypada nam wymieniać nazwisk; zaznaczamy tylko, że żenią się dwaj najbardziej znani profesorowie gimnazjalni, jeden z nich zagorzały dotychczas wróg kobiet, a drugi znany właśnie jako donżuan i bywalec dancingowy. Pozatem wybrał sobie towarzyszkę życia najsympatyczniejszy z bydgoskich malarzy. Na dobitkę żeni się również jego brat. Cała masa młodzieńców jeszcze się nie zdecydowała, ale do jesieni przecie czas...

Zaznaczyć przytem wypada, że wszystkie te małżeństwa będą zawarte nie dla interesu, ale

z umiłowania tej drugiej osoby.

Bo dzisiaj trudno liczyć na posag w gotówce, a na obiecanki nikt nie leci. Również renta miesięczna, to niepewne ryby, bo można na nią liczyć najwyżej przez rok, a później może być plajta, może być jeszcze większy kryzys, mogą być fochy...

Wogóle kryzys przyczynił się do przeczyszczenia atmosfery również w tej dziedzinie życia. Niema poprostu już tego

wstrętnego targu życiem dziewczęcem.

Dawniej polowano na dobrą partję, obiecując zamki na lodzie. Jeżeli już chłopak wziął dziewczynę, to zawsze potem wynikały z tego kwasy. Bo teściowie mawiali, że zanadto się spieszyli i napewnoby się był znalazł lepszy kandydat, chłopak zaś miał zawsze wrażenie, że

zanadto gorliwy był w tej licytacji,

że wszyscy jego rywale byli od niego o wiele gorsi... W takiej to atmosferze „szczęśliwego ogniska domowego“ dorastały dzieci.

To teraz będzie napewno inaczej. Ale zapowiada się także druga dobra rzecz: mianowicie skończy się brak w Bydgoszczy salonów, miejsc, gdzieby się ludzie inteligentni spotykali i na miłej pogawędce spędzali przy skromnej herbatce swoje popołudnia wtorkowe czy czwartkowe czy piątkowe. Takich „jourów“ jakoś w Bydgoszczy obecnie niema, ale właśnie małżeństwa, o których jest mowa na początku niniejszych rozważań, będą gwarancją, iż

nareszcie życie towarzyskie u nas się ożywi.

Występy opery warszawskiej.

Zawitał do Bydgoszczy na kilka gościnnych występów doskonały zespół opery warszawskiej, jakiego dotąd w tak imponującym składzie nie ujrzeliśmy. Wśród solistów znajdują się śpiewacy tej miary co Lipowska (najlepsza „Halka“), Karwowska, Gołębiowski, Wraga, Maj i inni.

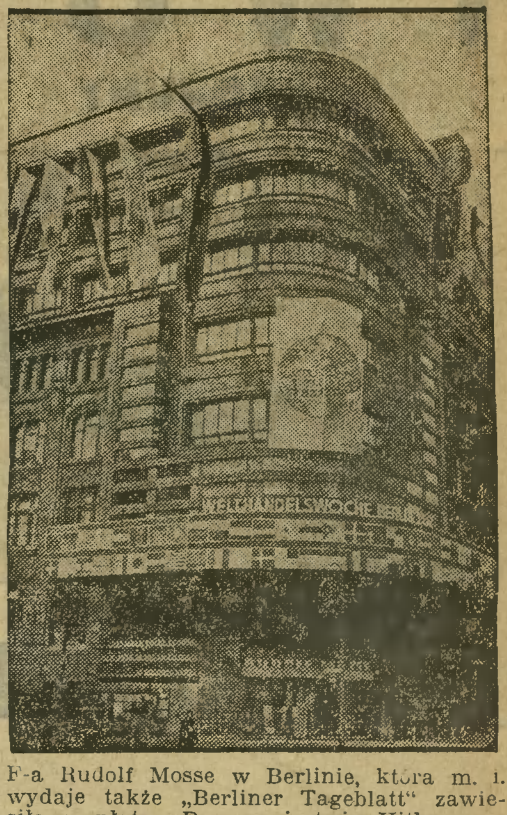
Publiczność bydgoska, odnosząca się ostatnio z rezerwą do różnych imprez warszawskich, ze względu na to, że kilkakrotnie nabrano ją małowartościowemi występami gościnnemi, tym razem niesłusznie zachowała rezerwę. To bowiem, co pokazano nam na pierwszych dwóch przedstawieniach „Borysa Godunowa“ i „Fausta“ było non plus ultra i pod każdym względem nadzwyczajne.

Słabą frekwencję na „Borysie Godunowie“ można wytłumaczyć także tem, że muzyka rosyjska niechętnie jest słuchana w Bydgoszczy. Wybór zatem opery rosyjskiej nie był szczęśliwy. Daleko większą siłę atrakcyjną miała opera „Faust“. W roli tytułowej wystąpił tenor Gołębiowski, który po swych wielkich sukcesach w Pradze, również zdołał wzruszyć serca melomanów bydgoskich. Wybitny basista Wraga w roli Mefista miał momenty, w których dorównywał najlepszemu przedstawicielowi Mefista – Szaljapinowi. Również Małgorzata w wykonaniu pani Lipowskiej i Walenty w wykonaniu p. Maja pod względem wokalnym i w trafnem odczuciu interpretacyjnem nadzwyczajnie. Kierownictwo muzyczne spoczywało w rękach wybitnego kapelmistrza p. Sillicha. Artystów oklaskiwano gorąco przy otwartej kurtynie.

Niewątpliwie ostatnie trzy przedstawienia przyniosą znakomitym gościom warszawskim pełną kasę. Dziś w „Żydówce“ w roli Raheli występuje pani Lipowska, w roli Eleazara p. Gołębiowski a kardynała p. Trembicki. Również „Halka“, grana jutro po południu w doskonałej obsadzie oraz na wieczornem przedstawieniu bardzo rzadko grana opera francuska w stylu włoskim „Poławiacze pereł“ powinny zapełnić teatr do ostatniego miejsca. Melomanom bydgoskim radzimy skorzystać z tak rzadkiej okazji napawania się dobrą operą warszawską i niezwkłej uczty duchowej.

Ali.

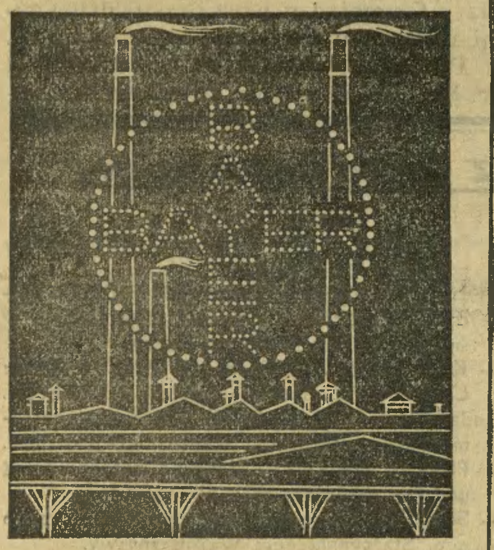
Upadłość firmy Mosse.



F-a Rudolf Mosse w Berlinie, która m. i. wydaje także „Berliner Tageblatt“ zawiesiła wypłaty. Po zwycięstwie Hitlera rodzina Mosse utworzyła ze swych wydawnictw fundację, która jest własnością urzędników i robotników przedsiębiorstwa.

— **Program schadzek naukowych Korporacji Eksternia. Poniedziałek, 17 bm.** — godz. 18,30 — IV lekcja propedentyki psychologji; 20,30 — zadania maturalne (trygonometrja i stereometrja z dyskusją). **Środa, 19 bm.** godz. 18,45 — V lekcja propedentyki psych.; 19,45 — geometrja w zadaniach z dyskusją. **Piątek, 21 bm.** godz. 18,45 — VI lekcja prop. psych.; 19,45 — statyka, sprężystość, wytrzymałość w zadaniach. — Informacji co do egzaminów dla eksternów udziela się w czasie przerw podczas powyższych schadzek. Schadzki dostępne są także dla niečłonków, za poprzedniem zgłoszeniem się u ref. oświat. Uprasza się o liczne, regularne i punktualne przybycie na schadzki do Resursy Kupieckiej.

— **Wycieczka Wojaków do Ciechocinka.** Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak-Okole organizuje wycieczkę krajoznawczą do uroczego uzdrowiska Ciechocinka w niedzielę, 16 bm. na statku Vistuli „Herold“. Bilety w cenie 3 zł. dla dorosłych (dzieci do 14 lat — 1,50 zł.) w obie strony — nabyć jeszcze można m. in. na przystani przy Rybim Rynku przed samym odjazdem o godz. 4 rano. Na życzenie wycieczkowiczów przystanek w Toruniu. Goście mile widziani.



— **Znana firma Bayer-Meister Lucius** urządziła w jednej ze swoich fabryk w Leverkusen największą reklamę świetlną świata. Reklama ta w kształcie krzyża Bayerowskiego jest zawieszona na dwu kominach fabrycznych wysokich na 126 m a odległych od siebie na 55 m. Średnica koła świetlanego wynosi 72 m i jest zawieszona na 2 siatkach sporządzonych ze stali nierdzewiejącej, z których jedna zwrócona jest na północ a druga na południe. Obwód koła wynosi 220 m i zawiera łącznie 2200 lamp. We wzorowej tej fabryce, urządzonej według ostatnich zdobyczy techniki i higjeny są produkowane wszystkim znane tabletki Aspiriny i pastylki Panflaviny, których opakowanie nosi jako znak towarowy sławny w całym świecie krzyż Bayerowski.

Nasza nowa powieść

ukaże się poraz pierwszy już w najbliższym dodatku powieściowym. Nosi ona tytuł:

„Miljonowy depozyt“.

Świetny powieściopisarz angielski Oppenheim wprowadza Czytelników tą powieścią, zaliczoną do najlepszych jego utworów, w tąjemnice gry zakulisowej giełdy i kapitału spekulacyjnego. Bohaterem powieści jest młody lord Dutley, który w obronie ojcowizny podejmuje nieludzką walkę z całą zgrają spekulantów bez serca i sumienia.

Kto powieść posiąść chce w całości, niechaj jak najrychlej odnowi przedpłatę na sierpień.

Straszna burza nad powiatem świeckim.

W pięciu wioskach płonęły budynki.

Świecie n. W. Nad zachodnio-północną częścią powiatu świeckiego przeciągała silna burza z piorunami, które wznieciły liczne pożary; paliło się w pięciu miejscowościach. W **Świekatowie** u Januszewskiego spaliła się prawie nowa stodoła (o czem krótko donosiliśmy), szkody wynoszą około 5000 zł. W **Tuszynach** zgorzał dom mieszkalny Lipkego Fryderyka. Domownicy zgromadzeni w mieszkaniu zostali wskutek uderzenia gromu wszyscy ogłuszeni i byliby padli pastwą płomieni, gdyby nie rychła pomoc sąsiadów, którzy nieszczęśliwych wynieśli z płonącego domostwa. Po niejakim czasie dopiero odzyskali oni przytomność. Szkody w tym wypadku obliczają na 3000 zł. W **Lipinkach** pod Osiem uderzył piorun w chlew Kruka Jana; szkody wynoszą około 1000 zł. W **Blizawach** pod Nowem zgorzała cała zagroda rolnika Jana Teofila; dom, stodoła, chlew i szopa. Ubezpieczenie wynosi tylko 2,000 zł, gdy tymczasem szkody obliczają na blisko 10.000 zł. W **Średniej Hucie** pod Nowem spalił się dom mieszkalny Chojnackiej Pelagji. Tu ubezpieczenie wynosi 2000 zł, szkody zaś 3000 zł.

—o—

— **Korzystajmy z uroczych podmiejskich zakątków.** Ludność Bydgoszczy jest w tem szczęśliwem położeniu, że „weekend“ swój (odpoczynek na końcu tygodnia) spędzić może w uroczych podmiejskich zakątkach. Mamy lasy: gdański, fordoński i przy szosie kujawskiej. Najbardziej jednak nęci i wabi przepiękna i zdrowa okolica przy szosie Koronowskiej, przecięta niebieską wstęgą Brdy, poorana głębokimi parowami, pokryta lasami. Opławiec, Smukała a nawet przepiękne Koronowo — oto cel niezliczonych wycieczkowiczów, pragnących ozonu lasów iglastych, słońca i wody. Bydgoska Kolej Powiatowa, chcąc ułatwić zwiedzanie tych pięknych zakątków, wprowadziła cały szereg ulepszeń komunikacyjnych i daje zbiorowym wycieczkom rabat 50 proc. Korzystajmy z tego.

— **Na „Rivierę“** można się obecnie dostać bardzo łatwo. Znany przedsiębiorca autobusowy p. Niewitecki uruchomił bowiem z dniem dzisiejszym (na razie tytułem próby) linję autobusową: **Plac Teatralny — „Riviera“.** Wozy kursują w dni pogodne od godz. 8 rano co 20 minut. Publiczność bydgoska przyjmie to udogodnienie niewątpliwie z szczerem zadowoleniem.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

NIEDZIELA, 16 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 10,05: Transmisja nabożeństwa z Poznania. 12,15: Poranek muzyczny. 14,00: „Przed nowym rokiem gospodarczym“ odczyt. 14,20: Pieśni w wyk. Koła Śpiewaczego Zw. Strzel. 14,45: „Porady weterynaryjne“ — prof. Lucjan Dobrzański. 15,05: Muzyka lekka i salonowa w wyk. ork. R. P. 16,00: Program dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie“ oraz „Jak to było pod Grunwaldem“. 16,30: Koncert popularny w wyk. orkiestry Op. Pozn. w Ciechocinku. 17,00: „Budowa robotniczych osiedli podmiejskich“ — Stan. Tołwiński. 17,15: „Krakowskie wesele“ audycja regjonalna z Krakowa. 18,00: Arje i pieśni w wyk. Izabeli Szereszewskiej. 19,00: Słuchowisko „Nad Marną“. 19,40: Skrzynka pocztowa techniczna. 20,00: Arje i pieśni w wyk. Aleks. Michałowskiego. 20,20: Recital fortepianowy Romana Micewskiego. 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: „Na wesołej fali „Lwowskiej“. 22,00: Muzyka taneczna. 22,25: Wiadomości sportowe. 22,45: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Wiedeń. 11,30: Koncert symfoniczny. **Ryga.** 19,30: Koncert z udz. Aleks. Borowskiego (fort.). **Wiedeń.** 20,00: „Ostatni walc“ operetka Oskara Straussa. **Medjolan.** 20,30: „Don Pasquale“ opera Donizetti'ego. **Rzym.** 20,45: „Stenterello“ operetka Alfreda Cuscina. **Londyn Regional.** 21,05: Koncert kameralny.

PONIEDZIAŁEK, 17 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00—7,52: Program poranny. 12,05: Płyty gramof. 12,35: Płyty gramof. 14,55: Płyty gramof. 15,15: Płyty gramof. 15,35: Płyty gramof. 15,50: Płyty gramof. 16,00: Koncert popularny z Ciechocinka. 17,00: Pogadanka w języku francuskim. 17,15: Koncert solistów: Stella Dobryszycka, Grażyna Bacewiczówna (skrz.). 18,15: „Królowa Jadwiga w literaturze“ — p. J. Czarnecki. 18,35: Muzyka lekka. 18,55: Audycja żołnierska. 19,40: Feljeton literacki „Ucieczka od cywilizacji w literaturze francuskiej“ — p. W. Rogowicz. 20,00: „Polska krew“ operetka Nedbala. W przerwie I. Skrzynka pocztowa rolnicza, w przerwie II. Dziennik wieczorny. 22,00: Muzyka taneczna z kaw. „Europa“ w Ciechocinku. 22,25: Wiadomości sportowe. 22,40: D. c. muzyki tanecznej z Ciechocinka.

ZAGRANICA. Paryż. 16,45: Koncert kameralny. **Wiedeń.** 19,00: Koncert symfoniczny. **Bern.** 19,50: „Uprowadzenie z Seraju“ opera Mozarta. **Królewiec.** 20,05: Koncert symfoniczny. **Strasburg.** 20,45: Koncert symfoniczny twórczości Beethovena. **Hilversum.** 21,10 Koncert symfoniczny. **Daventry.** 21,20: Koncert kameralny. **Kopenhaga.** 21,25: Utwory Chopina.

Kto wygrał na loterji?

W drugim dniu ciągnienia 3 klasy 27 polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł nr. 137102+.

Po **15.000 zł** nr. 28401 29175 125624.

Po **5.000 zł** nr. 96764 106566.

Po **2.000 zł** nr. 3013 40334 67305 142132.

Po **1.000 zł** nr. 42903 116039 123217 138309.

Po **500 zł** nr. 33202 47505 66003 67726 70489 84504 99004 99919 101891 120645 141743.

Po **400 zł** nr. 15261 25473 50072 62963 69107 84362 84578 90424 93598 150895 154328.

Po **300 zł** nr. 7768+ 11549 12003 15118+ 36215 37125 40340+ 50561 54283+ 58578 62067 68584 87922+ 98577 117789 125182+ 128362 139149 146247 146534.

Po **250 zł** nr. 10864 16162 26435 33585 33918 33954 39233 40048 49860 50752 57951 56831+ 63413 79134 84976 95560 96572 98421 101226 105769 106730 112907 114856 116214 119223 120924 132864 149960.



— Czy uzyskam jeszcze pociąg do Gdyni?
— To zależy od tego, jak pan potrafi biedz. Na razie wyprzedził pana o 5 minut.

„Sokół“ żeński.

Ćwiczenia drużyny i młodzieży oddziału I. w poniedziałek, 17. VII. od godz. 7-mej w szkole wydziałowej.

—::—

Wioślarze bydgoscy wyjeżdżają dziś na regaty do Poznania, aby startować w niedzielę, 16 bm. na jeziorze Witobelskiem. B. T. W. zgłosiło się do 3 głównych biegów (ósemka, czwórka ze sternikiem i bez sternika) a Bydgoski Klub Wioślarek uczestniczyć będzie ze swoją osadą mistrzowską w biegu pań. Życzymy powodzenia!

— **Nowy przystanek kolejowy.** Otworzono dla ruchu osobowego i bagażowego (z opłatą bagażu na stacji docelowej) przystanek osobowy „Poznań-Dębiec“ w km 3.486 linji Poznań — Rawicz między stacjami Poznań — Luboń.

— **Tramwaj wodny** uruchamia się z dniem jutrzejszym do kąpielni „Riviera“. Zwracamy uwagę na ogłoszenie. Odjazd z przystani przy ul. Marcinkowskiego.

— **Wróciła z obozu letniego** 17 drużyna harcerska im. H. Dąbrowskiego w dniu 13. bm. Drużyna przebywała 3 tygodnie w Łobodzie, pow. Tuchola, wśród uroczo położonego lasu i jeziora pod opieką nauczycieli pp. Nyki i Litwina. Ogorzałe twarze i zdrowy wygląd młodych harcerzy świadczyły, że korzystali oni z wywczasów w obozie w całej pełni.

Oskarżony napada w kuluarach na świadka.

(wk) Wczorajszego piątku na korytarzu sądu okręgowego w Bydgoszczy powstała głośna awantura, wywołana przez niejakiego Stanisława Melińskiego.

Meliński miał sprawę karną, w której występował jako oskarżony. W charakterze świadka zeznawała przeciw niemu pewna pani. Zeznania świadka nie podobały się oskarżonemu Melińskiemu tak, że po skończonej rozprawie spotkawszy ową panią na korytarzu, pobił ją srodze.

Na krzyk maltretowanej przez Melińskiego kobiety, zbiegła się służba sądowa, która Melińskiego przytrzymała i oddała do dyspozycji prokuratora.

Z najścia spisano protokół i Meliński znowu zasiądzie na ławie oskarżonych.

Wyłączenie niektórych miast

woj. poznańskiego i pomorskiego z pod nadzoru powiatowego.

Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z dnia 11 lipca br. (Dz. Ustaw 399 i 400), wyłączono z nadzoru wydziałów powiatowych a poddano bezpośredniemu nadzorowi wojewody pomorskiego względnie poznańskiego miasta: **Tczew, Leszno i Ostrów.**

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 13 lipca br.

—::—

Nagła śmierć na weselu.

(wk) Przedwczoraj w domu przy ul. Kordeckiego 34, odbywało się wesele Rajmunda Napiątka z córką państwa Pokorów. Na weselu znajdował się ojciec pana młodego 72-letni Jan Napiątek, mistrz kołodziejski (Chołoniewskiego32). Gdy weselnicy zasiedli za stołem biesiadnym około godziny 12 w nocy, zauważono, że Janowi Napiątkowi zwisła głowa, jakby w nagłem osłabieniu. Pospieszono ku niemu i stwierdzono, że staruszek już nie żyje. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. Przybyły na miejsce ksiądz z Panem Jezusem, udzielił zmarłemu ostatnich olei świętych.

Wypadek wstrząsnął do żywego tak zrozpaczoną rodzinę, jak i obecnymi. Przyczyną śmierci staruszka był paraliż serca.

Nagłe zasłabnięcie na ulicy.

(wk) Wczorajszego piątku w godzinach popołudniowych 25-letnia Władysława Wendler, (Leszczyńskiego 2) przechodząc ulicą Jezuicką, zasłabła nagle, padając głową na chodnik, przyczem doznała poranienia twarzy i głowy. Przechodnie zawezwali pogotowie ratunkowe, które odwiozło nieprzytomną do szpitala miejskiego. Po udzieleniu rannej pomocy lekarskiej, odwieziono ją do mieszkania.

—::—

Ze sportu.

POLONJA—GWIAZDA.

Jutro w niedzielę odbędzie się o godz. 17 na boisku Sparty mecz o mistrzostwo klasy B pomiędzy Ib Polonji a I Gwiazdy.

KRÓLEWSKI SPORT To ŻEGLARSTWO!

Drużyna żeglarska popularna 16-ka w ostatnią niedzielę, 16 bm. przed swemi dalekiemi wyprawami na szerokie wody, postanowiła dać możność miłośnikom danego sportu jak i sympatykom drużyny — przejażdżki pełnych emocyj i wrażeń w otwartym porcie Brdyujściu — na własnych nowowyremontowanych łodziach „Lilji (20 osobowa), Izie, Marjuszu, Zewie i Czajce“.

I. KS „JEDNOŚĆ“ Toruń — I. KS „LEGJA“ BYDGOSZCZ.

W niedzielę 16 bm. o godz. 17 odbędą się ciekawe zawody o mistrzostwo klasy C pomiędzy powyższemi drużynami na boisku KS „Legji“, ul. Saperów.

Przedmecz o godz. 14,30 pomiędzy II dr. KS „Brdą“ a II dr. KS „Legją“.

Z życia towarzystw.

Dnia 15 lipca 1933 r.

Godz. 17,30: **O. P. N. Sokół V.** Mecz treningowy pomiędzy I i II druż.

Godz. 19,00: **Związek Rezerwistów Okole-Wilczak.** Placówka 4 zebranie informacyjne w sali Złoty Róg, ul. Grunwaldzka.

— **K. S. „Brda“.** Schadzka II druż. w Domu Czeladzi. W niedzielę zawody z KS. Legją.

Godz. 20,00: **O. P. N. Sokół I.** Schadzka informacyjna w „Bagateli“. Kierownictwo o 19,30.

— **Piłkarze Gwiazdy.** Plenarne zebranie. Pół godziny przedtem zebranie zarządu.

— **Sokół V.** Zebranie wydziału technicznego u p. Starzyńskiego. Ważne sprawy.

Dnia 16 lipca 1933 r.

Cech krawiecki. Wycieczka do Opławca dowolnemi pociągami. Bilety po zniżonej cenie przed odjazdem każdego pociągu u członków komisji do nabycia przed dworcem kol. pow.

Godz. 6,00: **„Dzwon“.** Wycieczka do Byszewy. Zbiórka przy dworcu małej kolejki. Goście mile widziani.

Godz. 8,00: **„Lutnia“ Bydgoszcz.** Wycieczka. Zbiórka przy szkole przemysłowej.

Godz. 8,05: **Koło Absolwentów Szkół Handlowych.** Wyjazd na wycieczkę do Lisiogona. Zbiórka o 7,45 przed dworcem. Bibljoteka otwarta co wtorek i piątek od 19. Kort tennisowy do dyspozycji przez cały dzień. Zgłoszenia przyjmuje kol. Kalka, Śniadeckich.

Godz. 8,15: **Związek Młodych Drogerzystów.** Zbiórka na przystani Lloydu Bydgoskiego na wycieczkę do Brdyujścia. Goście mile widziani.

Godz. 8,45: **Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka“.** Wycieczka do Brzozy. Zbiórka na Zbożowym Rynku. Przejazd w obie strony autobusem 1 zł.

Godz. 13,00: **Tow. Obywateli i Miłośników Miedzynia.** W razie pogody wycieczka do Opławca. Zbiórka przy ul. Nakielskiej róg Bronikowskiego. Wozy do dyspozycji. Goście mile widziani.

Godz. 14,00: **Tow. Powstańców i Wojaków Macierz.** Wycieczka do Ludwikowa obok cegielni miejskiej. Zbiórka członków z rodzinami przy moście Król. Jadwigi.

— **Reemigranci i optanci.** Zebranie w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Goście mile widziani. Ważne sprawy.

Godz. 14,30: **K. S. Astorja“.** Wycieczka sekcji bokserskiej do Nakla. Wyjazd autobusem z placu Poznańskiego. Goście mile widziani.

Godz. 16,00: **Tow. Kult. Ośw. Kobiet im. Król. Jadwigi Filja I.** Zebranie u p. Mellera, plac Piastowski.

Dnia 17 lipca 1933 r.

Godz. 20,00: **Sokół I.** Zebranie zarządu i kierownictwa O. P. N. u drh. Żółkiewicza.

— **Tow. Ośw. „Lech“.** Zebranie plenarne w salce p. Mellera plac Piastowski. Interesujący odczyt studenta Uniw. Pozn.

Godz. 20,00: **Tow. Uczniów Kup.** Nadzwyczajne zebranie zarządu w sekretarjacie przy ul. Sienkiewicza 7.

Aresztowanie 5-ciu krewnych Scheidemanna

Wódz socjalistów atakuje rząd Hitlera.

Berlin, 15. 7. W jednem z pism nowojorskich ukazał się artykuł bardzo ostro atakujący rząd Hitlera i zawierający szereg rewelacyj. Autorem artykułu jest dwóch socjalistów niemieckich: pierwszy kanclerz Rzeszy po rewolucji Scheidemann.

W związku z powyższem nasz korespondent berliński donosi:

Tajna policja hitlerowska w związku z zamieszczeniem przez byłego socjaldemokratycznego kanclerza Rzeszy Scheidemanna artykułu w „New York Times“ aresztowała najbliższych pięciu krewnych Scheidemanna i osadziła ich w obozie koncentracyjnym. W komunikacie urzędowym tajna policja wyraża zadowolenie ze swego czynu i nadzieję, że w ten sposób emigracja niemiecka zostanie zmuszona do zaprzestania „kłamstw“ o Niemczech. St. Ro.

—::—

Lipiec pod znakiem katastrof lotniczych.

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.) Wczoraj zdarzyła się w stolicy katastrofa samolotowa. Na terenie plantacji miejskich na polach rakowieckich spadł samolot wojskowy, pilotowany przez policjanta pilota Kuciaka. Samolot został rozbity doszczętnie, natomiast pilot został lekko ranny. Wydelegowano komisję śledczą, która zajmie się zbadaniem i ustaleniem przyczyny katastrofy. Zaznaczyć należy, iż katastrofa nastąpiła prawie natychmiast po starcie.

W bieżącym miesiącu takich katastrof mieliśmy już kilka. Jest to naprawdę pechowy miesiąc dla naszego lotnictwa.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś i dni następne wielki podwójny program wspaniałych dramatów p. t. **„Miłość dziewczyny z Music-Hallu“** i **„Tajemnica drzwi zamkniętych“.** Tak jeden jak i drugi dramat o bardzo ciekawej treści, posiadają rozkoszną wystawę. W rolach głównych Billie Dove i Virginia Valli. Całość 16 olbrzymich aktów.

BAŁTYK. Dziś w dalszym ciągu arcysensacyjny i najlepszy film z Harry Peelem w roli gł. p. t. **„Nieuchwytny przestępca“** oraz filmu osnutego na tle najazdu bolszewickiego na Polskę pt. **„Ku chwale ojczyzny“.** Początek o 6,30.

KRISTAL. Dziś premjera wspaniałego podwójnego programu. Na czele komedja nad komedjami nagrodzona na konkursie śmiechu pt. **„Flip i Flap w Legji Cudzoziemskiej“.** Najwięksi i najpopularniejsi obecnie komicy Stan Laurel i Oliver Hardy doprowadzają publiczność do paroksyzmów wesołości i śmiechu. W drugim filmie rewelacyjnym p. t. **„Postrach Arizony“** ujrzymy, jak żyli, kochali i umierali cowboye w starej Arizonie z Georgem O'Brienem i Cecylją Parker w rolach głównych. A więc program pierwszorzędny!

MARYSIEŃKA wyświetla z wielkiem powodzeniem potężny miłosny dramat z egzotycznych krain Indyj, p. t. **„Syn Indyj“**, z niezrównanym Ramonem Novarro i Madge Evans na czele. Niezwykła jego gra oraz czarujące piosenki hinduskie na tle pięknych zakątków tego tajemniczego kraju, prześcigają o niebo słynnego „Poganina“ również jego kreacji. Pozatem daje wspaniały dramat miłosny z uroczą Vilmą Banky i Conradem Colmanem w głównych rolach pt. **„Płomień miłości“.** Tak jeden jak i drugi film daje moc miłych wrażeń i pozostaje długo w pamięci. Początek o 6,45 i 9.

REWJA. Na ekranie monumentalne arcydzieło wspaniała emocjonująca wizja historyczna z czasów zmagania się Polski z najeźdźcą moskiewskim za czasów panowania Katarzyny II p. t. **„Gracz w szachy“.** W roli głównej znakomici artyści scen francuskich. Na scenie rewja — występy artystów w nowym repertuarze p. t. **„Choć goło, ale wesoło“** z Bolciem Kamińskim na czele.

SŁOŃCE (ul. Św. Trójcy). Dziś i nadal olbrzymi, podwójny program, całość 18 aktów. Pierwszy p. t. **„Miłość i łzy Chopena“.** Monumentalny dramat wyjęty z życia z najwięcej znanych i sławnych ludzi, twórcy znanych na cały świat kompozycyj. Film ten przedstawia nam miłość Chopina, jego cierpienia i śmierć, naszego największego genjusza, oraz 2-gi film p. t. **„Noce szału“** piękny dramat życiowy w 8 aktach, w rolach głównych Harry iedtke, Greta Mossheim i Grit Haid.

W ostatniej chwili.

Kupiec kładzie kres swemu życiu z powodu trudności finansowych.

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.). Kronika policyjna Warszawy znów podaje wypadek samobójstwa kupca.

Przy ul. Kredytowej od 40 lat posiadał skład z bławatami niej. Brokowski. Wskutek zastoju w interesie zadłużył się on gospodarzowi domu, któremu był winien 25 tys. zł. Dlatego też poraz szósty miała się odbyć eksmisja ze sklepu, bo poprzednie terminy jakoś zawsze uległy odroczeniom.

Krytycznego dnia kupiec okazywał wielkie zdenerwowanie. Gdy przez czas dłuższy nie przychodził do domu, zaniepokojona żona poczęła go poszukiwać. Brokowskiego znaleziono w sklepie bez życia. Powiesił się on w gabinecie na sznurku, umocnionym na haku. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną.

Pozostawił on listy do żony, córki i syna, których przeprasza, że uczynił im taką przykrość, ale nie mógł wyjść z beznadziejnego położenia finansowego.

Zaznaczyć należy, że zmarły już raz usiłował popełnić samobójstwo, wypijając większą dozę jodyny, ale wówczas zdołano go wyrwać z objęć śmierci.

Samobójstwo znanego kupca wywołało przygnębiające wrażenie wśród warszawskich sfer handlowych i kupieckich.

Nowy dyrektor Teatru Polskiego w Poznaniu.

Poznań, 15. 7. (Tel. wł.) Rada nadzorcza spółki Teatr Polski powierzyła kierownictwo sceny na sezon 1933/34 byłemu prezesowi ZASP‘u Robertowi Böhlkemu.

42 członków O. W. P. zasiędzie na ławie oskarżonych.

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.) Donoszą z Krakowa, iż prokurator zakończył śledztwo przeciwko 42 członkom OWP, oskarżonym o zajścia antyżydowskie na Podhalu. Na ławie oskarżonych zasiądzie 42 osoby, z których 12 odpowiadać będą z więzienia, gdzie siedzą już od 4 miesięcy.

Wielkie strajki w Ameryce.

Nowy Jork, 15. 7. **Poważne zamieszki robotnicze wybuchły w Stanach Zjednoczonych jednocześnie z podjęciem przez władze administracyjne wysiłków, zmierzających do opracowania regulaminów, określających wysokość płac i warunki pracy.** W rozmaitych gałęziach przemysłu w Bostonie, Massachussets, Filandja, Nowym Jorku, Scrantonie i w Reading zastrajkowało zgórą 23 tysiące robotników. Ponadto rozpoczęły się też strajki manifestacyjne dla uczczenia już strajkujących robotników.

Przemysłowcy górnośląscy znów chcą obniżyć płacę o 15 procent.

Warszawa, 15. 7. (Tel. wł.) Stało się to, co było do przewidzenia, iż przemysłowcy górnośląscy wystąpią z projektem obniżki płac. Stara umowa obowiązuje do 31 bm. Obecnie związki zawodowe otrzymały od pracodawców górniczych wypowiedzenie dotychczasowej umowy. Przy rokowaniach o nową taryfę przemysłowcy mają wysunąć postulat obniżki płac od 10—15 procent.

70 osób utonęło.

Berlin, 15. 7. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Moskwy: **Na Wołdze w pobliżu Jarosławia wywróciła się barka, na której znajdowało się 250 wycieczkowiczów. Większość jadących zdołano uratować, jednakże około 70 osób utonęło.** Jako przyczynę katastrofy podają przeciążenie barki. Prokuratorskie władze zarządziły pociągnięcie do odpowiedzialności organizatorów tej wycieczki. Członkowie najwyższego trybunału udali się niezwłocznie do Jarosławia.

Straszna epidemja w Chile.

Paryż, 15. 7. (PAT). **Z Santiago de Chile donoszą, że wobec wybuchu niezmiernie gwałtownej epidemji tyfusu plamistego, rząd chilijski ogłosił stan oblężenia, mianowany został komisarz z nieograniczonemi pełnomocnictwami dla zwalczania epidemji. Koszary zamieniono na szpitale.**

Maszyna piekielna w skrzynce pocztowej.

Zamach na prezydenta Kuby.

Londyn, 15. 7. **Z Waszyngtonu donoszą, że podczas konferencji prezydenta Kuby gen. Machado z ambasadorem amerykańskim Summer Welles w skrzynce pocztowej klubu amerykańskiego, znadującego się w bezpośredniem sąsiedztwie z pałacem prezydenta republiki wybuchła maszyna piekielna. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności eksplozja nie spowodowała większych strat i nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. W kołach miarodajnych twierdzą, że zamach był skierowany przeciwko prez. Machado, który jest gwałtownie zwalczany przez opozycję.**

W jesieni zmiana rządu francuskiego.

Paryż, 15. 7. (PAT). **„Le Rempart“ w związku ze spodziewanym rozłamem wśród socjalistów francuskich snuje przewidywania co do zmiany francuskiego gabinetu. Dziennik przypuszcza, że Daladier zostanie do jesieni w charakterze premjera, poczem w skład rządu wejdą socjaliści z obozu Renaudeli i przedstawiciele kilku ugrupowań z prawego skrzydła izby. Nowa konstelacja kartelowa uwolni od kontroli bolszewizującej lewicę socjalistyczną, by mogła przez dłuższy czas rządzić Francją.**

Rokowania handlowe M. S. A. z 8 państwami.

Paryż, 15. 7. (PAT). **Według informacyj prasy, departament stanu Stanów Zjedn. podał do wiadomości publicznej, że rząd rozpoczął pertraktacje handlowe z Paragwajem, Urugwajem, Hiszpanją, Portugalją, Czechosłowacją, Holandją, Belgją i Persją. W rokowaniach tych biorą udział przedstawiciele dyplomatyczni tych krajów, akredytowani przy rządzie waszyngtońskim.**

Czytelnicy nasi mają głos.

Wilcze doły.

Czy wiecie Państwo, co to są wilcze doły? Jest to wymysł myśliwski, a polega na tem, że na ścieżce, którą zwykle chodzą dzikie zwierzęta, wykopuje się głęboki dół, zamaskowuje się go przykryciem z cienkich prętów, i natrzęsionej z wierzchu trawy tak, że dół staje się zupełnie niewidoczny i zwierz idąc swoją zwykłą drogą, nie zauważa nic złego, załamuje wątłe pokrycie i wpada do środka dołu, skąd już wyskoczyć nie może i zostaje zdobyczą myśliwego. Podobne doły w czasie wojny były kopane przed linją rowów strzeleckich w tym celu, żeby nieprzyjacielscy żołnierze, idąc do nocnego ataku, wpadali w nie, boleśnie rozbijając się lub nadziewając na wkopane na dnie dołów ostre paliki. Jak w jednym, tak i w drugim razie urządzający wilcze doły mają cel praktyczny: w pierwszym razie — zdobycie skóry zwierza, a w drugim — zabezpieczenie swojej własnej. Ale jaki praktyczny cel mogą mieć wilcze doły w Bydgoszczy i to nie gdzieś w okolicznych lasach, a w samym środku miasta? Jeżeli chcecie Państwo naocznie przekonać się o ich istnieniu, to proszę pofatygować się i przejść z ulicy Jagiellońskiej do parku Kazimierza Wielkiego. Zobaczycie Państwo z obu stron gmachu Urzędu Skarbowego kamienne schódki, z jednej strony 4, a z drugiej 5. W dzień te schódki nie przedstawiają nic groźnego, ale w nocy, wśród panującej tam kompletnej ciemności, są to istne wilcze doły. Niema nic łatwiejszego, jak nie zauważyć zdradliwej przeszkody, upaść, a spadając po kamiennych schodach połamać kości lub nawet zabić się. Dawniej nad temi schódkami były umocowane na ścianach gmachu gazowe latarnie, ale z wiosną bieżącego roku, nie wiem z czyjego rozporządzenia, zostały zdjęte. Teraz, o ile nie świeci księżyc w pełni, jest tam zupełnie ciemno. Czy będzie to tak trwało nadal? A w razie upadku i kalectwa lub śmierci kogoś, kto będzie ponosił konsekwencje, czy Magistrat, czy Urząd Skarbowy, czy też tylko sam poszkodowany?

J. Wyrzykowski.

Wypadki przy pracy.

(wk.) W oddziale drogowym tutejszego magistratu, 48-letni Jan Ostrowski, robotnik, będąc zajęty pracą przy ostrzeniu kilofów, został uderzony odłamkiem stali w prawą rękę tak silnie, że doznał przebicia prawej dłoni na wylot i poważnego zranienia trzech palców.

W fabryce maszyn firmy Eberhardt i Sp., 61-letni Jan Olkowski, tokarz, pracując w tokarni, został przywalony podstawą do toczenia, 150 kg. wagi, przyczem odniósł złamanie żebra i potłuczenia łokcia. W poważnym stanie przewieziono go do szpitala miejskiego.

W przedsiębiorstwie budowlanem firmy St. Witkowski, 54-letni Józef Izdebski, robotnik, będąc zajęty wyrzucaniem ziemi z okna przy budowie fabryki na ulicy Warmińskiego, wpadł do dołu, doznając przytem ciężkich potłuczeń.

W fabryce pilników „Grakona“, 18-letni Henryk Drews, uczeń, przy wierceniu pierścienia, skutkiem przekręcenia się świdra doznał poważnego uszkodzenia lewej dłoni.

Bank Polski płacił w dniu 15. bm. za:

dolary amerykańskie	6,12
funty szterlingów	29,60
franki szwajcarskie	172,37
franki francuskie	34,89
marki niemieckie	208,—
guldeny gdańskie	173,22
liry włoskie	47,06
floreny holenderskie	359,75

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 14. 7. 1933 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	20,75— 21,00
Pszenica	41,00— 42,00
Jęczmień	18,00— 19,00
Owies	15,00— 15.50
Mąka żytnia 65% wł. worki	36,00— 37,00
Mąka pszenna 65% wł. worki	63,50— 65,50
Otręby żytnie	10,50— 11,25
Otręby pszenne	10,00— 11,00
Otręby pszenne (grube)	11,00— 12,00
Gorczyca	52,00— 58,00
Wyka latowa	12,50— 13,50
Peluszka	12,00— 13,00
Łubin niebieski	8,00— 9,00
Łubin żółty	10,00— 11,00

Ogólne usposobienie mocne.

Stan wody na Wiśle w dniu 15 bm. Zawichost 2,04; Warszawa 2,42; Płock 2,08; Toruń 1,07; Fordon 1,67; Chełmno 1,34; Grudziądz 1,38; Korzeniewo 1,41; Piekło 64; Tczew 48; Einlage 2,16; Schienhorst 2,42;

Dnia 14 lipca 1933 r. o godz. 9 rano zmarła po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. nasza kochana matka, teściowa, babka i ciocia ś. p.

z Szudrowiczów

Walentyna Kostecka

przeżywszy lat 66, o czem zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, Mogilno, Gdynia, Bugaj, Berlin w lipcu 1933 r.

Pogrzeb odbędzie się 17 bm. o godz. 5 po poł. z domu żałoby Gdańska 115. Msza św. żałobna tego samego dnia o godz. 6.15 rano w kościele Św. Trójcy. (13080

Przetarg ofertowy.

Sprzedam z wolnej ręki należącą do masy upadłościowej nieruchomość położoną w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej 24, zapisaną w księdze wieczystej Bydgoszcz tom 33 karta 1259 na nazwisko małżonków Apolinarego i Heleny Burzyńskich obszaru 0,07,40 ha, wartość użytkowa 4.434 mk., obciążona hipotecznie ca 25.000 zł, składająca się z domu mieszkalnego, w którym mieści się nowocześnie urządzona piekarnia ze składem i cukiernią oraz restauracją na parterze, dwa mieszkania 4 wzgl. 5 pokojowe na I piętrze i dwa mieszkania 2 wzgl. 3 pokojowe na II piętrze, z podwórza obszernego, ogródka wzdłuż ul. Gamma, które mogą stanowić plac budowlany.

Upraszam o składanie ofert z podaniem oferowanej sumy **najdalej do 31 lipca 1833 r.** pod moim adresem. Bliższych informacyj udzieli na życzenie niżej podpisany.

7718) **Kazimierz Radzikowski**
adwokat, jako zarządca masy upadłościowej.

Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 4, tel. 850.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Zwraca się uwagę
na ogłoszenie w numerze z dnia 13 bm. o przetargu na budowę 30 domków drewnianych dla „III-go Osiedla Łączności" w Babicach pod Warszawą. (13014

POLECENIA

Malarz (13059 wykonuje wszelką pracę malarską dobrze, tanio. Tomaszewski, Dr. Emila Warmińskiego 5, m. 8.

Wózki (13107 dziecięce, najnowsze modele, najtaniej Długa 5.

Ślubne (13126 obrączki, biżuterję, zegary, reperacje tanio. Skoraczewski, Dworcowa 36.

Pianina z gwarancją, wprost z fabryki, poleca najkorzystniej Majewski, fabryka pianin, Bydgoszcz, Kraszewskiego 10, za kolejką powiatową. (13125

Ukraiński (13131 ręczny haft, mereżki wykonuję tanio. Czarneckiego 5, m. 9. Wilczak.

Wózki dziecięce najtaniej. Dworcowa 25, II p. (7747

Fotografje od 50 gr. wykonuje „Wiol" Marsz. Focha 16. (7773

Meble (13139 wszelkiego rodzaju najtaniej Śniadeckich 40.

Sypialki dębowe i na zamówienie podług życzeń poleca Stolarnia, Warmińskiego nr. 12. (7762

Rowery solidne, tanie Wasielewski, Dworcowa 41. (13138

Krawcowa szyje gustownie, tanio Dworcowa 84, m. 6. (7743

Leżanki najnowsze modele, gotowe, na zamówienie, przyjmuję, reperacje w zakres tapicerstwa wchodzące. Mistrz tapicerski, Pomorska 13, telefon 403. (7755

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo 16 hekt., na 3 hekt., warzywnictwo inspektowe, gruntowe, ze zbytem do Gdańska, Gdyni. Budynki nowe, dom sześciopokojowy, elektryczność, telefon. Położenie korzystne, 2 klm. do Grudziądza, kolej, autobus na miejscu, sprzedam lub zamienię na większe, dom, willę. Of. Dz. Bydg. Grudziądz, pod „Dobre położenie". (13088

Kamienicę dochód 20.000, wpłaty 53.000, reszta amortyzacja. Kamienicę dochód 8.000, wpłaty 35.000 sprzedam okazyjnie lub zamienię na majątek. Of. Dzien. „35.000". (13112

Gdynia. Sprzedam restaurację z wyszynkiem wódek w centrum miasta za 8 000 zł. Zgł. biuro pośredn. „Polonja", Gdynia, 10 Lutego 18. (13063

Rzeźnictwo (13094 z całkowitem urządzeniem z powodu objęcia spadku jest natychmiast do wydzierżawienia. M r o c z a pow. Wyrzysk, ul. Kościuszki 7. Heljodor Szulc.

Plac budowlany sprzedam. Seminaryjna 10/9. (13076

Piekarnię centrum Torunia z powodu starości odstąpię zaraz Bogacki, Toruń, Przedzamcze 4. (13066

Domek z jedną morgą na sprzedaż. Inflantska 28. (13098

Kolonjalkę sprzedam. Adr. Dzien. (13117

Place (13099 budowlane sprzedam tanio. Ks. Skorupki 99.

Tartak jednotrakowy położony przy lasach Państwowych, stacja kolejowa w miejscu, okazyjnie sprzedam. Tartak parowy Tuchorza, pow. Wolsztyn. (13118

Dom mały, centrum miasta, wpłaty 4.000. Wiadomość filja Dziennika 2. (7724

Skład kolonjalny, 2 pokoje kuchnię zaraz sprzedam. Adr. wskaże Dz. Bydg. (13075

Specjalny skład cygar w centrum miasta około 30 lat istniejący zaraz na sprzedaż. Do objęcia potrzeba 8.000 złotych. Oferty pod „8.000" filja. (7741

Nieruchomość z placem budowlanym śródmieście sprzedam. Adr. filja Dz. Bydg. (7763

Kolonjalkę śródmieście dobrze zaprowadzoną z powodu wyjazdu sprzedam zaraz tanio. Wiadomość w Dzienniku. (13113

Domy wille, gospodarstwa sprzedaje najkorzystniej „Emeryt", Mostowa 3. (13136

Maszynę (13081 Singera starszego typu sprzedam. Piękna 8, m. 3.

Gabinet męski w stylu włosko-renesansowym bogato figuralny i ornamentalny, rzeźbiony tanio na sprzedaż. Wachowicz, rzeźbiarz Pomorska 15. (7662

Skład towarów krótkich bez konkurencji z towarem lub bez i mieszkaniem sprzedam. Adres wskaże filja. (7721

Elektrolux mało używany sprzedaje się okazyjnie za 200 zł (cena 630). Adres w Dz. Bydg. (7690

Rower nowy balonowy korzystnie sprzedam. Gdańska nr. 150, m. 13. (13072

Wóz na resorach (Geschäftswagen) i pompa 4 mtr. rury na sprzedaż. Priewe, Gdańska 76. (13069

Maszyna (13105 szewska Cylinder na sprzedaż. Nowodworska 4.

Fryzjerskie urządzenie, rozmaite aparaty sprzedam okazyjnie. Wskaże Dzien. (13111

Nowoczesną jadalkę, sypialkę dębową s p r z e d a m korzystnie. Solec Kujawski, Toruńska 16. (13121

Dogkart dwukołowy na gumach w dobrym stanie z uprzężą korzystnie sprzedam. Dworcowa 54, m. 1. (13129

Samochód Buick 7 osobowy okazyjnie sprzedam lub zamienię na motocykl. Kujawska 53. (13130

Bufet kredens dobre wykonanie okazyjnie tanio. Podgórna 1, podwórze. (13122

Rower używany sprzeda Gdańska 136. (7768

Ubranie męskie, mało używane, na średnią figurę sprzedam tanio. Wiadomość w adm. Dz. Bydg. (12735

Duże lustro, maszynę krawiecką tanio sprzedam. Długosza nr. 6, m. 4. (7681

Sztucer zamienię na powóz. Of. do filji pod „Powóz". (7737

Maszynę do szycia sprzedam Śniadeckich 63, m. 11. (7731

Wózik dziecięcy modny dobrze utrzymany tanio na sprzedaż. Kowalczyk, Śniadeckich 13/3. (7252

Singera maszyna do szycia prawie nowa, wózek dziecięcy, różne meble, kanapy, lustro i wiele innych rzeczy tanio oddam. Pomorska 32, skład. (7735

Gabinetowa (7725 maszyna do szycia, maszyna do pisania jak nowe. Śniadeckich 24—4.

Motocykl BMW. tanio sprzedam. Grunwaldzka 98/7. (7744

KUPNA

Wózek dziecięcy krzesełkowy (do siedzenia) kupię. Oferty „Janka". (12771

Samochód limuzyna 4 osobowy w dobrym stanie kupię. Jan Grabański, B. Stopowski, filja listew Czersk, Pomorze. (13092

Rower damski kupię. Śniadeckich 6, parter. (7775

Kupię psa. Senatorska 39. (7779

POSADY WOLNE

Damy kierownictwo eleganckiego przedsiębiorstwa za pożyczkę 5—10 tysięcy. Pisemnie filja Dzien. pod „Piękno". (7772

Za pożyczkę 1000 zł damy stałą posadę dla pana lub pani. Listownie filja Dz. pod „Łatwo". (7771

Potrzebny jest pierwszorzędny ekspedjent, biegły w rachunkach i piśmie polskiem i niemieckiem do towarów krótkich. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Zgłosz. pod „Towary krótkie" do filji Dzien. Bydg. (7716

Inteligentni wymowni akwizytorzy mogą mieć stały dochód 500—600 zł miesięcznie, przy rozpowszechnianiu nowego, rewelacyjnego artykułu. Przyjmiemy również kilka pań. Zgł. osobiste we wtorek i środę od 9—1 i 3—6. Śniadeckich 41, m. 6. (7719

Portjer hotelowy z kaucją potrzebny do większego hotelu. Zgł. filja „Portjer". (7759

Potrzebny malarz do plakatów. Zgłaszać się Kino Rewja, od 7 do 10 wieczór. (13135

Młynarza z dłuższą praktyką możliwie z kaucją. Posada do objęcia zaraz, wzgl. 15 lipca Zgłosz. W. Drozdowski, Barcin. (13096

Samodzielną ekspedjentkę przyjmę natychmiast. Oferty filja „Kaucja 150". (7740

Młodszą pianistkę poszukuję zaraz. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Nr. 200". (13133

Kasjerkę do prowadzenia ksiąg z kaucją 2.000 zł poszukuję od zaraz. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. Grudziądz pod „Kasjerka". (13087

Inteligentna osoba do lat 35, jako gospodyni do samotnego pana może zgłosić się od zaraz. Oferty wraz z fotografją i odpisami świadectw do Dzien. Bydg. pod „Gospodyni 35". (13089

Kołodziej (13065 obeznany z pracą powozową potrzebny. Wł. Mikołajczak, zakład powozowy, Toruń Grudziądzka 27

Uczenicę do szycia, kroju przyjmie Podgórna 11, m. 2. (13078

Potrzebne 2 uczenice z ukończoną szkołą handlową do składu towarów krótkich, od 1. 8. Zgł. pod „Towary krótkie" do filji Dzien. Bydg. (7715

Uczeń szewski potrzebny zaraz. Aleje Mickiewicza 5. (7767

Płachty żniwne tanio sprzedaje (13120 **K. Radoszewski i Ska** fabryka worków i planów **Inowrocław, ul. Dworcowa 6/7**, telefon nr. 390.

Dziewczę do posyłek potrzebne. Dom Kapeluszy, Batorego 3. (13102

Uczeń kucharski potrzebny zaraz. Zgł. pod „Uczeń kucharski". (7760

NAUKA

W naukę kroju szycia przyjmę. Dworcowa 2, mistrzyni. (7774

POSADY POSZUKUJĄ

Bufetowy (13091 żonaty kaucja do 2.000 zł przejmie bufet na własny rachunek. Miejscowość obojętna. Oferty Karol Lisiecki, Nowe, Kościuszki 4.

Dam 200 zł temu, kto wskaże stałą pracę portjera nocnego, woźnego lub ślusarza, kowala, maszynistę. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Pracę". (13070

Osoba z wioski poszukuje jakiegoś zajęcia kuczera, portjera lub w gospodarstwie. Łask. ofert. pod „Gospodarz". (13079

Ogrodnik (13119 kawaler, 10 lat praktyki, poszukuje posady zaraz, lub pisarza, elewa gospodarczego — złoży kaucję. Oferty listownie: Antczak, Inowrocław, Toruńska 5.

Panienka (7770 skromna z szyciem, poszukuje posady do dzieci zaraz. Dworcowa 92, I p.

Bieliźniarka pierwszorzędna z Warszawy poszukuje pracy po domach oraz przyjmuje zamówienia w domu po cenach przystępnych. Długa 58, m. 6. (7722

DZIERŻAWY

Rzeźnictwo (13090 z urządzeniem i maszynerją w pow. garnizon. mieście oddam do wydzierżawienia. Zgłoszenia Nowy Kurjer Poznań 36902.

Skład 2 pokoje kuchnię wydzierżawię. Lubelska 30. (13100

Fotografowi dobre miejsce wynajmę Długa 5. (13110

Skład wynajmę. Długa 5. (13109

Mam (13116 do wynajęcia tanio ubikacje na warsztat. Grunwaldzka 39, właścicielka.

Ubikacja na warsztat do wynajęcia. Chrobrego 12. (7736

Skład z mieszkaniem do wydzierżawienia. Hetmańska 1, m. 7. (7778

Ubikacje warsztatowe tańsze, do wydzierżawienia. Gdańska 64, I piętro. (7777

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkanie 2—3 pokoje szuka małż. bezdzietne od gospodarza. Pod „L. P." (13073

Portjerstwa (7769 szukam od gospodarza. Oferty filja „Portjerstwo".

2—3 pokoje kuchnię, przyległości, dobra okolica zaraz lub później szukam. Oferty filja pod „Szukam". (7761

Mieszkanie 2, 3 pokoje kuchnia Senatorska 39. (7764

Pokój z kuchnią poszukuję. Of. do filji pod „20". (7749

Poszukuję 2 pokojowe mieszkanie. Oferty do filji Dziennika Bydg. „Sierżant". (7728

MIESZKANIA WOLNE

2 pokoje kuchnia do wynajęcia. Ugory 40. (13077

3 pokojowe (13103 mieszkanie, balkon i komfort od 1. VIII. do wynajęcia. Toruńska 86, part.

Mieszkanie komfortowe w y n a j m ę. Długa 5. (13108

Komfortowe 5 pokojowe mieszkanie. Wiadomość Grzegorzewski, Mostowa. (13124

4 pokojowe (13115 mieszkanie z komfortem zaraz do wynajęcia. Zgł. Rest. Rzeźni Miejskiej.

Do wynajęcia zaraz od gospodarza 3 pokoje łazienką. Gdańska 95, wskaże dozorca. (7732

Piękne odremontowane 4 pokoje kuchnia wolne od 15 sierpnia. Czynsz przedwojenny. Warunki Pomorska 48 m. 6. (7623

Wolne (7753 3 ładne słoneczne pokoje. Gospodarz, Promenada 25.

6 — 7 pokoj. mieszkanie centr. ogrzewanie od 1. X. do wynajęcia. Paderewskiego 22, mieszk. 1. (7723

1-2 pokojowe kuchnia czynsz miesięczny Śniadeckich 1. (7754

2 pokoje kuchnię wydzierżawię. Szubińska 71. (13132

Mieszkanie (7761 4 pokoje z wygodami wydzierżawi gospodarz od 1. VIII. Pomorska 52.

POKOJE WOLNE

Pokój Podwale 9. (13074

Pokój Dworcowa 88/7. (7714

Pokój urzędniczce, lub stancja uczniom, wygody. Św. Trójcy 35, mieszkanie 21, dom ogrodowy. (13106

Na biuro (13104 albo gabinet lekarski oddam dwa próżne pokoje frontowe, centrum. Of. Dzien. „Pierwsze piętro".

Pokój umeblowany, oddzielny z piecem do gotowania. Kordeckiego 13, m. 2. (13101

Pokój wspaniale umeblowany frontowy. Królowej Jadwigi 3-1. (13083



Jakto, sąsiadka w złym humorze?
Ano widzi pani, dotąd nie zdołałam wynająć pokoju, mimo tak wielkiego plakatu, jaki na oknie wywiesiłam — E, droga sąsiadko, dziś to inaczej się praktykuje. Należy umieście drobne ogłoszenie w Dzienniku Bydgoskim a wnet pani pokój będzie miała zajęty, gdyż drobne ogłoszenia w Dzienniku Bydgoskim każdy czyta.

Pokój umeblowany do wynajęcia Przyrzecze 1, I p. (13123

Pokój wynajmę. Pl. Piastowski nr. 17, m. 6. (7739

Pokój próżny umeblowany ewtl. utrzymanie. Gdańska 65, m. 7. (7745

Pokój duży umeblowany Cieszkowskiego 8 — 8. (7766

Pokój umebl. frontowy. Śniadeckich 46/8. (7746

Pokój Matejki 5, parter. (7750

2 pokoje umebl. używaniem kuchni 40 zł. Hetmańska 26. (7734

Pokój Plac Piastowski 17, m. 5. (7733

Pokój Dworcowa 66, m. 5. (7757

Pokój Dworcowa 3. (7748

Pokój komfortowy. Cieszkowskiego 1, m. 1. (7756

Pokój umebl. ewtl. używanie kuchni. Św. Jańska 3, m. 5. (7720

Tani (7726 pokój. Sienkiewicza 9—3.

Pokój (7776 niekrępujący. Pomorska 3.

POŻYCZKI

Kapitał (13085 Szwajcarski udziela pożyczek na pewnych gwarancjach. Bydgoszcz, Garbary 16.

Poszukuję 3—5.000 zł I hipotekę, dom handlowy 70.000 zł. „F. S". (13084

RÓŻNE

Komis. Przyjmujemy do sprzedaży dobrą porcelanę, kryształy, futra, meble stylowe i t. d. „Stała Okazja", Gdańska 10. (13127

Pluskwy w mieszkaniu wytępisz tylko płynem Wanzen-Greiff, który otrzymasz tylko w Drogerji Minerwa, Gdańska 17. (13137

Chiromantka przepowiada przeszłość, przyszłość. Sienkiewicza 13—3. (7758

W podróży w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać **DZIENNIK BYDGOSKI!**

Oryginalne części zamienne do samochodów Dodge, Graham-Paige, Chrysler, Durant - Rugby, Overland-Whippert, Studebaker. Wyłączna sprzedaż na Polskę filtrów oliwnych Purolator do wszystkich samochodów amerykańskich oraz oryginalnego płynu do hamulców i amortyzatorów hydraulicznych. Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie. Ceny bardzo niskie. W. Kozłowski, Kraków, Filipa 11, telefon 140-88. (13001

Towarzyszki blondynki, kulturalnej poszukuje 33 letni, przystojny, kulturalny, zamożny pan dla wycieczek i kąpieli. Oferty „A może?" filja. (7780

OSOBISTE

Wiem że czekasz, daję dowód pamięci, napisz. (7751

MATRYMONJALNE

Wdowa lat 38, samotna, posiadająca parę tysięcy zł ponad inteligentnego pana, na stanowisku do lat 45. Cel matrymonjalny. Zgł. Dziennik Bydgoski Toruń „Halina". (13068

Dystyngowana brunetka z Poznańskiego lat 33, cośkolwiek gotówka, umeblowaniem i wyprawą, zapoznałaby inteligentnego, starszego pana sytuowanego lub stałem stanowisku. Cel matrymonjalny. Poważne zgłosz. Dz. Bydg. pod „D. B." (13097

Panna (7738 z większego gospodarstwa wyjdzie za urzędnika. Łask. oferty pod „Pomorzanka" filja Dz. Bydg.

Przystojny szuka znajomości z panią celem późniejszego ożenku. Of. „Lat 40" filja. (7742

Inteligentna panna z lepszej rodziny lat 28 szuka męża. Of. filja „Murzalna". (7729

Zawiadamiamy, że w czasie **od 15 lipca do 15 września 1933 r.** biura nasze w środy i soboty po południu

są zamknięte

13040) **Koło Adwokatów w Bydgoszczy.**

Fabryka nici i twystów „SYRENA“

zawiadamia uprzejmie Szanowną Klientelę, że z dniem **15 lipca 1933 r. przeniesiona została**

na ul. Marszałka Focha 16

i poleca się nadal łaskawej pamięci. (13044

Centrala Optyczna ul. Gdańska 9

właśc. St. Zakaszewski optyk - mechanik

Wielkie artykuły optyczne w najlepszej jakści

Specjalność: modne oprawy okularowe i binoklowe indywidualnie dostosow. do każdej twarzy

23029

Fachowa, solidna obsługa. — Ceny kryzysowe.

WIELKA SPRZEDAŻ POSEZONOWA

w magazynie bławatów i konfekcji damskiej

B. CYWIŃSKI

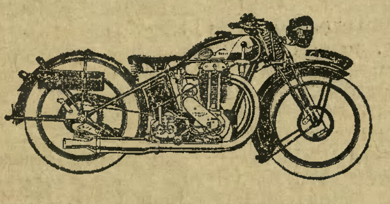
Bydgoszcz

Stary Rynek 7 — Tel. 160

po rekordowo niskich cenach

Proszę zwrócić uwagę na moje okna wystawowe. (13095

EKSIKANS ST. GÓRSKIEGO PO UŻYCIU USUWA **POT** ŻĄDAĆ WSZĘDZIE 10246



Okazja!

Motocykl Coventry 200 ccm. (dwutakt.) nowy **Super-Sport** model 1931/32 bardzo tanio sprzedam

Pl. Wolności 1 „Motocykle“ 13039

F. EBERHARDT

Sp. z o. p. **Bydgoszcz** Św. Trójcy 11 8768

Fabryka maszyn i kotłów Odlewnia żeliwa Warsztat reparacyjny maszyn i urządzeń technicznych wszelkiego rodzaju	poleca się do racjonalnego wykonania wszelkiego rodzaju robót fachowych przy niskich cenach i na dogodnych warunkach płatności.

Fabryka dykt klejonych poszukuje zaraz kompetentnego **majstra** dla rejonu Bydgoskiego. Oferty z bliższemi szczegółami oraz z podaniem warunków pod **„Dykty“** do biura ogłoszeń S. Fuchs, Łódź, Piotrkowska 50.(13004

TRAMWAJ WODNY

przewozi od jutra (niedziela 16 bm.) pasażerów

do kąpielni „Riwiera“

Odjazd z przystani **przy ul. Marcinkowskiego** codziennie o g. 8 rano następnie co ½ godz. do 21.

Cena przejazdu dla dorosłych **25 groszy**

13134) „ dzieci **15 groszy**



Zakład ortopedyczny **Bydgoszcz Śniadeckich nr. 29, m. 1**

M. Kiciński wykonuje **Protezy rąk i nóg, Przyrządy chód ułatwiające, Stopy krzywe prostujące, Gorsety ortopedyczne. Pasy brzuszne i rupturowe.** (56666

Podaję do łask. wiadomości, iż dla wygody mojej Szan. Klienteli urządziłem przy **ul. Pomorskiej 1a** (naprzeciw dotychczasowej siedziby)

Skład sprzedaży moich wyrobów

oraz **wszelk. przyborów w zakres stemplarstwa i rytownictwa wchodzących** Tamże również przyjmow. wszelk. zamówień. Pilne zamówienia już w kilku godz.

Dziękując za dotychczasowe poparcie, proszę i nadal o łask. względy na nowem miejscu.

Z poważaniem (13019

Francziszek Zawadzki

Bydgoska Fabryka Stempli Pomorska 1a, tel. 70.

Moja zasada: Najlepszy towar za najtańszą cenę w najkrótszym czasie. —

Wielce Szanownej swojej Klienteli podaję do łask. wiadomości, że z dniem **15 bm. rozpoczynam**

SPRZEDAŻ POSEZONOWĄ

po cenach fabrycznych.

Z poważeniem

F. A. MATZ

Skład Bławatów i Galanterji

Stary Rynek 19 Bydgoszcz Śniadeckich 49

Skóry Skóry

krokodyle, jaszczurki, kameleony, żmije, giemzy, boksy, czarne i kolorowe

podeszwowe, brandzlowe, oraz wszelkie przybory szewskie

po cenach przystępnych poleca

13114) **Władysław DYKIER**

Bydgoszcz, ul. Pomorska nr. 28.

„Kurkowe Bractwo Strzeleckie“ w Toruniu ogłasza

przetarg

na dzierżawę **„Strzelnicy“** położonej **w Toruniu przy ulicy Przedzamcze.**

(Bufet, sala restauracyjna z częściowem urządzeniem i pokój klubowy całkowicie urządzony, 2 sale — balowa i do zebrań i bufet, ogród publiczny z kolonadami i kręgielnia zimowa. Dla dzierżawcy 7 pokojowe mieszkanie oraz ubikacje dla służby domowej).

Objęcie dzierżawy z dniem 1. X. b. r. na okres 5 letni. Kaucja równowartość jednorocznego czynszu.

Oferty z podaniem wysokości czynszu, należy składać do dnia 15. VIII. br. w olakowanej kopercie na ręce prezesa **p. Franciszka Wiencka, Toruń, Mostowa Nr. 38.** (12894

Przetarg dobrowolny.

W środę, dnia 2 sierpnia br. o godz. 11-tej sprzedawać będę w drodze dobrowolnego przetargu następujące przedmioty i to **w Lnianku:**

kompletną lokomobilę (lokomobilę, młockarnię z elewatorem i pasami) **szerokorzutkę** do siewu zboża, **westfalkę** 4-ro metrową do siania sztucznego nawozu, **prasę do torfu, maszynę do torfu, żniwiarkę, kosiarkę do trawy, 4 wozy robocze z kastami, powózkę jednokonną** i inne przedmioty.

Zbiórka licytantów na majątku w Lnianku powiat Swiecie.

12889) **Redwanz,** komornik sądowy rew. I-go.

Podaje się do wiadomości, że pozostałe z licytacji zastawy jak:

garderobę męską i damską, futra, bieliznę, zegarki, aparaty fotograficzne oraz instrumenty muzyczne

sprzedajemy z wolnej ręki w godzinach urzędowych.

13093) **Komunalna Kasa Oszczędności miasta Bydgoszczy Oddział Zastawniczy.**

Młocarnia parowa

54" × 24" i elewator 4-o kolny **Cegielskiego** prawie jak nowe, korzystnie na sprzedaż. (7717

J. Szymczak, Bydgoszcz, Dworcowa 28.

Angielskiego niemieckiego, francuskiego, polskiego, naucza szybko, dobra wymowa. b. profesorka Załachowska, 3-go Maja 20. (19416



lokują korzystnie swoje kapitały przez nadanie drobnego ogłoszenia **do „Dziennika Bydgoskiego“.**

Wróciłem

Dr. med. A. Kerz

choroby wewnętrzne i dzieci

Bydgoszcz (12838

ulica Gdańska 57, II. piętro telefon 1988

Godziny przyjęć od 3½—5½ po poł.

Fabryka odznak dla towarzystw. (7727

Paweł Kinder ul. Dworcowa 43.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

ARAGO ST. GÓRSKIEGO WARSZAWA

NISZCZY BRODAWKI SKÓRY STWARDNIENIA **ODCISKI** 10245



Przed użyciem — Po użyciu.

Krem i mydło „Kosmos“ usuwa pod gwarancją

Piegi żółte plamy, pryszcze, wągry, jak i wszelkie nieczystości cery (6878

Krem 2.50 i 4.50 zł., mydło 1.50.

Do nabycia tylko w firmie „Kosmos“ Drogerja i Perfumerja J. Gluma, Dworcowa 55.

Meble

solidnie i najtaniej w firmie

Antoni Górecki

Bydgoszcz (12888

Weln. Rynek 9. Tel. 1516.

Filja Toruń, ul. Żeglarska 27

Pianina

niezrównanej jakości poleca tanio (4706

B. Sommerfeld

Fabryka Pianin

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2.

Filja Poznań, ul. 27 Grudnia 15.

Farby lakiery

oraz wszelkie (3993

przybory malarskie kupuje się najkorzystniej w **specjalnym składzie farb i lakierów**

E. Kerber, Bydgoszcz

Gdańska 66, tel. 625

Meble

solidnie wykonane sprzedaje po cenach fabrycznych

E. Bronikowski i Syn

Fabryka mebli ul. Nakielska 135 Telefon 158. (2223

Końcowy przystanek tramwajowy linji Wilczak.

Kursy handlowe także listownie. **Marszałka Focha 10, m. 8.** (12774



Na raty miesięcznie EXPRESS **20 zł.**



11345

Kromczyński, Poznań Aleje Marcinkowskiego 5. **Prospekty gratis.**

PROSZEK **„z KOGUTKIEM“** (MIGRENO-NERVOSIN) USUWA NAJUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY** MIGRENĘ, NEWRALGJĘ, **BÓLE ZĘBÓW,** GRYPĘ, PRZEZIĘBIENIA BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T. P. PROSZKI TE WYRABIAMY I W POSTACI **TABLETEK** ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW **z „KOGUTKIEM“**

12261

PANI SIĘ POCI POD PACHAMI RADZIMY STOSOWAĆ OPATENTOWANY ŚRODEK OD POTU **DINOL** PŁYN PRZY POCENIU SIĘ NÓG **DINOL** PROSZEK Lab. chem. DINOL Warszawa. 10498

Meble

sypialki, jadalki, gabinety męskie, po cenach fabrycznych i na dogodnych warunkach w fabryce (8274

W. Błaszczyk

Marsz. Focha 16, tel. 303



— Jak ty wyglądasz?

— Powiedziałaś mi, mamusiu, że nim się zacznę bić, mam liczyć do dwudziestu. Tak też zrobiłem i Franek to wyzyskał.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.